

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

TREŚĆ

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

1. O emisji, nadwyżce budżetowej i innych sprawach planu kredytowego — <i>S. Michalski</i>	225
2. Zabezpieczenie i siła nabywcza pieniądza — <i>J. Popiel</i>	230
3. Niektóre zagadnienia organizacji finansowej przedsiębiorstw państwowych — <i>S. Pichula</i>	239
4. Stopa procentowa czy prowizja bankowa — <i>J. Dobrowolski</i>	244
5. Różne problemy organizacyjne w Narodowym Banku Polskim — <i>Z. Ładoś</i>	247
6. Czynności w pionie operacyjno-rachunkowym w latach 1955 i 1956 w świetle danych statystycznych	251
7. Ustawienie głównych ksiągowych w NBP — <i>R. Grabiański</i>	257
8. Kilka uwag o kredytowaniu drobnego rolnictwa — <i>K. Harbich</i>	260

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

1. Doświadczenia z pracy oddziału z radami robotniczymi — <i>T. Gretscher</i>	264
2. W sprawie nowych zasad kredytowania przedsiębiorstw przemysłowych — <i>R. Paśnik</i>	264
3. Zagadnienie zabezpieczenia kredytów bankowych w GS nierentownych — <i>S. Bogatkiewicz, S. Zaborowski</i>	267
4. Usprawniamy rozliczenia w handlu wiejskim — <i>J. Katyński</i>	268
5. Znaczenie kredytów bankowych dla rozwoju rzemiosła — <i>W. Ruszczyc</i>	269
6. Kredytowanie spółek jawnych, wytwarzających materiały budowlane — <i>T. Kulas</i>	271
7. Jeszcze o organizacji pracy w komórkach operacyjno-rachunkowych — <i>M. Nowak</i>	272
8. O nieprawidłowościach placówek pocztowych na odcinku odprowadzania nadmiarów kasowych do oddziałów NBP — <i>Wł. Świętojański</i>	str. okł. IV

Artykuły prosimy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 819-63. Redaguje Kolegium.

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski. Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10.
 Zam. PWG/111-CZ/57, Druk ukończono 3.V.57 r. Nakład 4100. Papier gaz. mat. 50 g AI. Ark. wyd. 115.
 Zam. 1293-C. B-24

O EMISJI, NADWYŻCE BUDŻETOWEJ I INNYCH SPRAWACH PLANU KREDYTOWEGO

Dyskusja o istocie i funkcjach kredytu, która się tak ożywiła w ostatnich latach, nie mogła z natury rzeczy ominąć tak podstawowego zagadnienia, jak źródła środków pieniężnych, stanowiących podstawę działalności kredytowej banków. W szczególności chodzi o istotę i rolę środków pieniężnych, gromadzonych w bankach w postaci pozostałości na rachunkach budżetu, na rachunkach przedsiębiorstw oraz emisji.

Pod względem techniczno-bankowym moglibyśmy każdorazowy stan emisji przyrównać do rachunków budżetu i przedsiębiorstw, traktując ją jak swego rodzaju zbiorowy rachunek ludności w banku (przyjmując, że pozostałości gotówkowe budżetu i przedsiębiorstw nie stanowią wielkości, które przy rozważaniach struktury obiegu pieniężnego należałoby koniecznie brać pod uwagę). Być może nawet, że w pewnych sytuacjach posługiwanie się terminem „zbiorowego rachunku ludności” pomogłoby lepszemu rozumieniu wzajemnych powiązań między bilansem banku a procesem produkcji, podziału i wymiany niż termin „emisja”. Ten ostatni termin nawiązuje do kreacyjnej roli banku, która to rola — jak wykazuje ostatnio prowadzona dyskusja — nie wyczerpuje się jednak w emisji pieniądza gotówkowego (banknotów i bilonu), a w każdym razie zagadnienie jest co najmniej dyskusyjne.

Ujęcie środków banku w trzy grupy: zasoby budżetu, przedsiębiorstw i ludności (gotówkowe) stanowi oczywiście pewne uproszczenie; pewną rolę odgrywają również fundusze własne banków, organizacji pozabudżetowych, ubezpieczeń, a także zasoby pieniężne ludności w formie pieniądza bezgotówkowego (wkłady oszczędnościowe, rachunki w bankach i spółdzielniach kredytowych). Ten ostatni składnik odgrywa dotychczas w naszej gospodarce podrzędną rolę, rola ta jednak bardzo szybko wzrasta i miejmy nadzieję będzie nadal rosła.

W problematyce środków banku, stanowiących podstawę działalności kredytowej, najczęściej kontrowersji wywołuje sprawa środków budżetu i środków ludności (czyli — emisji, w tym utartym, popularnym znaczeniu). Kontrowersje dotyczą zarówno kwalifikacji tych środków, ich istoty i funkcji, jak i zagadnienia słusznosci proporcji w całości środków banku z punktu widzenia zapewnienia równowagi pieniężnej. Jest rzeczą zrozumiałą i słuszną, że dyskusja wokół tego zagadnienia ma na celu nie tylko rozwiązanie czysto teoretyczno-poznawcze, lecz równocześnie wykrycie pewnych kryteriów, pozwalających praktykom gospodarczym na przeprowadzenie diagnozy sytuacji pieniężnej i finansowej w oparciu o bilans banku i różne pomocnicze materiały statystyczne.

W szeregu prac naukowych i publicystycznych przewija się teza, że najbardziej prawidłowym ekonomicznym źródłem środków, o które ma być oparta działalność

kredytowa, jest przede wszystkim nadwyżka budżetu (z lat poprzednich i realizowana bieżąco), obok środków przedsiębiorstw, wkładów ludności i gospodarki nieuspołecznionej; natomiast udział zasobów ludności (emisji) w pokryciu planu kredytowego stanowi potencjalnie źródło zakłóceń, a w każdym razie wzrost udziału tego źródła w zasobach banku stanowią sam w sobie niekorzystne zjawisko. Tak np. M. Kucharski¹⁾ twierdzi, że „...nadwyżka budżetowa niezbędna dla systemu kredytowego musi stale w mniejszym lub większym stopniu wzrastać w określonej proporcji do rozwoju akcji kredytowej...”, ponieważ z uwagi na ściąganie wszelkich nadwyżek finansowych przedsiębiorstw państwowych wzrost czasowo wolnych środków przedsiębiorstw musi być zawsze mniejszy od rozwoju kredytów. Również wzrost emisji musi pozostawać w tyle za wzrostem zapasów i kredytów... Jeśli uwzględnić przy tym zjawisko silniejszego wzrostu produkcji środków produkcji od wzrostu produkcji środków spożycia, wówczas (zwłaszcza z perspektywy dłuższego okresu czasu) staje się zrozumiałą tendencja do szybszego tempa wzrostu kredytów od tempa wzrostu obiegu pieniądza gotówkowego. Tendencja odwrotna byłaby raczej zjawiskiem niepokojącym. Nie wyklucza to oczywiście możliwości powstania takich tendencji w krótszych okresach czasu, w szczególności zaś wówczas, gdy następuje proces poważniejszego zwalniania szybkości obiegu pieniądza gotówkowego”. Podobną ocenę zjawisk wzrostu udziału emisji w pokryciu planu kredytowego podaje St. Rączkowski, a także R. Domaszewicz²⁾.

St. Rączkowski pisze w tej sprawie: „Sumy na rachunkach budżetu państwa mają jednak wpływ pośredni także i na ilość pieniądza gotówkowego. Samo istnienie takich sum stanowiących częściowe pokrycie akcji kredytowej zmniejsza bowiem potrzebę ewentualnego emitowania dodatkowego pieniądza gotówkowego dla kredytowania zapasów niezbędnych dla należytego funkcjonowania gospodarki narodowej. Wzrost sum na rachunkach budżetu pozwala zwiększać rozmiary udzielonych kredytów bez zwiększania emisji. Można więc powiedzieć, że działa on deflacyjnie i sprzyja umocnieniu pieniądza.”

Ponieważ z jednej strony zasoby pieniężne przedsiębiorstw nie odgrywają w pokryciu działalności kredytowej poważniejszej roli, a z drugiej — emisja musi być utrzymana na poziomie, odpowiadającym ściśle dochodom ludności i masie towarowej, zamknięciem planu kredytowego może być tylko określona nadwyż-

¹⁾ M. Kucharski, Ekonomiczne znaczenie nadwyżki budżetowej, *Finanse*, Nr 6, 1956.

²⁾ St. Rączkowski, Zagadnienie ilości pieniądza do obiegu, *Wiadomości NBP*, Nr 3, 1956.

R. Domaszewicz, Współzależność między dynamiką reprodukcji rozszerzonej a dynamiką emisji, *Wiadomości NBP* Nr 3, 1956.

ka budżetowa, jako postulat systemu kredytowego pod adresem budżetu. Autor radziecki³⁾ wprowadza tu pojęcie „budżetowego funduszu obrotu kredytowego“, bilansującego plan kredytowy. Chodzi tu o „nadwyżkę całej sumy udzielonych kredytów (na przyrost kredytowanych funduszy obrotowych i kredytów płatniczych) nad sumą emisji uprzednio obliczonej na podstawie potrzeb obrotu towarowego i nad sumą pozostałości na rachunkach rozliczeniowych i na rachunkach bieżących. Będzie to suma nadwyżki dochodów nad wydatkami budżetowymi, która powinna być postawiona do dyspozycji Banku Państwa jako stały fundusz“. Nie ulega wątpliwości, że takie postawienie zagadnienia podnosi rolę Banku w dziele zabezpieczenia równowagi pieniężnej przez obowiązek spojrzenia na całość zagadnienia na tle procesu produkcji, podziału i wymiany, a nie tylko na tle końcowych liczb podziału, odbitych w bilansie pieniężnych dochodów i wydatków ludności i w planie kasowym. W takim ujęciu plan kredytowy nabiera funkcji kontrolnej w zakresie zabezpieczenia w gospodarce odpowiednich proporcji.

Zasoby pieniężne, które stanowią źródło działalności kredytowej, mają swój materialny odpowiednik w skredytowanych przez bank zapasach. Również gdy chodzi o korespondencję między poszczególnymi składnikami zasobów bankowych a zapasami wysuwane są konkretne postulaty, których celem byłoby należyte skoordynowanie środków pieniężnych z wartościami materialnymi.

Zbiorczy planowany bilans dochodów i wydatków gospodarki narodowej (zbiorczy plan finansowy państwa) zamyka się nadwyżką dochodów, która może być „skonsumowana“ w różny sposób: podwyżką płac, obniżką cen, zwiększeniem inwestycji, zapasów itd. Identyfikacja co do wielkości nadwyżkę wykazuje wówczas bilans pieniężnych dochodów i wydatków ludności. Sporządzony w analogicznych warunkach budżet wykaże nadwyżkę, która w stosunku do zbiorczego planu finansowego i bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności różnić się będzie w zasadzie:

a) o przyjęty do zbiorczego planu finansowego jako dochód i do bilansu ludności jako wydatek ew. wzrost zasobów pieniężnych ludności;

b) o wydatki i dochody przedsiębiorstw i instytucji, nie angażujące w ogóle budżetu (np. akumulacja nie podlegająca odprowadzeniu do budżetu, wzrost zapasów poza wzrostem finansowym dotacjami budżetowymi).

Sporządzony w oparciu o te same elementy plan kredytowy winien wykazać nadwyżkę odpowiadającą nadwyżce zbiorczego planu finansowego (wynika to choćby stąd, że wszystkie dochody i wydatki zbiorczego planu finansowego będą przechodzić z reguły przez rachunki bankowe, licząc w tym również zbiorczy rachunek ludności — emisję). Rzecz zrozumiała, że nadwyżka zbiorczego planu finansowego, bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności, a także planu kredytowego jest wyłącznie kategorią planistyczną, wielkością *ex ante*, nie może być natomiast wielkością statystyczną, *ex post*⁴⁾, w przeciwnieństwie do nadwyżki budżetowej (co nie wyklucza, że wykonana nadwyżka budżetowa może odbiegać od nadwyżki planowanej). Zużycie nadwyżki zbiorczego planu finansowego (bilansu ludności), które z istoty rzeczy będzie zawsze pełne, w jakimś stopniu stanowić może również zużycie nadwyżki bud-

żetowej (np. obniżka cen lub podwyżka płac zmniejszy wpłaty do budżetu); nadwyżka budżetu nie może być jednak zużyta w tej części, w jakiej dochody, składające się na tę nadwyżkę, zostały w zbiorczym planie finansowym przewidziane jako pokrycie wydatków nie objętych budżetem, a przede wszystkim wydatków na powiększenie zapasów. M. Kucharski upatruje w związku z tym w nadwyżce budżetowej trzy części:

a) nadwyżkę niezbędną jako źródło pokrycia planowego rozwoju działalności kredytowej; jest to ta nadwyżka, która w świetle uwag wyżej wypowiedzianych — nie może być „skonsumowana“ w trybie zużycia nadwyżki zbiorczego planu finansowego;

b) nadwyżka planowania w celu rozdysponowania jej na podniesienie stopy życiowej; ta część nadwyżki zostanie „skonsumowana“ w trybie zużycia nadwyżki całości planu finansowego;

c) nadwyżka, o bliżej nie oznaczonym przeznaczeniu (np. odchylenia od założeń planowych; ta część nadwyżki będzie mogła być skonsumowana w trybie zużycia nadwyżki zbiorczego planu finansowego (np. przekroczenie funduszu płac, niewykonanie wpłat podatków); w pewnej jednak sytuacji — np. ponadplanowy wzrost zapasów — zrealizowanie jej może być konieczne z punktu widzenia potrzeb systemu pieniężno-kredytowego.

Zdaniem M. Kucharskiego, plan kredytowy winien uwzględniać nadwyżkę budżetową tylko w tej części, która stanowi pokrycie planowanej działalności kredytowej; natomiast właściwa nadwyżka planu finansowego (a zatem również bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności), o ile nie zostanie zadysponowana lub do czasu zadysponowania (np. w drodze podwyżek płac, obniżki cen detalicznych, podwyżki cen skupu), winna „osiadać“ w zapasach środków spożycia. Inaczej mówiąc zapasy skredytowane przez bank w oparciu o zasoby w postaci nadwyżki budżetowej, winny obejmować dwie zasadnicze części: 1) zapasy w granicach planowego pokrycia działalności kredytowej nadwyżką budżetową, strukturalnie odpowiadające planowym potrzebom w zakresie produkcji i obrotu; 2) zapasy dodatkowe, stworzone w wyniku niezadysponowania lub w oczekiwaniu na zadysponowanie nadwyżką planu finansowego, sfinansowane kredytami opartymi o dodatkową nadwyżkę budżetową, na które to zapasy winny się w zasadzie składać środki spożycia. Zdaniem M. Kucharskiego, państwo może bez komplikacji zadysponować „tylko tą częścią nadwyżki budżetowej...“, której materialnym odpowiednikiem są zapasy środków spożycia, przekraczające stan niezbędny dla sprawnego funkcjonowania aparatu handlowego...“, „w ograniczonym zakresie... również tą częścią nadwyżki budżetowej, której materialnym odpowiednikiem są zapasy środków produkcji, przekraczające stan niezbędny dla zapewnienia ciągłości produkcji“. Mogłoby się zdarzyć, że realizacja zamierzonych obniżek cen lub podwyżek płac napotka na trudności, gdyby np. w ciągu roku planowana nadwyżka planu finansowego, stanowiąca założenie wymienionych regulacji, osadzała się w dodatkowych zapasach środków produkcji.

Zajmijmy się najpierw pierwszą grupą zagadnień będących przedmiotem dyskusji, a mianowicie charakterem oraz proporcjami, jakie istnieją względnie istnieć powinny, gdy chodzi o udział w pokryciu działalności kredytowej nadwyżki budżetowej oraz gotówkowych zasobów ludności.

Ruch środków pieniężnych jest odbiciem, a zarazem czynnikiem złożonego procesu reprodukcji społecznej.

³⁾ S. Sztajnszlejger, Ruch określony środków pieniężnych w rozszerzonej i produkcji socjalistycznej. Woprosy Ekonomiki, Nr 9, 1958.

⁴⁾ Pomija się zagadnienie obrotu zagranicznego, który zamyka ostatecznie zbiorczy bilans; odróżnia się czasem realne zbilansowanie, w przeciwstawieniu do zbilansowania osiągniętego np. w drodze nadwyżki importu nad eksportem.

Na globalny produkt społeczny składają się: zużyte na jego wytworzenie wartości materialne (surowce, materiały itd.); nakłady pracy, zrekomensowane w formie płacy; nakłady pracy, składające się na wartość produktu dla społeczeństwa (zewnętrznym wyrazem wytworzenia tej wartości jest finansowa akumulacja przedsiębiorstw). Ruch poszczególnych składników produktu społecznego odbywa się przy wykorzystaniu formy wartościowej: pieniądza jako miernika wartości, stwarzającego warunki ekwiwalentności oraz pieniądza jako narzędzia cyrkulacji i płatności, wprowadzającego w ruch poszczególne składniki produktu społecznego (zakup surowca przez przedsiębiorstwo od przedsiębiorstwa, zakup dóbr i robót inwestycyjnych przez budżet, zakup przez budżet środków materialnych na zaopatrzenie sfery niematerialnej; wypłata płac i realizacja płac w drodze zakupu przedmiotów spożycia itd.). Ruch środków pieniężnych może być przy tym bezpośrednio związany z ruchem wartości materialnych, jak np. w przypadku obrotu między przedsiębiorstwami, bądź też ruch środków pieniężnych może przechodzić przez pewne przejściowe fazy wykazujące pewną samostojność, jak np. udzielenie przez bank kredytu, dotacja udzielona przedsiębiorstwu przez budżet, które w końcowym efekcie prowadzą jednak do odpowiednich przesunięć w wartościach materialnych, warunkując realizację ostatecznego podziału produktu społecznego.

Jeśli spojrzeć na ruch produktu społecznego od strony pieniężnej, to nasuwają się następujące wnioski:

a) O ile ruch składników produktu społecznego uwarunkowany jest (bezwzględnie lub nawet względnie — gdy chodzi np. o narzędzia i przedmioty pracy) odpowiednim ruchem środków pieniężnych, to dla tego celu konieczna jest określona masa znaków pieniężnych, dostatecznie elastyczna w związku ze stałym wzrostem globalnego produktu społecznego;

b) „Cyrkulacja wciąż wydziela pieniądź“, jak mówi Marks tzn. w nieustannie realizującej się metamorfozie P—T (lub produkt o cechach towaru) — P wyzwala się pewne „osady“ pieniądza, na rachunkach bankowych lub w postaci pozostałości gotówkowych, osady, których wielkość jest w jakimś stopniu zależna od wielkości produktu społecznego.

c) Obrót pieniężny, gdy chodzi o jego wewnętrzną strukturę, uwarunkowany jest strukturą produktu społecznego i dochodu narodowego (proporcje między działem I i II produkcji, podział dochodu narodowego na część akumulowaną i konsumowaną).

W jaki sposób do obiegu pieniężnego wprowadzona jest taka masa pieniądza, która potrzebna jest dla wprawienia w ruch całości produktu społecznego, aż do osiągnięcia przez poszczególne składniki tego produktu swego ostatecznego przeznaczenia? Tą końcową fazą w ruchu produktu społecznego jest, jak wiadomo: a) zużycie produkcyjne, tzn. odtworzenie tych materialnych wartości, które zostały zużyte na wytworzenie produktu społecznego (surowce, materiały, amortyzacja środków trwałych); b) zużycie konsumpcyjne, przy czym głównie chodzi o przedmioty spożycia na potrzeby indywidualnej konsumpcji, a ponadto o zaopatrzenie w potrzebne materiały całej bezpośrednio nieprodukcyjnej działalności społeczeństwa (administracja itd.); wreszcie c) akumulacja w postaci powiększenia w gospodarce środków trwałych, środków obrotowych, a także rezerw o charakterze ogólnopanstwowym. Doprowadzenie składników produktu społecznego do końcowej fazy tego ruchu odbywa się przy pomocy pieniądza, w oparciu o skomplikowany mechanizm podziału i wtór-

negu podziału środków (dochodów pieniężnych) między trzy podstawowe ogniwa: przedsiębiorstwa, budżet i ludność (pomijając zagadnienie gospodarki nieuspołecznionej, która oczywiście w tym podziale w całej pełni uczestniczy, z tym że tryb uczestniczenia ma tu inny charakter).

Jedynym źródłem zaopatrzenia gospodarki w pieniądź w ilości potrzebnej do niezakłóconego ruchu produktu społecznego aż do końcowej fazy tego ruchu jest bank, a ściślej mówiąc działalność kredytowa banku, której kontrahentem są przedsiębiorstwa uspołecznione (w małym zakresie — również drobni wytwórcy nieuspołecznieni, rolnicy, rzemieślnicy, drobni przemysłowcy).

Wychodząc z założenia, że każdy akt udzielenia kredytu jest aktem dostarczenia ilości pieniądza potrzebnej do realizacji produktu społecznego, a każdy akt spłaty kredytu aktem wycofania pieniędzy z obiegu wskutek wykonania przez pieniądź podziału produktu (zakup przez budżet wartości materialnych, zakup przez ludność przedmiotów spożycia w handlu, zakup przez przedsiębiorstwo od innego przedsiębiorstwa środków produkcji), nasuwają się następujące wnioski:

a) środki na rachunkach (budżet, przedsiębiorstwa, ludność) reprezentują pieniądź, który znajduje się na drodze do definitywnej realizacji poszczególnych elementów produktu społecznego, inaczej mówiąc — przez posiadaczy środków pieniężnych nie został wykorzystany;

b) kredyty udzielone przez bank (stan) reprezentują wartość tych składników produktu społecznego, które nie zostały jeszcze definitywnie rozdzielone. W tym znaczeniu pozostałości na rachunkach bankowych reprezentują określone wartości materialne, składniki produktu społecznego. Zarówno stan środków pieniężnych na rachunkach bankowych, jak i stan kredytów nie są przy tym wielkościami statycznymi, albowiem obsługiwany przez kredyt ruch produktu społecznego jest ruchem ciągłym, w każdym jednak momencie realizuje się zgodność między wartością nierozdzielonego produktu społecznego (sumą niespłaconych kredytów) a sumą środków pieniężnych w obiegu (pasywów banku).

Czy i w jakim znaczeniu można tu mówić o kreacyjnej (obiegowej) i redystrybucyjnej funkcji kredytu?

Istnieje między teoretykami spór co do tego, czy każdy kredyt jest zarazem aktem wprowadzenia do obiegu odpowiedniej sumy pieniądza. Niektórzy twierdzą mianowicie, że tylko kredyty rozliczeniowe są aktem wprowadzenia pieniędzy do obiegu, nie są nim natomiast kredyty na zapasy. W postaci kredytów rozliczeniowych bank zwraca przedsiębiorstwu — dostawcom cenę produkcji przez nie wykonanej i sprzedanej. Jedynie zatem kredyty płatnicze uczestniczą w realizacji produktu społecznego. Natomiast kredyty na przyrost funduszy obrotowych w realizacji tej nie biorą udziału. „Stanowią one... tylko ten tranzytowy punkt, przez który środki pieniężne udzielone odbiorcom na przyrost środków przechodzą do dostawców jako część ich dochodów pieniężnych wykorzystywanych na spłatę kredytów“⁵⁾. Również w naszej literaturze podjęto próbę klasyfikacji kredytu z punktu widzenia jego funkcji pieniężnej. U. Wojciechowska⁶⁾ dzieli kredyty na kredyty na znaki pieniężne, do których zalicza kredyty na wyroby gotowe, kredyty na produkcję w toku oraz kredyty rozliczeniowe na należności; oraz kredyty na dostarczenie

⁵⁾ Szlajnszleiger, J.W.

⁶⁾ Urszula Wojciechowska, O obiegowej i rozdzielczej funkcji kredytu, *Finanse*, Nr 5, 1956 r.

środków, do których zalicza kredyty na utworzenie zapasów, na płace, na nadzwyczajne potrzeby oraz — kredyty pokrywające straty. Różnica między jedną i drugą grupą kredytów ma polegać na tym, że „kredyty na znaki pieniężne dostarczają potrzebną do wymiany i podziału produktu społecznego sumę znaków pieniężnych, nie uczestniczą jednak w tym podziale...”. Natomiast „kredyt na środki nie tylko dostarcza potrzebnych mu znaków pieniężnych, ale jest także aktywnym czynnikiem rozdziału produktu społecznego”. W konkluzji autorka stwierdza, że „z punktu widzenia całej gospodarki oba rodzaje kredytów dostarczają znaków pieniężnych, niezbędnych dla wymiany i podziału produktu społecznego, odmienna jest ich rola w podziale tego produktu. Rola kredytów na znaki pieniężne kończy się na oddaniu znaków pieniężnych do obiegu, kredyt tu nie wpływa na rozdział produktów. Natomiast kredyt na środki jest aktywnym narzędziem podziału produktu społecznego.” Przy kredycie na wyroby gotowe produkt pozostaje u kredytobiorcy, jego podział nie został zakończony, kredyt nie spełnia tu funkcji rozdzielczej, a jedynie funkcję dostarczenia środków do obiegu, natomiast kredyt na „środki” spełnia zarówno funkcję obiegową, jak i rozdzielczą.

W stosunku do wymienionych poglądów można by zgłosić następujące uwagi:

a) Wydaje się, że różnice poglądów co do kreacyjnej roli kredytu mogą wynikać z różnej pozycji, z której przeprowadza się kwalifikowanie działalności kredytowej: z pozycji przedsiębiorstwa — dostawcy, czy też przedsiębiorstwa — odbiorcy, a zatem są tylko pozorne. Jeśli przyjąć, że wprowadzenie do obiegu nowych środków pieniężnych jest równoznaczne z wyposażeniem przez bank konkretnego podmiotu (przedsiębiorstwa) w dodatkową siłę nabywczą (realną, czy tylko idealną — spór nie nadaje się do roztrząsania w tym kontekście), a spłata kredytu jest aktem wycofania pieniędzy z obiegu, wówczas różnice, o których wyżej mowa, stają się bezprzedmiotowe. Kredyt udzielony odbiorcy na stworzenie dodatkowych zasobów produkcyjnych zastąpi jedynie kredyt udzielony wcześniej dostawcy (na należności); jeśli zatem spłata tego ostatniego jest aktem wycofania określonej masy pieniądza z obiegu, to kredyt dla odbiorcy jest wprowadzeniem ponownie do obiegu odpowiedniej masy pieniądza.

b) Każdy kredyt jest zarazem aktem redystrybucji składników produktu społecznego, a nie tylko kredyt na środki (np. na utworzenie zapasów). Przez redystrybucję rozumieć należy przesunięcie określonych materialnych składników produktu społecznego w drodze definitywnego przesunięcia istniejącej, rozdzielonej „siły nabywczej” — w przypadku redystrybucji poprzez podatki itp. oraz w drodze zaktualizowania na innym miejscu (w innym ogniwie gospodarki) takiejże siły nabywczej, której realizacja z różnych powodów nie jest aktualna — w przypadku redystrybucji metodą kredytową. Kredyt na wyroby gotowe względnie należności według niektórych poglądów miałby spełniać jedynie rolę kreacyjną, w żadnym zaś razie nie wykonuje funkcji rozdzielczej, albowiem realizuje on jedynie produkcję przedsiębiorstwa, przekształca ją w formę pieniężną. Tak by rzeczywiście było, gdyby przedsiębiorstwo traktować w jakiś wyizolowany sposób w oderwaniu od mechanizmu społecznego podziału pracy. Na produkt skredytowany przez bank składa się zużycie środków produkcji, za które zapłacono lub zapłacić należy; praca — za którą zapłacono lub zapłacić należy — częściowo w formie płacy, a częściowo w formie należności na rzecz budżetu (podatek, zysk, składki ubezpieczeniowe). Założyć przy tym należy pełną

koordynację elementów materialnych z ruchem środków pieniężnych (czyli prawidłowe kredytowanie).

Wykorzystaniu kredytu towarzyszy równocześnie powstanie odpowiednich zasobów pieniężnych na rachunkach przedsiębiorców — dostawców, przedsiębiorstw — producentów przedmiotów spożycia, organizacji handlowych, ludności — konsumentów. Akt udzielenia kredytu jest równocześnie aktem redystrybucji tych właśnie środków pieniężnych i reprezentowanej przez nie ogólnie pewnej części produktu społecznego. Udzielenie kredytu zaspokaja równocześnie potrzeby w zakresie zaopatrzenia gospodarki w środki obiegu, niezbędne dla niezakłóconego ruchu produktu społecznego i w zakresie redystrybucji składników produktu społecznego. Powiedzieliśmy, że akt spłaty kredytu jest zarazem aktem wycofania odpowiedniej masy pieniądza z obiegu. Kredyt na wyroby gotowe względnie należności zostanie spłacony w przypadku opłacenia wartości wyrobów przez odbiorcę. Spada wówczas pozostałość na rachunku odbiorcy lub też pozostałość gotówkowa u ludności (gdy na wyroby te składały się przedmioty spożycia), spada zatem masa pieniądza w obiegu (bezgotówkowego lub gotówkowego względnie obu rodzajów równocześnie). Być może nawet, że udzielenie kredytu odległym refleksem mogło do tego doprowadzić lub też ten proces przyspieszyć.

Jedność funkcji reakcyjnej i redystrybucyjnej kredytu, wynikająca z jedności procesu reprodukcji społecznej, jest jedną z najbardziej istotnych cech kredytu. Wydaje się jednak, że pojmowanie redystrybucji kredytowej jako samoistnego aktu przesuwania pewnych wielkości statycznych — zastanych niejako zasobów pieniężnych — nie jest właściwe, w odróżnieniu od redystrybucji metodami podatkowymi. Słusznie zwrócono uwagę, że tak rozumiana redystrybucja równoznaczna byłaby z limitem działalności kredytowej i z limitem emisji pieniądza (gotówkowego i bezgotówkowego), bez względu na tempo wzrostu produktu społecznego. W każdym razie wydaje się, że tradycyjne rozumienie redystrybucji jako jednej z funkcji kredytu wymaga weryfikacji.

Wspomniano, że stan środków pieniężnych na rachunkach bankowych czyli środków znajdujących się na drodze do definitywnej realizacji poszczególnych elementów produktu społecznego oraz stan kredytów, czyli wartość nierozdzielonych składników produktu społecznego są sobie równe. Równość ta jest równością rachunkową (dwustronne księgowanie). Czy oznacza to równocześnie że i pod względem ekonomicznym osiągnięta jest niejako automatycznie równowaga między masą środków w obiegu i materialnymi zasobami? Czy miałyby to oznaczać, że każda działalność kredytowa jest prawidłowa, byleby stan pożyczek był realnie zabezpieczony odpowiednimi materialnymi wartościami? Rzecz oczywista, że realność tego „zabezpieczenia” jest elementarnym kryterium działalności kredytowej. Ale chodzi nie tylko o realność fizyczną, ale i o ekonomiczne wykorzystanie zasobów materialnych, co oznacza, że stan zasobów skredytowanych przez bank, jako znajdujących się w przejściowej fazie ruchu, powinien być najmniejszy, utrzymany w granicach podyktowanych minimalnymi wymaganiami utrzymania ciągłości produkcji i obrotu, nie powinien natomiast być przejawem przerw w ruchu produktu społecznego wskutek wadliwej jakości produktu, złego asortymentu itd.; to wszystko prowadzi do rozděcia bilansu banku po obu stronach, do wzrostu masy pieniądza w obiegu, której przeciwstawiają się wartości materialne, będące wyrazem zatorów w normalnym przebiegu reprodukcji społecznej.

Niewątpliwie marnotrawstwem społecznym jest, gdy bank skredytuje zapasy środków produkcji, nie odpowiadających potrzebom odbiorców i wskutek tego proces produkcyjny dozna ograniczenia; bilans banku wykazuje wtedy na rachunku przedsiębiorstwa — odbiorcy wolne środki pieniężne, które jednak nie wywołają bezpośrednio kłopotliwych pod wieloma względami komplikacji rynkowych. Komplikacji takich można natomiast oczekiwać, gdy bank skredytuje „niechodliwe“ przedmioty spożycia, a na „r-ku“ ludności utworzą się wolne środki, które nadaremnie poszukują potrzebnych tej ludności towarów.

Masa środków pieniężnych, osiadających na rachunkach, wzrasta w miarę wzrostu globalnego produktu społecznego, a źródłem tego wzrostu może być jedynie działalność kredytowa.

Gdy chodzi natomiast o poszczególne składniki tej masy, rachunki przedsiębiorstw i innych, r-ki budżetu, r-k gotówki ludności, to mogą one wykazywać własną tendencję, a zatem struktura masy pieniądza w obiegu może wykazywać mniej więcej zasadnicze zmiany. Z tego punktu widzenia szczególną uwagę wywołują pozostałości na r-kach budżetu i pozostałości gotówkowe ludności.

M. Kucharski środki budżetu dzieli na dwie części: część, która trwale winna służyć jako źródło kredytów na zapasy i część służącą do bieżącej obsługi potrzeb budżetu w związku z tym, że wydatki i dochody nie mogą być w czasie dokładnie skoordynowane. Źródłem obu rodzajów środków pieniężnych jest realizacja akumulacji, wytworzonej w przedsiębiorstwach. Z punktu widzenia podziału produktu społecznego należałoby rzeczywiście wydzielić w środkach budżetu, ulokowanych w banku, część, która bierze aktywny udział w obrocie, tj. tę część, która wynika z czysto organizacyjnych względów (brak koordynacji dochodów i wydatków plus ewentualna rezerwa na niedopisanie wpływów lub przekroczenie wydatków, dająca się chyba empirycznie określić). To jest ta masa środków pieniężnych na rachunku budżetu, która rzeczywiście znajduje się na drodze do zrealizowania definitywnego podziału produktu społecznego, tzn. do zakupu odpowiednich produktów na zaopatrzenie administracji, dóbr inwestycyjnych na zwiększenie środków trwałych w przedsiębiorstwach, towarów dla zwiększenia rezerw państwowych. Inna część nadwyżki budżetowej, na którą mogą się składać całe lata i która decyduje o globalnej wysokości środków budżetu na rachunku bankowym, nie reprezentuje w żadnym razie i nie może reprezentować środków pieniężnych na drodze do zrealizowania definitywnego podziału produktu społecznego, do zrealizowania udziału budżetu w tym produkcie; wszelka próba w tym zakresie, podjęta w jakichś osobliwych warunkach, prowadziłaby do zasadniczego naruszenia wszelkich proporcji w gospodarce narodowej, a nawet do poważnych zaburzeń.

Tej części nadwyżki budżetu nie można inaczej skwalifikować, jak tylko jako środków pieniężnych, które w istocie rzeczy zostały już wykorzystane dla definitywnego podziału produktu społecznego w poprzednich cyklach, mianowicie na powiększenie środków obrotowych w przedsiębiorstwach, przy czym rola budżetu ograniczyła się jakby do przydzielenia na ten cel globalnej kwoty do dyspozycji banku, do którego dopiero należy indywidualny podział środków w trybie kredytowym, a zatem zwrotnym. Ekonomicznie biorąc środki te w niczym nie różnią się od środków własnych przedsiębiorstw, zakumulowanych w drodze samofinansowania, czy też pochodzących z dotacji budżetowej, co nie oznacza bynajmniej, by ściśle ujęcie

w określony system budżetowego i kredytowego finansowania środków obrotowych miałyby nie posiadać zasadniczego znaczenia z punktu widzenia funkcjonowania rozrachunku gospodarczego z jednej strony, oraz jednorodności budżetu na przestrzeni czasu jako pewnej wielkości ekonomicznej z drugiej strony.

Istnieje tu pewna, choć ograniczona, analogia z drugim składnikiem masy pieniądza w obiegu, mianowicie ze środkami ludności. Mają one głównie postać środków gotówkowych (emisji). Równocześnie jednak rośnie znaczenie wkładów oszczędnościowych, a także rachunków bieżących. Również w masie środków pieniężnych ludności istnieje pewna część, nie dająca się jednak bliżej określić, która trwale nie bierze udziału w obiegu, została stezauryzowana oraz pewna część, która konieczna jest dla dokonania wydatków w ramach indywidualnych cykli dochodowo-wydatkowych (miesięcznych, dwutygodniowych, tygodniowych u ludzi pobierających płace). W ustabilizowanych warunkach część środków ludności może stanowić trwałą podstawę finansowania środków obrotowych, a nawet środków trwałych (oszczędności); oczywiście różnica z nadwyżką budżetową polega przede wszystkim na tym, że kierownictwo gospodarki nie ma żadnego, czy prawie żadnego wpływu na wykorzystanie przez ludność własnych środków pieniężnych w nieograniczonym stopniu, natomiast środki budżetu podlegają wyłącznej decyzji tego kierownictwa.

Od czego zależy udział poszczególnych składników w globalnej masie pieniądza w obiegu, która, jak powiedzieliśmy, wzrasta w miarę wzrostu globalnego produktu społecznego?

Należałoby zacząć od środków ludności. Bezwzględny wzrost tych środków jest funkcją wzrostu dochodów pieniężnych ludności, a zatem funkcją części produktu społecznego indywidualnie konsumowanej. Względny udział środków pieniężnych ludności w masie pieniądza w obiegu (gotówkowego i bezgotówkowego) pozostaje zatem w ścisłym związku z wysokością udziału funduszu spożycia w wartości globalnej produktu społecznego. Zmniejszenie akumulowanej części produktu społecznego (inwestycje, zapasy, rezerwy) na rzecz części konsumowanej spowoduje przy innych warunkach niezmiennych zwiększenie się udziału środków ludności w globalnej masie pieniądza w obiegu. Podobne przesunięcia w strukturze tej masy może również wywołać zmniejszenie wydatków budżetowych.

Gdy chodzi o udział nadwyżki budżetowej (pełnej), to jej wysokość jest w pierwszym rzędzie funkcją zakresu redystrybucji, realizowanej przez system budżetowy. W miarę np. decentralizowania finansów (inwestycje, kapitalne remonty, rozliczenia z budżetem) udział nadwyżki budżetowej winien spaść na rzecz środków przedsiębiorstw i innych pozabudżetowych instytucji. Gdy chodzi o udział środków budżetu i przedsiębiorstw razem wziętych, to jego wysokość zależy od udziału części akumulowanej w dochodzie narodowym.

Na strukturę masy pieniądza w obiegu mogą wywierać również wpływ zmiany w strukturze cen. W szczególności dokonana u nas rewizja cen zaopatrzeniowych i inwestycyjnych powinna z jednej strony wywołać zmniejszenie wielkości redystrybucji objętej budżetem (zmniejszenie ilości strat), z drugiej jednak strony podnieść w pewnym stopniu udział środków budżetu i przedsiębiorstw razem wziętych w masie pieniądza, a zatem konsekwentnie obniżyć stosunkowy udział środków ludności. Sprawy wymagałyby w każdym razie dokładnego zbadania.

Wspomniano na początku, że badanie struktury środ-

ków banku winno mieć na celu ustalenie pewnych kryteriów diagnostycznych. Chodziłoby o to, by konkretny układ wskaźników mógł posłużyć do wyprowadzenia pewnych wniosków co do prawidłowości lub nieprawidłowości kształtowania się stosunków pieniężnych. Jak z uwag wyżej podanych wynika, sprawa nie jest prosta z uwagi na złożoność czynników, kształtujących strukturę masy pieniądza w obiegu. Zwłaszcza przy analizie zmian w strukturze na przestrzeni dłuższego okresu czasu (porównywanie rocznych wskaźników struktury) wnioski nie mogłyby być wyprowadzone bez dokładniejszego ustalenia i wyważenia działania wielorakich czynników, szczególnie gdy gospodarka ulega częstym i zasadniczym przekształceniom (zmiany w strukturze produktu społecznego i dochodu narodowego, zmiany w strukturze cen).

Rzecz zrozumiała, że szczególna uwaga należy się udziałowi środków ludności w globalnej sumie środków banku. W warunkach naszej gospodarki niebezpieczeństwo komplikacji wskutek nieprawidłowego ukształtowania poziomu zasobów pieniężnych ludności jest z natury rzeczy o wiele większe i bezpośrednie niż np. w przypadku nadmiernego poziomu pozostałości na rachunkach przedsiębiorstw. Racjonalny, ekonomicznie uzasadniony poziom zasobów pieniężnych ludności może być określony jedynie na podstawie bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności, który daje obraz struktury tych dochodów i wydatków, lub zastępco — na podstawie planu kasowego. Sytuacja w tym zakresie powinna być zatem poddana analizie z dwóch stron:

1) od strony struktury masy pieniądza w obiegu w celu wyjawienia i określenia wpływu czynników, które mogły zmienić strukturę masy pieniądza w obiegu, w szczególności stosunkowy udział w tej masie zasobów pieniężnych ludności;

2) na tle bilansu pieniężnych dochodów i wydatków ludności (planowanego i sprawozdawczego) celem określenia racjonalnego poziomu tych zasobów. Przy ocenie struktury masy pieniądza (struktury pokrycia planu kredytowego) słuszny poziom zasobów pieniężnych ludności winien być zatem wielkością daną.

Czy można formułować jakieś określone postulaty, gdy chodzi o korespondencję między strukturą masy pieniądza w obiegu, czyli strukturą pokrycia planu

kredytowego a strukturą kredytowanych materialnych elementów, wiązać określone grupy czy rodzaje zapasów z poszczególnymi składnikami masy pieniężnej w obiegu?

Wydaje mi się, że takie stawianie sprawy jest jakby pewnym odwróceniem zagadnienia, a w każdym razie przyjęciem za punkt wyjścia nieprawidłowości w ukształtowaniu się i strukturze masy pieniądza w obiegu, co oczywiście w konkretnej sytuacji może nawet być konieczne. Jeśli jednak przyjąć, że proces reprodukcji społecznej przebiega bez zakłóceń, to struktura skredytowanych przez bank zapasów jest funkcją tego procesu; skład rzeczowy tych materialnych składników, które zostały skredytowane przez bank, ma umożliwić i zabezpieczyć nieprzerwany tok procesu produkcyjnego i obrotu. Natomiast zagadnienie korelacji między rzeczową strukturą zapasów a masą pieniądza w obiegu powstaje z tą chwilą, gdy w ruchu reprodukcji powstają zakłócenia, gdy masa pieniądza w obiegu rośnie wskutek przerw w cyrkulacji. Przerwy te same w sobie mogą już być wyrazem właśnie braku korelacji między ruchem środków pieniężnych a ruchem produktów czy to wskutek wadliwie ustalonych proporcji (akumulacja i spożycie), czy też złej strukturalni produkcji.

Szczególnie niebezpiecznym jest stan narastania zasobów pieniężnych ludności wskutek takich właśnie przyczyn, trudno jednak mówić, że z tymi dodatkowymi zasobami ludności mają korespondować dodatkowe zapasy przedmiotów spożycia, skoro właśnie brak tych przedmiotów (w znaczeniu względnym, tzn. biorąc pod uwagę asortyment, jakość, gusty itp.) zahamował powrót środków ludności do punktu wyjścia, tzn. do banku. Przywrócenie właściwego poziomu obiegu pieniężnego możliwe jest w takiej sytuacji albo stopniowo, w drodze odpowiedniego przedstawienia produkcji, albo też szybko — w drodze sięgnięcia do rezerw państwowych lub dodatkowego importu.

Słuszne natomiast jest twierdzenie M. Kucharskiego, że nadwyżka programu finansowego, realizująca się z jednej strony w postaci zapasów, z drugiej — w postaci pewnej części nadwyżki budżetowej, winna korespondować z zapasami przedmiotów spożycia, które zostaną następnie wchłonięte czy to przez podwyżkę płac, czy też obniżkę cen.

S. Michalski

ZABEZPIECZENIE I SIŁA NABYWCZA PIENIĄDZA

Podczas oblężenia jakiegoś miasta nosiwoda wykrzykiwał na ulicy:

„Po 6 sou konewka wody“.

Pada bomba i unosi konewkę.

„Po 12 sou konewka wody!“ — krzyczy z najzimniejszą krwią nosiwoda.

(Chamfort, Charaktery i anegdoty)

Bilety bankowe obiegające w gospodarce socjalistycznej nie są wymienne na złoto. Są pieniądzem papierowym bardzo w swej formie zbliżonym do biletów bankowych państw kapitalistycznych.

Czy jednak pomiędzy rublem znajdującym się w posiadaniu obywatela radzieckiego, a frankiem w ręku mieszkańca znad Sekwany nie ma żadnej różnicy? Nie ma jej w formie znaku pieniężnego, istnieje jednak zasadnicza w treści. Odmianą bowiem treść posiadają socjalistyczne i kapitalistyczne stosunki produkcyjne. I jeżeli bilety bankowe Banku Francji i Banku Państwa ZSRR różnią się tylko nadrukiem, to w istocie swej reprezentują one zupełnie odmienne stosunki własnościowe. „Wszystkie złudzenia systemu monetar-

nego — jak mówi Marks — pochodzą stąd, że nie znać po pieniądzu, iż reprezentuje on społeczny stosunek produkcji, ale pod postacią rzeczy przyrodniczej, o określonych własnościach“¹⁾.

Różnice pomiędzy stosunkami własnościowymi w obu ustrojach znajdują swój wyraz między innymi zarówno w źródłach dopływu pieniądza gotówkowego na rynek, jak i w kierunkach jego wydatkowania.

Zanim jednak przyjrzymy się procesowi wydatkowania, skierujmy zainteresowania nasze na to, w jaki sposób obywatele obu państw weszli w posiadanie znaków pieniężnych.

¹⁾ K. Marks, Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej. Książka i Wiedza, Warszawa 1953, strona 20.

Francuz uzyskać może pieniądze sprzedając swą siłę roboczą. Jeżeli zaś sam jest przedsiębiorcą, fabrykantem lub bankierem, posiadane pieniądze stanowią tylko w niewielkiej mierze wynagrodzenie za pracę własną, a w przeważającym stopniu reprezentują one wartość dodatkową. Innymi słowy mówiąc, obywatel francuski może posiadać własne zasoby pieniężne, które znacznie przewyższają wynagrodzenie za jego osobisty udział w pracach społecznie użytecznych (dla uproszczenia abstrahujemy od innych sposobów wchodzenia w posiadanie pieniędzy).

Posiadane natomiast przez obywatela radzieckiego zasoby pieniężne stanowią z reguły równoważnik społecznej oceny jego udziału w pracach użytecznych dla gospodarki narodowej i społeczeństwa w ogólności.

Pierwszą, a być może i zasadniczą różnicą, jaką daje się zauważyć przy porównywaniu indywidualnych dochodów obywateli państwa kapitalistycznego i socjalistycznego jest rozmiar posiadanych przez nich zasobów pieniężnych. Zjawisko to powoduje z kolei i dalsze różnice ujawniające się w zasięgu możliwości ich wydatkowania.

Obywatel francuski, zależnie od swojej sytuacji finansowej, może w zasadzie nabyć różnego rodzaju dobra i usługi, a więc zarówno artykuły konsumpcyjne, jak i środki oraz narzędzia produkcji. Obywatel radziecki natomiast przeznacza swój dochód wyłącznie na zaspokojenie bieżących potrzeb konsumpcyjnych, lub na nabycie trwalszych dóbr konsumpcyjnych. Środki produkcji leżą jednak poza zasięgiem jego możliwości kupna, nie są one bowiem przedmiotem sprzedaży rynkowej.

Druga więc istotna różnica między pieniądzem kapitalistycznym, a pieniądzem socjalistycznym wyraża się w **ograniczeniu zakresu rynku**, w socjalizmie. Poza wymienionymi, najbardziej może zewnętrznymi różnicami, istnieją i inne sięgające do podstaw ustrojowych obu systemów polityczno-gospodarczych²⁾. Charakterystyczne więc dla pieniądza socjalistycznego jest:

1) planowy charakter jego dopływu na rynek, określany planowaną wielkością funduszu płac oraz

²⁾ Ująć je można w trzy grupy: właściwości ustrojowe, strukturalne i organizacyjne.

I. Właściwości ustrojowe

1. Podstawowe narzędzia i środki produkcji w gospodarce kapitalistycznej są własnością prywatną. Przeciwnie jest w socjalizmie, gdzie stanowią one własność ogólnonarodową czyli państwową. (Z wyjątkiem specyficznych warunków występujących w krajach demokracji ludowej, w których obok własności państwowej i spółdzielczej występuje własność drobnotowarowa i kapitalistyczna).

2. Siła robocza w kapitalizmie, w przeciwieństwie do socjalizmu, jest towarem.

3. Zakres rynku w kapitalizmie jest w zasadzie nieograniczony, socjalizm zaś zwięża go przede wszystkim do dóbr i usług konsumpcyjnych.

II. Właściwości strukturalne pieniądza

1. Pieniądz w gospodarce kapitalistycznej w przeciwieństwie do socjalizmu, może przekształcić się w kapitał (wyjątkiem od tej reguły są kraje demokracji ludowej).

2. Pieniądz w ręku obywatela państwa kapitalistycznego nie zawsze reprezentuje w pełni jego osobisty udział w tworzeniu dochodu narodowego, lub ocenę wkładu pracy społecznie użytecznej. Inaczej przedstawia się sprawa w socjalizmie. Tu pieniądz w ręku obywatela reprezentuje w zasadzie społeczną ocenę wkładu jego pracy (według jej ilości i jakości), a w związku z tym ściśle określa prawo jednostki do części dochodu narodowego, przeznaczonej do spożycia.

2) planowana wielkość masy towarowej, stanowiąca równoważnik wielkości poprzedniej.

Poza wymienionymi istnieje jednak trzecia różnica, będąca w zasadzie pochodną wyżej wymienionych, to jest specyficzny rodzaj zabezpieczenia trwałości socjalistycznego biletu bankowego. Zagadnienie to postaramy się dokładniej zanalizować.

I.

Marks — jak i niektórzy klasycy ekonomii burżuazyjnej — stał na stanowisku, że pieniądz jest towarem. W obiegu były wówczas monety i banknoty. Akt kupna-sprzedaży posiadał faktycznie w pełni charakter towarowy. Za X metrów sukna płacono Y monet złotych. A więc w istocie wymieniano towar za towar.

Obecnie jednak nie mamy w obiegu ani monet złotych, ani banknotów. Posługujemy się papierowymi znakami płatniczymi, niewymienialnymi na złoto, a służącymi jedynie do nabywania potrzebnych nam towarów i usług. Obecny akt wymiany nie ma więc tego charakteru bezpośrednio-towarowego, jaki posiadał w XIX wieku. Pomiędzy sprzedawanym a kupowanym towarem za określoną ilość papierowych znaków pieniężnych stanęło teraz państwo, występujące w roli **gwaranta towarowości tego znaku**.

Rola państwa, jako poręczyciela towarowości znaku pieniężnego, a inaczej mówiąc jego wartości, kształtuje się zupełnie odmiennie w kapitalizmie i socjalizmie.

3. Mimo iż w kapitalizmie zabezpieczeniem jednostki pieniężnej jest w zasadzie złoto, faktycznie jednak wobec niewymienialności biletów bankowych, zabezpieczeniem tym jest przyjmowanie przez państwo obiegających znaków płatniczych na pokrycie przez ludność podatków i danin publicznych. Państwo kapitalistyczne jest bowiem najpowszechniejszym i chyba najpoważniejszym „wierzycielem“ w stosunku do obywateli.

Państwo socjalistyczne dzięki możliwości dysponowania znajdującą się w jego rękach masą towarową zabezpiecza bezpośrednio obiegające znaki pieniężne. Złoto stanowi także zabezpieczenie jednostki pieniężnej, ale w drodze pośredniej, drogą wymiany międzynarodowej.

III. Właściwości organizacyjne systemu pieniężnego

1. W kapitalizmie obieg pieniężny nie jest regulowany planowo przez państwo. Pozostaje ono w zasadzie „na uboczu“. Nie oznacza to jednak, że nie jest ono żywo zainteresowane w stabilizowaniu kursu swej waluty lub utrzymywaniu cen krajowych na stałym poziomie. Doświadczenia lat ostatnich zdają się zadawać kłam liberalnej doktrynie ekonomicznej, iż państwo kapitalistyczne pozostaje na uboczu. Stara się ono obecnie coraz bardziej ingerować w życie gospodarcze. Niemniej jednak o takim planowym regulowaniu obiegu pieniężnego, z jakim spotykamy się w ZSRR, w krajach kapitalistycznych nie ma mowy.

W gospodarce socjalistycznej obieg pieniężny jest zarówno co do wielkości globalnej, jak i struktury wewnętrznej planowo regulowany. Strumień pieniądza powinien stanowić w zasadzie wartościowy odpowiednik wolumenu towarów i usług, przeznaczonych w danym czasie i miejscu na rynek.

2. W kapitalizmie nadbudowa pieniądza bankowego może kryć w swym wnętrzu poważne kwoty spekulacyjne, urastające zwykle do potężnych rozmiarów w okresie prosperity. Przeciwnie, w socjalizmie, poza pieniądzem gotówkowym, obiegającym w zasadzie wśród ludności, rozliczenia wzajemne między przedsiębiorstwami oraz pomiędzy instytucjami oparte są o szeroko rozbudowany system rozrachunków bezgotówkowych, regulowanych i kontrolowanych przez aparat bankowy.

3. Podczas, gdy w kapitalizmie cały system pieniężny podporządkowany jest żywiołowej grze popytu i podaży, w gospodarce socjalistycznej państwo stara się łączyć w jedną zwartą całość obieg pieniądza gotówkowego i bezgotówkowego, podporządkowując go wymogom planu narodo-gospodarczego.

Państwo kapitalistyczne udziela gwarancji obiegającym znakom pieniężnym, przyjmując je do kas skarbowych od ludności tytułem płaconych podatków³⁾. Wiemy z doświadczenia, iż tego rodzaju gwarancja jest w zasadzie iluzoryczna, albowiem państwu kapitalistycznemu brak jest bazy produkcyjnej, która w przewyższającej mierze znajduje się w rękach prywatnych kapitalistów. Stąd państwo w stosunku do tych ostatnich ogranicza się jedynie do sugerowania pewnych posunięć gospodarczych, nie mogąc wystąpić w roli faktycznego kierownika życia gospodarczego. Co prawda postępy etatyzacji życia gospodarczego w szeregu krajów kapitalistycznych (na przykład Francji, Wielkiej Brytanii, Turcji) stwarzają pewne przesłanki do przyznania państwu „palmy pierwszeństwa“ w rzeczywistym kierowaniu życiem ekonomicznym kraju. Niemniej jednak „centralne planowanie“ kapitalistyczne jest mimo wszystko poważnie ograniczone i jak dotychczas w większości krajów państwo nie jest liderem życia gospodarczego. Stąd gwarancja, jakiej udziela, ma na razie niewielkie znaczenie⁴⁾.

Odmienne przedstawia się to zagadnienie w gospodarce socjalistycznej. Państwo Kraju Rad, udzielając gwarancji wartości obiegającym znakom pieniężnym, poręcza ją przede wszystkim masą towarową znajdującą się w jego bezpośredniej dyspozycji oraz produkcją podstawowych usług. Masa ta pochodzi w pierwszym rzędzie z przemysłu państwowego, z planowanych kontyngentów i dostaw obowiązkowych sektora spółdzielczego oraz z gospodarki indywidualnej. Planowy charakter gospodarki socjalistycznej powinien gwarantować w zasadzie właściwe proporcje podziału dochodu narodowego. Jeżeli zaś w gospodarce tej pojawią się mogą dysproporcje pomiędzy ilością pieniądza znajdującego się w ręku ludności a masą towarową, to występowanie ich ograniczać się powinno z reguły do wąskiego zakresu.

Niezależnie od już wyżej wymienionych właściwości gospodarczych socjalizmu jednym z dodatkowych czynników zabezpieczenia trwałości pieniądza jest państwowy monopol handlu zagranicznego oraz państwowy monopol walutowy. I wreszcie ostatnim i ostatecznym gwarantem są skupione w ręku państwa zapasy dewiz, walut zagranicznych, a przede wszystkim złota, które występując w funkcji pieniądza światowego reguluje ujemne saldo bilansu płatniczego (w stosunkach z krajami kapitalistycznymi).

*

Analizując problem zabezpieczenia pieniądza socjalistycznego⁵⁾, nie możemy poprzestać na stwierdzeniu istnienia równowagi zasadniczych wielkości tylko na szczeblu globalnym, to jest w skali całej gospodarki narodowej. Zarówno postulaty teoretyczne jak i wymogi planowania terenowego skłaniają do szczegółowego przeanalizowania tego zagadnienia.

U jego podstaw tkwią *implicit* dwa założenia:

1) sumie dochodów pieniężnych ludności w danym

³⁾ Niezależnie od „gwarancji państwa“, nadającej pieniądzwowi ustawową moc zwalniającą od zobowiązań prywatno-prawnych. Jest to jednak „pochodna“, zależna od zjawiska wyżej wymienionego.

⁴⁾ Poniżamy tu takie środki polityki banków centralnych, jak manipulowanie stopą redyskontową, operacje na otwartym rynku, zmiana procentu obowiązkowej rezerwy gotówkowej banków oraz kontyngentowanie kredytów, zmierzające do sanowania sytuacji na rynku pieniężnym. Zapasy złota zgromadzone w bankach emisyjnych mają podobne znaczenie, jak i w krajach socjalizmu.

⁵⁾ Dalsze wywody dotyczące będą zagadnień pieniężnych w naszym modelu społeczno-gospodarczym. Stąd też płynie i ich skomplikowanie. Z uwagi na decydujący wpływ sektora uspołecznionego (a przede wszystkim państwowego) na rozwój gospodarczy kraju, pieniądz nasz w dalszym ciągu nazywać będziemy „socjalistycznym“.

okresie czasu odpowiadać musi masa towarowo-usługowa, zbywana po stałych cenach;

2) pieniądz dostaje się do obiegu zgodnie z planowanym funduszem płac (w ujęciu globalnym oraz częściowym).

Wiemy komu i za co płacimy. Nie wiemy natomiast na co, kiedy i gdzie dany dochodobiorca przeznaczy posiadaną gotówkę. Stopień niewiadomości wzrasta w miarę wzrostu wysokości dochodów indywidualnych, a także wówczas, kiedy produkcja uspołeczniona i aparat dystrybucyjny nie zaspokajają w dostatecznej mierze potrzeb konsumpcyjnych obywateli odnośnie wielkości i jakości masy towarowej, jej asortymentu i rozmieszczenia terenowego.

Niemniej jednak w oparciu o analizę spływu masy towarowej potrafimy w przybliżeniu określić kierunek i rozmiar popytu konsumpcyjnego ludności, a tym samym dążyć do zrównoważenia strumienia pieniądza strumieniem towarów oraz usług.

To, co się jednak nazywa, w ujęciu popularnym, równowagą między tymi dwoma strumieniami, jest w istocie swej szeregiem skomplikowanych powiązań. Nie wystarczy bowiem równowaga wielkości globalnych, którą możemy określić wzorem:

$$\sum d = \sum (t + u) \cdot c$$

gdzie d = indywidualne dochody pieniężne ludności,

t = towary,

u = usługi,

c = ceny przeciętne.

Mówić o faktycznej równowadze między tymi dwoma dynamicznymi wielkościami można dopiero wówczas, kiedy nastąpi zgodność ich wewnętrznych struktur, to znaczy że zróżnicowaniu dochodów pieniężnych ludności odpowiadać musi odpowiednie zróżnicowanie asortymentu towarów i usług, znajdujących się w danym czasie i miejscu na rynku.

Nie bez wpływu na trwałość pieniądza pozostaje i wymiana międzynarodowa. Zagadnienie to jednak pominiemy, gdyż nie wpłynie ono na istotę wywodów.

Dla naszych rozważań wyjściowa jest struktura indywidualnych dochodów pieniężnych ludności. Zakładamy oczywiście, że ceny towarów i usług na rynku uspołecznionym pozostają w danym czasie bez zmian.

Jeżeli na zagadnienie trwałości pieniądza socjalistycznego spoglądamy od strony struktury popytu konsumpcyjnego, to będzie ona różna u różnych grup dochodobiorców. Najbardziej sztywna u ludności o niskich dochodach, bardziej różnorodna w miarę przechodzenia do grup o dochodach wyższych.

Nie tylko jednak sama wysokość dochodu pieniężnego warunkuje strukturę popytu konsumpcyjnego. Wpłyną nań także i warunki indywidualnych gospodarstw domowych.

Chłop pokrywający swe potrzeby konsumpcyjne w dużym stopniu z własnego gospodarstwa wystąpi z innym popytem konsumpcyjnym odnośnie kierunku, czasu i miejsca, aniżeli mieszkaniak miasta, choćby ich dochód pieniężny w ciągu roku był analogiczny (przy założeniu prawie takiego samego obciążenia rodzinnego). Tak samo bardzo ważnym czynnikiem dla właściwego pokrycia zapotrzebowania ludności jest znajomość gustów i zwyczajów lokalnych (znajomość specyfiki towarowej). Na przykład na Górnym Śląsku górnicy piją kawę z łożem wołowym (przeciw pylicy). Sklepy muszą być więc regularnie zaopatrywane w ten artykuł. Ważnym przeto problemem dla polityki centralnych organów gospodarczych jest badanie struktury dochod-

dów pieniężnych ludności na tle warunków terenowych.

Jest rzeczą oczywistą, że inna będzie struktura popytu konsumpcyjnego dziesięciu osób pobierających wynagrodzenie po 1.000 zł miesięcznie, aniżeli jednej osoby o dochodzie miesięcznym równym 10.000 zł (choćby te wszystkie osoby mieszkaly w jednym środowisku i należały do jednej klasy społecznej). A w związku z tym inaczej będą kształtowały się i zapasy pieniężne tych grup ludności.

Zagadnienie to najlepiej uwypukli nam poniżej zamieszczony przykład:

	Suma bieżących wydatków konsumpcyjnych	Pozostała część dochodu
1) 10 osób o dochodzie miesięcznym 1.000 zł (950 zł × 10)	= 9.500 zł	500 zł
2) 1 osoba o dochodzie miesięcznym 10.000 zł	= 4.000 zł	6.000 zł

Przytoczony przykład opiera się na znanym zjawisku, że w miarę wzrostu dobrobytu rodzina wydaje stosunkowo coraz mniejszą część swego dochodu na wyżywienie⁶⁾.

Stąd nie jest rzeczą absurdalną postawienie w pewnych wypadkach znaku nierówności pomiędzy dwoma takimi samymi kwotami pieniężnymi — 10.000 zł ≠ 10.000 zł w przypadku, kiedy operujemy „sumami” popytu konsumpcyjnego, albowiem struktura popytu zależy w pierwszym rzędzie od struktury dochodów pieniężnych ludności.

* * *

Spróbujmy z kolei spojrzeć na zagadnienie zabezpieczenia trwałości biletu bankowego analizując skutki, jakie obserwować możemy w gospodarce narodowej (w naszym systemie społeczno-gospodarczym) w przypadku naruszenia równowagi pomiędzy podażą pieniądza (wysokością i strukturą pieniężnych dochodów ludności) a podażą towarów i usług w danym okresie czasu.

Przy porównywaniu strumieni pieniądza i towarów przyjęliśmy, że mamy do czynienia z cenami stałymi. Ale przecież gwarancją stałości cen jest właśnie odpowiednie dopasowanie tych strumieni. I to stanowi treść zabezpieczenia jednostki pieniężnej w gospodarce socjalistycznej⁷⁾.

Co obserwować możemy na rynku (w szerokim tego słowa znaczeniu) w przypadkach naruszenia równowagi pomiędzy tymi strumieniami? Brak jej wystąpić może bądź w skali całej gospodarki narodowej (w skali globalnej) bądź w przekroju terenowym (w ujęciu cząstkowym). W obu przypadkach skutkiem będzie wzrost cen artykułów na rynku niezorganizowanym.

⁶⁾ Zjawisko to jest zwane w literaturze ekonomicznej „prawem Engla”. „Badanie różnych budżetów lub zapisów domowych (Haushalt-Rechnungen) wykazały nie tylko, że im mniejsze są dochody, tym większy udział procentowy pochłaniają wydatki na wyżywienie, ale także, iż poza tym wyżywienie to pogarsza się: wykazały one oprócz tego, że im mniejsze są dochody, tym większy udział procentowy rości sobie w ogóle utrzymanie fizyczne, a tym mniejszy pozostaje dla zaspokojenia potrzeb umysłowych, duchowych, opieki prawnej, zabezpieczenia i opieki społecznej oraz pozostałych”. E. Engel, Das Rechnungsbuch der Hausfrau und seine Bedeutung im Wirtschaftsleben der Nation, Berlin 1882, strona 39. (Tłumaczenie moje — J. P.).

W naszych warunkach wydatki na wyżywienie stanowią podstawową pozycję w sumie bieżących wydatków konsumpcyjnych. ⁷⁾ Zagadnienie utrzymania stałości cen nie można sprowadzić li tylko do sektora uspołecznionego. Konsumenta interesuje rynek w najszerszym zakresie, a więc zarówno rynek uspołeczniony jak i nieuspołeczniony, a także tak zwany czarny rynek. Ponieważ rozmiar rynku nieuspołecznionego jest mały w stosunku do rynku uspołecznionego, rola tego ostatniego dla ogólnego poziomu cen jest decydująca. Sektor uspołeczniony wpływa w zasadzie na ceny rynku nieuspołecznionego, a nie odwrotnie. Oddziaływanie w kierunku odwrotnym powinno być znacznie mniejsze.

Jeżeli przyczyna „niedopasowania” leży w produkcji nie wystarczającej pod względem ilości czy jakości (w ujęciu globalnym), fakt ten może pobudzić inicjatywę prywatną (istniejących producentów kapitalistycznych względnie gospodarkę drobnotowarową). Wówczas z jednej strony nastąpi przychwytywanie przez prywatnych producentów części dochodu narodowego oraz obniżą się dochody realne szerokich warstw ludności (przepływ siły kupna wśród ludności). W związku z tym pojawić się mogą także masowe przypadki kradzieży mienia państwowego w wyniku zdobywania surowców niezbędnych dla produkcji kapitalistycznej oraz spekulacja artykułami reglamentowanymi.

Niekoniecznie jednak wspomniany brak równowagi spowodowany być musi niedostateczną produkcją — istnieć może i inna przyczyna. Wadliwa dystrybucja masy towarowej. Powoduje ona zjawisko zwane „wędrówką za towarem”. Na przykład w powiecie X brak jest pewnych artykułów, a w powiecie sąsiednim znajdują się one w nadmiarze. W tym przypadku albo konsument sam wyrusza na poszukiwanie, albo robią to za niego różnego rodzaju spekulanci, podbijając tym samym cenę i tworząc rynek nie legalny. W obu przypadkach następuje obniżenie dochodów realnych ludności. W przypadku zaś spekulacji, w rękach pojedynczych osób gromadzą się duże sumy pieniądza, które z kolei mogą wzmocnić spekulację.

Tak samo czynnikiem pobudzającym spekulację są duże różnice cen na towary spożywcze na terenach stosunkowo od siebie nieoddalonych, kiedy różnice w cenie „wytrzymują” koszty przewozu. Na przykład na jesieni roku 1955 cena jednego kilograma jabłek na rynku w Poznaniu wahała się w granicach 8 — 10 złotych, kiedy za takie same jabłka płacono w Koninie 4 — 5 złotych za jeden kilogram. Handel uspołeczniony nie wziął inicjatywy w swe ręce, pozostawiając zupełną swobodę większym i mniejszym handlarzom.

Wędrówka za towarem powoduje przepływ pieniądza między terenami, zmieniając tym samym obraz siły nabywczej ludności danego obszaru i utrudnia z kolei planowe jej zabezpieczenie.

Problem terenowego obrazu siły nabywczej ludności jest zagadnieniem bardzo ciekawym i skomplikowanym. Jeżeli jednak niektórzy teoretycy i praktycy starają się przywiązać wagę do przepływów pieniądza między terenami, (elementu korygującego obraz siły nabywczej ludności danego terenu), to zdaje się zupełnie przeoczać fakt, że również ważnym, a nawet i ważniejszym dla realnego obrazu siły nabywczej ludności danego terenu są właśnie wewnętrzne przepływy pieniądza. A ich przyczyny? Sprowadzają się one z reguły do niedociągnięć po stronie towarowo-usługowej. Jeżeli na rynku uspołecznionym, gdzie obowiązują stałe ceny, zabraknie określonego towaru pierwszej potrzeby czy to na skutek złego zaplanowania, złej produkcji względnie wadliwej dystrybucji, rynek niezorganizowany zareaguje natychmiast zwykłą cen. W efekcie w rękach nielicznych jednostek zakumuluje się „dodatkowa” siła kupna, powstała w wyniku nawet niewielkiego wzrostu cen na artykuły pierwszej potrzeby. Struktura siły nabywczej ludności kształtować się będzie już inaczej mimo, że suma globalna zasobów pieniężnych ludności danego terenu pozostała bez zmian.

Ażeby z kolei zebrać z rynku tę siłę nabywczą o zmiennej strukturze trzeba specjalnego asortymentu towarowego⁸⁾. Nie zmienia to jednak faktu, iż masa

⁸⁾ Nadmierną siłą nabywczą u ludności zebrać można także sposobem „nietowarowym” przy pomocy pożyczek państwowych, podatków, opłat itp., względnie przez wymianę pieniądza.

innego rodzaju artykułów także nie będzie w danym okresie sprzedana, albowiem ludność na skutek wzrostu cen w całym szeregu przypadków zrezygnuje z kupna mniej potrzebnych artykułów. W ten sposób ujemne skutki dotkną nie tylko bezpośrednio ludność (konsumentów) ale i aparat handlu, a w dalszej kolejności i przemysł. Spadek dochodów realnych ludności danego terenu może wpłynąć na wzrost kosztów własnych produkcji oraz mank i ubytków w aparacie dystrybucyjnym. To odbija się z kolei na wpływach do budżetu i łańcuch nieprawidłowości zamknie się znowu na ludności, jako prawdziwy *circulus viciosus*.

W rozważaniach dotychczasowych podkreśliliśmy, że w przypadku braku równowagi zarówno w skali globalnej jak i przekroju terenowym występuje wzrost cen na rynku niezorganizowanym względnie pojawia się tak zwany czarny rynek, a to w konsekwencji powoduje spadek dochodów realnych ludności. Jest rzeczą oczywistą, że pojęcia „ludność” nie traktujemy jednolite z punktu widzenia ekonomicznego i politycznego. Zarówno struktura dochodów pieniężnych ludności jak i struktura popytu są decydujące. Jeżeli na skutek niedociągnięć w zaopatrzeniu ludności (ze strony aparatu uspołecznionego) pojawiają się dostawcy prywatni, wykorzystując zachwianą równowagę rynkową, to siła kupna przepływa w dużej mierze do ich kieszeni. Globalnie ilość pieniądza u ludności nie ulega zmianie. Jednakże struktura dochodów pieniężnych ludności zmienia się, a wraz z nią i rozmieszczenie siły nabywczej oraz struktura popytu konsumpcyjnego.

Zmieniają się przeto i równowagi cząstkowe.

Aparat bankowy w swej codziennej pracy ma możliwość obserwowania skutków braku tych równowag i to zarówno w pionie kredytowym, jak i na odcinku wykonywania planu kasowego. Wzrostowi nadmiernemu zapasów towarowych towarzyszą często niskie utargi przedsiębiorstw handlowych. Mówimy wówczas o towarach niechodliwych. Ale pojęcie to nie jest bezwzględne. W wielu przypadkach decydującym czynnikiem „chodliwości” lub „niechodliwości” jest lokalizacja podaży (w przestrzeni i czasie). Dany towar niewłaściwie terenowo umiejscowiony będzie niechodliwy, podczas gdy gdzie indziej może być produktem wręcz poszukiwanym.

Problem równowag cząstkowych ujmowany pod kątem widzenia przepływów pieniądza między ludnością, spowodowanych wadliwym zaopatrzeniem (nie poruszamy ani w literaturze naukowej, ani na łamach prasy gospodarczej) zdaje się mieć pierwszorzędne znaczenie dla planowania ekonomicznego.

W wielu przypadkach wielka i skomplikowana machina produkcji państwowej nie jest w stanie zapewnić tych równowag w terenie. Wyręcza ją przeto wytwórczość spółdzielcza względnie drobnych producentów prywatnych. W praktyce jednak właściwe rozwiązanie tego problemu nie jest proste. Może być ono dokonane (przy założeniu większej decentralizacji gospodarczych i administracyjnych ośrodków dyspozycyjnych) tylko przy permanentnie prowadzonej analizie terenu. Przy ścisłym powiązaniu pracy aparatu handlu z zarządami przemysłu terenowego.

II*)

Z tą chwilą, kiedy jednostka otrzymuje w pieniądzu wynagrodzenie za swoją pracę interesuje ją nie fakt posiadania pieniądza dla niego samego, tylko to, co w zamian zań można kupić, aby zaspokoić swoje potrzeby.

Posiadane znaki pieniężne, niezależnie od tego czy zostaną natychmiast wydatkowane, czy w czasie późniejszym, stwarzają możliwość nabycia dóbr i usług. To co specjalnie interesuje pracownika, jest **równowartość wymienna** pomiędzy jego pracą (ocenianą w pieniądzu), a towarami i usługami (w tej samej formie wycenionymi).

Gdybyśmy mieli do czynienia ze zwykłą gospodarką wymienną, zagadnienie równowartości wymiennej sprowadzałoby się do ustalenia stosunku wymiennego dla pracy i produktu. Ponieważ jednak problem rozpatrywany jest w warunkach gospodarki pieniężnej, akt wymiany ulega rozdzieleniu na stosunek: praca — pieniądz oraz pieniądz — produkt. Stąd o wysokości udziału w konsumpcji części dochodu narodowego decyduje z jednej strony wysokość płac nominalnych, z drugiej wysokość cen towarów i usług.

Dotychczas stosowaną w krajach kapitalistycznych metodą mierzenia siły nabywczej pieniądza jest sporządzany tak zwany **ogólny wskaźnik cen**⁹⁾, reprezentujący ogólny poziom cen. Wzrost wskaźnika oznacza jednocześnie spadek siły nabywczej pieniądza.

W teorii zakładamy, że w przypadku kiedy ceny wszystkich artykułów wzrastają dwukrotnie siła nabywczą pieniądza maleje o połowę. Oczywiście w praktyce jest rzeczą niemożliwą stwierdzenie, iż ceny wszystkich towarów i usług wzrosły proporcjonalnie. Obliczany wskaźnik może więc tylko informować o tendencji zmian w cenach wybranych artykułów. Stąd też wyrasta i wiele trudności związanych z ustalaniem takiego wskaźnika:

- 1) dokonanie właściwego wyboru „koszyka” artykułów najbardziej reprezentatywnych,
- 2) ustalenie okresu wyjściowego (ta trudność występuje zresztą z reguły przy wskaźnikach),
- 3) dobór właściwej średniej statystycznej oraz odpowiednich wag.

Poza przedstawionymi trudnościami wyrasta zasadnicza obiekcja odnośnie koncepcji ogólnego poziomu cen. Wszystkie ceny nie zmieniają się bowiem ani z jednakową intensywnością, ani w takiej samej proporcji. Każdy z towarów ma przecież swoją własną krzywą popytu i podaży oraz stopień elastyczności. Koncepcja zaś ogólnego poziomu cen niweluje te cechy indywidualne.

Niezależnie od wyżej wymienionych zastrzeżeń wspomniany wskaźnik (opierający się na zasadzie prawa wielkich liczb) może informować życie gospodarcze o zasadniczych tendencjach ruchu cen, a tym samym i o sile nabywczej pieniądza. Zachodzi jednak pytanie, w jakim stopniu może on być przydatny dla praktyki gospodarczej? Wydaje się, że wskaźnik ten jest zbyt abstrakcyjny. Postaramy się przeto urealnić sposoby mierzenia siły nabywczej pieniądza, rozszerzając jednocześnie zakres samego pojęcia¹⁰⁾.

Badanie siły nabywczej pieniądza sprowadza się jedynie do pieniądza gotówkowego, znajdującego się u ludności. Ilość tego pieniądza w badanym okresie wyznacza suma dochodów pieniężnych ludności. Każdy znak pieniężny ma swego właściciela, stanowiąc część czyjegoś dochodu pieniężnego.

Celem mierzenia siły nabywczej pieniądza jest stwierdzenie czy za pieniądze znajdujące się w dyspozycji danej grupy osób mogą oni w danym czasie nabyć

9) Amerykańskie Biuro Pracy ogłasza wskaźnik cen hurtowych dla 784 towarów, we Francji wskaźnik taki sporządza Biuro Ogólnej Statystyki Francji, w Wielkiej Brytanii aktualnie obliczany przez „Statist” wskaźnik jest dawnym wskaźnikiem Sauerbeck'a.

*) Część II jest fragmentem szerszego opracowania.

mniej lub więcej dóbr i usług. Nie chodzi tu jednak, jak już wyżej wspomnieliśmy, o byle jaką sumę pieniędzy znajdującego się u ludności. Chodzi o kształtowanie się **przeciętnych przychodów ludności wyrażonych w pieniądzu**, które decydują z kolei o rozwoju ich gospodarstw domowych. Dlatego na pytanie jak kształtuje się siła nabywcza pieniądza znajdującego się u ludności w danym okresie i miejscu damy prawidłową odpowiedź wówczas, kiedy wskaźnik będzie w stanie powiedzieć jednocześnie o tym, jaki jest stopień reprodukcji gospodarstw indywidualnych. Taki indeks będzie więc **społecznym wskaźnikiem** zmian siły nabywczej pieniądza. Ażeby mógł nim być musi z jednej strony brać pod uwagę względnie stałe dla określonej grupy dochodobiorców **bieżące koszty utrzymania**, reprodukcję w zasadzie w ramach względnie stałych gospodarstw indywidualne — z drugiej zaś (co jest konsekwencją wyżej przedstawionego punktu widzenia) wziąć pod uwagę strukturę masy pieniądza dochodowego, co pozwoli na ustalenie ciężaru gatunkowego poszczególnych grup dochodobiorców w stosunku do strumienia pieniądza naciskającego na rynek.

Taki wskaźnik wyprowadzony dla różnych okresów pozwoli na zorientowanie się w dynamizmie rozwoju stopy życiowej ludności oraz w stopniu „bogacenia się społeczeństwa” — używając starego smithowskiego wyrażenia. Im bowiem — w przekroju danej grupy społecznej — coraz większa część dochodów pieniężnych ludności pozostawać będzie po zaspokojeniu względnie sztywnych i względnie stałych potrzeb bieżących — tym pozostała część dochodu pieniężnego świadczyć będzie o możliwościach rozwoju społeczeństwa.

Do wskaźnika wejdą więc następujące wielkości:

- 1) strumienia pieniądza dochodowego (pieniądz gotówkowy), z uwzględnieniem jego struktury,
- 2) sum wydatkowanych na zaspokojenie bieżących potrzeb konsumpcyjnych¹¹⁾.

Różnica pomiędzy wielkością pierwszą a drugą stanowi rezerwę przeznaczoną na zaspokojenie innych potrzeb poza wyżej wymienionymi.

Przed przystąpieniem do rozwinięcia tej koncepcji należy zrobić jedno bardzo ważne założenie. W bada-

niach uwzględniamy tylko podstawowe (zasadnicze) dochody pieniężne ludności, abstrahując od zarobków ubocznych, uzyskiwanych poza głównym miejscem pracy¹²⁾. Wychodzimy bowiem z założenia, że:

1) w gospodarce socjalistycznej przeważająca większość dochodów ludności z reguły płynie z sektora państwowego i spółdzielczego (zakres rynku uspołecznionego jest decydującym dla kształtowania się płac i cen),

2) obrót towarowo-usługowy między samą ludnością nie może wpłynąć na **zasadnicze** zmiany w strukturze pieniężnych dochodów ludności.

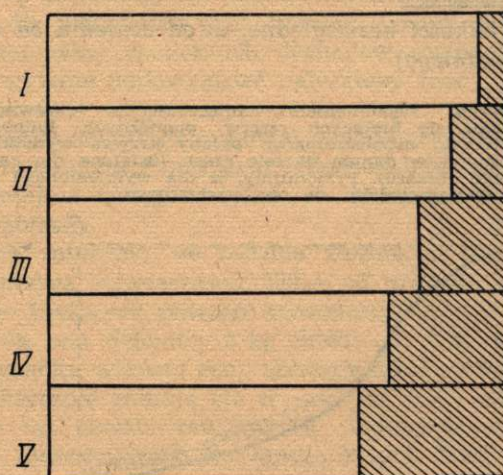
Przyjmujemy, że na terenie badanym pracuje 1.000 osób, a ich pieniężne dochody miesięczne oraz wydatki na zaspokojenie bieżących potrzeb konsumpcyjnych (żywność, mieszkanie, opał, światło, gaz, drobne rekreacje itp.) kształtują się następująco:

Wysokość pieniężnego dochodu miesięcznego	Ilość osób o przeciętnie takich samych dochodach	Wydatki bieżące		Pozostała część dochodu	
		liczby absolutne	% dochodu	liczby absolutne	%
I 800	500	760	95	40	5
II 1.000	200	900	90	100	10
III 1.200	150	960	80	240	20
IV 1.500	100	1.125	75	375	25
V 2.500	50	1.500	60	1.000	40
1.000 osób					

Przytoczony przykład cyfrowy opiera się na fakcie, że w miarę wzrostu płac nominalnych konsument stosunkowo coraz mniejszą część swego dochodu wydatkuje na zaspokojenie bieżących potrzeb konsumpcyjnych (mimo faktycznego wzrostu stopy życiowej).

Kształtowanie się wydatków bieżących w stosunku do pozostałej części dochodów dla poszczególnych grup dochodobiorców (w liczbach względnych) ująć można graficznie:

10 20 30 40 50 60 70 80 90 100 proc.



Wydatki bieżące

Pozostała część dochodu

10) U wielu ekonomistów spotykamy się z określeniem, iż „siła nabywcza pieniądza jest odwrotnością ceny” (Z. Harlender, Waluta o ustalonej sile nabywczej, Warszawa 1935, strona 22), a więc „w tym samym czasie co te ceny (towarów i usług — dopisek mój J. P.) zmienia się i siła nabywcza pieniądza”. (M. A. Heilperin, Monnaie, credit et transfert, Paris 1932, strona 14 — tłumaczenie moje J. P.).

Ujęcie takie jest charakterystyczne dla zwolenników teorii ilościowej. Wartość pieniądza wyprowadzają oni z mechanicznego stosunku ogólnej ilości dóbr i usług, wymienionych w danym okresie czasu, do ilości pieniędzy, które za nie zostały zapłacone.

Zwolennicy teorii dochodowej wiążą cyrkulację pieniądza z jednostkami gospodarującymi. O wartości pieniądza (która wyraża się w sile kupna) decyduje wysokość dochodu pieniężnego poszczególnych jednostek i jej stosunek do dóbr i usług, które ludzie kupują za swój dochód pieniężny.

Charakterystyczne w tym przypadku jest stanowisko profesora Pigou, które podzielać w zupełności „... fakt, iż reprezentujący dochód A funt szterling jest wydatkowany w inny sposób, aniżeli funt szterling reprezentujący dochód B jest bardzo ważny. Nie ma siły nabywczej danego funta szterlinga. Ale istnieje siła nabywcza funta reprezentującego dochód pieniężny jakiegokolwiek określonej osoby lub grupy osób; określonej kategorii uposażeniowej, członków określonej grupy zawodowej o dochodzie pieniężnym zawartym w takich a takich granicach, ludzi o dochodzie powyżej 2.000 funtów rocznie i w końcu całej społeczności razem wziętej, jak np. obywateli Wielkiej Brytanii”. (A. C. Pigou, The veil of money, London 1949, s. 57 — tłumaczenie moje J. P.).

11) Pojęcie „bieżące potrzeby konsumpcyjne” jest chyba jednym z szeregu pojęć bardzo trudno „wymiernych”. Trudność zamknięcia go w określonym przedziale pogłębia przymiotnik „bieżące”. Wydaje się jednak, iż z chwilą rozwoju badań nad budżetami rodzinnymi wielkość ta będzie mogła być nawet dość dokładnie sprecyzowana. Fakt, iż w obecnych warunkach żywność stanowi dominującą pozycję w bieżących wydatkach konsumpcyjnych ułatwia prowadzone przez nas rozważania.

12) To duże uproszczenie nie podkreśla faktu, że istnieje liczna grupa ludności o dochodach mieszanych robotniczo-rolniczych. I w tym przypadku oba źródła dochodu należałoby traktować jako podstawowe.

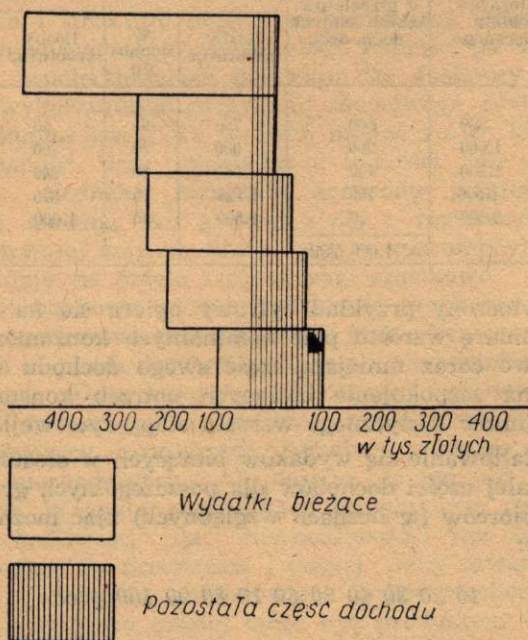
Właściwe rozwiązanie sprawy „dochodów podstawowych” może być jedynie prawidłowo przeprowadzone w oparciu o dokładne badania statystyczne.

Wysokość globalna dochodów, wydatków bieżących i pozostałej części dochodów poszczególnych grup dochodobiorców przedstawia się następująco:

	dochody	bieżący popyt konsumpcyjny	pozostała część dochodu
I	400.000	380.000	20.000
II	200.000	180.000	20.000
III	180.000	114.000	36.000
IV	150.000	112.500	37.500
V	125.000	75.000	50.000
	1.055.000	891.500	163.500

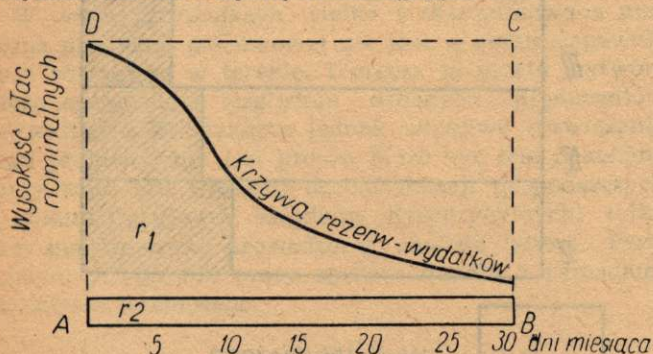
A więc wysokość podaży pieniądza na rynku (tylko celem zaspokojenia bieżących potrzeb konsumpcyjnych) w danym okresie dochodowym (przyjmujemy 1 miesiąc) równa się 891.500 zł¹³, natomiast kwota pozostałej części dochodów wyraża się sumą 163.500 zł.

To samo w ujęciu graficznym przedstawia poniższy wykres:



(to są wielkości bezwzględne, w odróżnieniu od wykresu poprzedniego)

13) Ciekawym zagadnieniem interesującym zarówno NPB (kształtowanie się bieżących rezerw pieniężnych ludności) jak i aparat handlu uspołecznionego byłaby krzywa wydatków bieżących ludności w danym okresie czasu (ustalona dla całej ludności danego obszaru). Przyjmijmy, iż dla wymienionego powyżej przykładu kształtowałaby się ona następująco:



Powierzchnia ABCD określa dochodowni. Wielkość ta powstaje z przemnożenia wysokości płac nominalnych (AD) przez dni danego okresu dochodowego (AB). Stąd krzywa DC reprezentuje jednocześnie kształtowanie się całkowitych wydatków konsumpcyjnych (to jest bieżących wydatków konsumpcyjnych plus inne wydatki) oraz rezerw pieniężnych ludności. Te ostatnie składają się z rezerw bieżących (r_1) oraz rezerw stałych (r_2) przechodzących na okres następny.

Jeżelibyśmy niewydatkowaną na zaspokojenie bieżących potrzeb konsumpcyjnych część dochodu nazwali „oszczędnością“, to widzimy (w oparciu o podany przykład), że wzrasta ona w miarę przechodzenia do wyższych grup dochodów. Stąd odwracając zagadnienie można postawić tezę, że *stosunek dochodu do wysokości kosztu utrzymania bieżącego wyznacza w zasadzie siłę nabywczą pieniądza dla danej grupy ludności*. Oczywiście, iż u podstaw tak sformułowanej tezy stoi implicite założenie, iż każdej grupie dochodobiorców odpowiada im właściwa struktura konsumpcji bieżącej, jako pochodna płac nominalnych. Wielkość pozostałej części dochodu, po zaspokojeniu potrzeb bieżących wyznacza z jednej strony możliwości rozwojowe gospodarstw indywidualnych, z drugiej zaś (częściowo tylko) wysokość rezerwy pieniężnej, która w drodze pożyczek państwowych lub w drodze oszczędności, może być użyta dla rozbudowy bazy wytwórczej gospodarki narodowej.

W oparciu o przytoczony przykład postaramy się wyprowadzić wskaźnik siły nabywczej pieniądza znajdującego się w dyspozycji ludności danego terenu.

Bierzemy pod uwagę strukturę dochodów pieniężnych ludności badanego terenu i dla każdej grupy dochodobiorców ustalamy stosunek dochodu do wysokości bieżących wydatków konsumpcyjnych¹⁴.

(1)

$$Sg = \frac{Dg}{Kg}$$

gdzie Sg oznacza siłę nabywczą pieniądza u danej grupy dochodobiorców,

Dg oznacza wysokość dochodu pieniężnego,

Kg oznacza wysokość bieżących wydatków konsumpcyjnych¹⁵.

Na wielkość Kg składają się zakupione towary i usługi po określonej cenie. Można więc napisać:

$$Kg = (Tk + Uk) \cdot C$$

gdzie Tk — określa towary konsumpcyjne, Uk — usługi konsumpcyjne, C — stanowi cenę przeciętną.

W rozwiniętej postaci wskaźnik siły nabywczej pieniądza znajdującego się w dyspozycji danej grupy ludności równa się:

$$Sg = \frac{Dg}{(Tk + Uk) \cdot C} \quad (1a)$$

W dalszych rozważaniach posługiwać się będziemy dla wygody wzorem (1).

Wzór (1) można przedstawić inaczej, wprowadzając wielkość Osz (oszczędność w rozumieniu wyżej podanym = $Dg - Kg$) oraz posługując się jednością:

(1b)

$$Sg = \frac{1}{1 - Osz}$$

Przy założeniu, że $Osz < 1$, wówczas $Sg > 1$. W przypadku zaś kiedy $Osz < 0$ (Osz ujemne) oznacza to, że

14) Wsokosc bieżących wydatków konsumpcyjnych najlepiej określić można w oparciu o budżety rodzinne ustalone osobno dla każdej grupy dochodobiorców.

15) Nasuwa się analogia do „całkowitego kosztu własnego wytworzenia“ w produkcji przemysłowej. Oczywiście przy założeniu, iż „bieżące wydatki konsumpcyjne“ reprodukuja w stanie niezmiennym gospodarstwo domowe (reprodukcja prosta).

placa nominalna (z podstawowego źródła dochodu) nie pokrywa wszystkich niezbędnych podstawowych wydatków konsumpcyjnych danej grupy ludności. Zachodzi więc domniemanie pokrywania tych potrzeb z dochodów ubocznych (lub z oszczędności poprzednich okresów) lub dekapitalizację gospodarstw indywidualnych (sprzedaż co cenniejszych ruchomości lub nieruchomości).

Wzór siły nabywczej pieniądza dla całej ludności badanego terenu stanowić będzie średnią wyników siły nabywczej pieniądza (S_g) wszystkich grup dochodobiorców.

$$S = \frac{\frac{Dg_1}{Kg_1} + \frac{Dg_2}{Kg_2} + \dots + \frac{Dg_n}{Kg_n}}{n} = \frac{\sum Dg}{\sum Kg} \quad (2)$$

(S — siła nabywcza pieniądza będącego w dyspozycji ludności danego terenu).

Stosując zaś wzór z jednością (1a) otrzymamy:

$$S = \frac{\sum \frac{1}{1 - Osz}}{n} \quad (2a)$$

Uzyskane S stanowi jednak tylko zwykłą średnią. W wyniku nie została uwzględniona struktura funduszu plac badanego terenu, która wskazywałaby na ciężar gatunkowy poszczególnych składników masy pieniądza naciskającego na rynek. Stąd do wzoru (2) i (2a) wprowadzamy odpowiednie wagi (symbol — w).

Suma $w_1 + w_2 + \dots + w_n = 100$. Wówczas S ważone równać się będzie:

$$S_w = \frac{\frac{Dg_1}{Kg_1} \cdot w_1 + \frac{Dg_2}{Kg_2} \cdot w_2 + \dots + \frac{Dg_n}{Kg_n} \cdot w_n}{100} = \frac{1}{100} \cdot \sum_{i=1}^n \frac{Dg_i}{Kg_i} \cdot w_i \quad (3)$$

a stosując wzór z jednością (2a) otrzymamy:

$$S_w = \frac{\sum_{i=1}^n \frac{1}{1 - Osz} \cdot w_i}{\sum_{i=1}^n w_i} \quad (3a)$$

Przy podstawieniu liczb do wzoru (1a), wskaźnik S_g wynosi:

dla I grupy dochodobiorców $S_{g1} = \frac{1}{1 - 0,05} = \frac{1}{0,95} = 1,05$

dla II „ „ $S_{g2} = \frac{1}{1 - 0,1} = \frac{1}{0,9} = 1,11$

dla III „ „ $S_{g3} = \frac{1}{1 - 0,2} = \frac{1}{0,8} = 1,25$

dla IV „ „ $S_{g4} = \frac{1}{1 - 0,25} = \frac{1}{0,75} = 1,33$

dla V „ „ $S_{g5} = \frac{1}{1 - 0,4} = \frac{1}{0,6} = 1,66$

Podstawiając z kolei uzyskane wyniki do wzoru (2) otrzymamy wskaźnik S (nieważony):

$$S = \frac{1,05 + 1,11 + 1,25 + 1,33 + 1,66}{5} = 1,28$$

Przed obliczeniem S ustalamy wysokość „ w ” (dla poszczególnych grup dochodobiorców) ze struktury funduszu plac badanego terenu:

I 400.000 zł	—	39	(w przybliżeniu)
II 200.000 zł	—	19	(w przybliżeniu)
III 180.000 zł	—	17	(w przybliżeniu)
IV 150.000 zł	—	14	(w przybliżeniu)
V 125.000 zł	—	11	(w przybliżeniu)
		100	

Stąd S_w dla badanego terenu wyniesie (podstawione dane liczbowe do wzoru (3):

$$S_w = \frac{1,05 \cdot 39 + 1,11 \cdot 19 + 1,25 \cdot 17 + 1,33 \cdot 14 + 1,66 \cdot 11}{100} = 1,2$$

Jak widzimy, różnica jest poważna, co w pełni uzasadnia wprowadzenie wskaźnika ważonego, którego wielkość zależy przede wszystkim od struktury „naciskającego” na rynek pieniądza.

Jakie praktyczne znaczenie miałby powyżej wyprowadzony wskaźnik? Z uwagi na to, że wiąże on z jednej strony wysokość plac nominalnych z kosztami utrzymania, z drugiej zaś strukturę dochodów ludności ze strukturą popytu konsumpcyjnego, może stanowić instrument orientacyjny dla centralnych i terenowych organów planujących w zakresie zmian siły nabywczej pieniądza będącego w dyspozycji ludności danego obszaru.

Wzrost lub spadek wskaźnika będzie także charakterystyczny dla stosunku cen artykułów żywnościowych do artykułów przemysłowych, co oznacza w dużej mierze i stopień akumulacji w gospodarstwach domowych ludności, a inaczej zagadnienie ujmując, stopień zaspokojenia potrzeb materialnych ludności.

Posługując się wskaźnikiem cen hurtowych mówimy, na przykład, że poziom cen wzrósł. Czy oznacza to, że dochody realne ludności spadły proporcjonalnie, jeżeli przyjmiemy, iż płace nominalne pozostały niezmienione? Nie. Albowiem nie każdy wzrost poziomu cen oznacza dla wszystkich grup ludności (grupy dochodowe) proporcjonalny spadek ich dochodów realnych. Ażeby na to pytanie odpowiedzieć należałoby znać:

- 1) artykuły objęte zwyczają cen,
- 2) udział (ciężar gatunkowy) danego artykułu w budżecie rodzinnym danej grupy dochodobiorców,
- 3) miejsce danego artykułu w hierarchii zaspokajanych potrzeb.

Jeżeli założymy, że rodzina złożona z trzech osób, o dochodzie miesięcznym 800.— zł wydaje na zaspokojenie bieżących potrzeb konsumpcyjnych 760 zł i że spożywa ona dziennie 2 kg chleba po 3 zł za kg, to w przypadku wzrostu ceny chleba o 0,5 zł „oszczędności” jej faktycznie znikają (40 zł — 30 zł = 10 zł). W wypadku np. zwyczajki cen imprez artystycznych pewne grupy ludności bądź zrezygnują z tych rozrywek kulturalnych, bądź poważnie je ograniczają. Natomiast zwyczajka cen artykułów o charakterze luksusowym (dla zdecydowanej większości ludności) nie „dotknie” najniższej uposażonej grupy ludności. Tak samo zresztą nawet poważna obniżka cen na towary luksusowe nie wpłynie na wzrost popytu na te produkty wśród osób źle uposażonych. Czy np. odkurzacz elektryczny będzie kosztował 2.500 zł czy 1.500 zł — jest raczej „doskonałe” obojętne dla obywatela o dochodzie miesięcznym

równym 800 zł. Ale nie jest bez znaczenia dla innych osób posiadających dochody miesięczne równe 3.000 zł i więcej. Dlatego też precyzyjność indeksu cen hurtowych i uzyskiwana przy jego pomocy skala orientacji jest szacunkiem wielokrotnie bardzo przybliżonym.

Natomiast proponowany wskaźnik w stosunku do wskaźnika cen hurtowych mówi:

- 1) o zmiany jakich cen chodzi,
- 2) wskazuje na wpływ zmian cen artykułów o popycie sztywnym (lub względnie sztywnym) na dochody realne ludności.

Można by zaryzykować tezę, że zmiany w cenach artykułów konsumpcyjnych pierwszej potrzeby (a więc przede wszystkim żywności, opału, artykułów odzieżowych) są w zasadzie decydujące dla rozmiaru oraz kierunku popytu na inne artykuły przemysłowe oraz usługi kulturalne ¹⁶⁾.

W dotychczasowych rozważaniach ograniczyliśmy się tylko do podania wysokości „oszczędności” (we wzorze Osz) bez ich bliższego określenia. Uczynimy to teraz. Wspomniana „oszczędność” (można by ją było nazwać i swego rodzaju rezerwą) występować może pod postacią pieniężną i towarową.

Rezerwy trzymane w pieniądzu (bilety bankowe) mogą być dwójakiego rodzaju (zależy to w dużej mierze od wysokości dochodu): bądź o charakterze rezerwy konsumpcyjnej (przechowywane w kasach oszczędności lub w domu). Można tu znowu rozróżnić rezerwy na zakup trwalszych dóbr konsumpcyjnych, jak palto, ubranie, buty itp., względnie dywanów, tapczanów, radia, motocykla itp. oraz trwałych dóbr konsumpcyjnych, jak wille, bądź sumy pieniądza spekulacyjnego (handel walutami, spekulacje towarowe). Postać towarową wspomnianej „oszczędności” stanowi bieżący popyt na bardziej luksusowe przemysłowe artykuły konsumpcyjne lub usługi ¹⁷⁾. Postać towarową przyjmują także „oszczędności” w przypadku klasycznej tezauryzacji (skupowanie i przechowywanie monet złotych, biżuterii itp.).

W pierwszej części opracowania zwróciliśmy uwagę specjalną na zagadnienie przepływów pieniądza między ludnością, a przyczyn ich doszukiwaliśmy się w wadliwym zaopatrzeniu ludności w towary i usługi. Nie jest to jednak jedyny powód przepływów. Ludzie o stosunkowo wysokich dochodach pieniężnych korzystają z całego szeregu usług świadczonych przez rzemieślników, prywatnych kupców oraz prywatnych producentów. Stąd powstają dochody wtórne oraz dochody uzupełniające.

Jeżeli porównamy (jak gdyby dwie odwrócone w przeciwnym kierunku piramidy) strukturę podaży pieniądza na rynku skierowaną na zaspokojenie bieżących potrzeb konsumpcyjnych ze strukturą pozostałej części dochodów ludności, przeznaczoną na zaspokojenie „wszystkich innych” pozostałych potrzeb, to okaże się że:

- 1) podaż pieniądza skierowanego na nabycie towarów i usług zaspokajających pierwsze potrzeby ludności jest z reguły parokrotnie wyższa od popytu na dobra i usługi o charakterze bardziej elastycznym (nie jest to jednakowoż reguła powszechna),
- 2) zaplanowanie pokrycia towarowego dla pierwszego strumienia pieniądza jest — z uwagi na względną

sztywność popytu — znacznie łatwiejsze aniżeli na pokrycie popytu „dopełniającego”. Dlatego też badanie wysokości tego ostatniego i jego struktury (oraz lokalizacji) ma dla trwałości siły nabywczej pieniądza duże znaczenie. Zebranie tego pieniądza z rynku może nas tręczyć duże trudności aparatowi handlu uspołecznionego.

W oparciu o przytoczony przykład struktura „Osz” przedstawia się następująco:

	Ilość osób	Wysokość „Osz” indywidualnych	Suma „Osz”	
I	500	40	20.000	ca 25 %
II	200	100	20.000	
III	150	240	36.000	ca 45 %
IV	100	375	37.500	
V	50	1.000	50.000	ca 30 %
	1.000		163.500	100 %

Łączna suma oszczędności wynosi 163.500 zł (co stanowi 15 proc. funduszu płac całego terenu). „Oszczędności” I i II grupy dochodobiorców, mimo, iż stanowią ca 25 proc. ogólnej kwoty „oszczędności”, nie reprezentują w istocie innego rodzaju popytu aniżeli bieżący popyt konsumpcyjny (z uwagi na niską stopę życiową ludności). Niewielki wzrost cen podstawowych artykułów spożywczych (chleb, mąka, ziemniaki, tłuszcz, mięso itp.) wystarcza, ażeby „oszczędność” w tych grupach zmalała do zera (wówczas wskaźnik Sg zbliży się do jedności). Fakt ten powoduje, iż z rzeczywistym popytem na artykuły przemysłowe oraz usługi (nie pierwszej potrzeby) wystąpią jedynie grupy III, IV i V. I tu oczywiście spotykamy się ze zróżnicowaniem popytu pomiędzy grupami III i IV (traktowanymi łącznie) a grupą V. Zresztą o tym mówi nam uzyskany wskaźnik Sw = 1,2 oraz wskaźniki grupowe.

Wskaźnik siły nabywczej pieniądza znajdującego się u ludności badanego terenu odcina z jednej strony grupy dochodobiorców leżące poniżej średniej ważonej ($Sg_1 = 1,05$ i $Sg_2 = 1,11$) od grup pozostałych ($Sg_3 = 1,25$; $Sg_4 = 1,33$ i $Sg_5 = 1,66$). Popyt konsumpcyjny na artykuły przemysłowe nie wchodzące w skład wydatków bieżących grup I i II jest prawie wyłącznie uzależniony od kształtowania się cen na bieżące artykuły konsumpcyjne. W mniejszym nieco stopniu dotyczy to grup III i IV, choć niewątpliwie i dla nich czynnikiem decydującym o popycie na bardziej „luksusowe” artykuły przemysłowe oraz usługi jest kształtowanie się cen na artykuły konsumpcyjne pierwszej potrzeby.

Wyprowadzony wskaźnik zwraca szczególną uwagę na fakt, że rozwój gospodarstw domowych zależy w pierwszym rzędzie od uprzedniego zaspokojenia „pierwszych potrzeb ludności”. Jest rzeczą zrozumiałą, iż pojęcie „pierwsze potrzeby” jest niezmiernie rozciągłe, a tym samym względne. Ale o wszystkich średnich społecznych to samo można powiedzieć.

Dalszą „dedukującą się” konsekwencją proponowanego wskaźnika jest nowe spojrzenie na zagadnienie kształtowania się popytu na dane dobro w zależności od zmian jego ceny. Badania krzywej popytu indywidualnego na określony produkt dokonywano przy założeniu ceteris paribus conditionibus. Stąd popyt traktowano jako funkcję ceny. Ale jest to niebezpieczne uproszczenie. Przy założeniu stałego poziomu dochodów, bardzo często o popycie na dany artykuł przemysłowy, zaspokajający bardziej elastyczną potrzebę, decyduje spadek cen na artykuły wchodzące w skład „koszyka” bieżących wydatków konsumpcyjnych. Wówczas „Osz”

¹⁶⁾ Oczywiście tylko w warunkach, w których dochody realne oscylują w pobliżu biologicznego minimum egzystencji. Im wyższy jest przeciętny poziom płac realnych, tym współzależność ta będzie luźniejsza.

¹⁷⁾ W trakcie jednej z dyskusji nad proponowanym wskaźnikiem autor spotkał się z sugestią nazwania go „wskaźnikiem luksusowości”.

wzrasta, umożliwiając wystąpienie z popytem na określony towar względnie usługę nawet wówczas, gdyby cena określonego towaru, względnie usługi miała tendencję zwykłą¹⁸⁾.

Reasumując dotychczas przeprowadzone wywody można postawić tezę, iż rozwój indywidualnych gospodarstw domowych zależy w pierwszym rzędzie od stosunku kształtowania się cen na dobra zaspokajające pierwsze potrzeby konsumpcyjne do dochodów nominalnych w drugim od stosunku cen na „inne” dobra do wysokości „oszczędności”. Proponowany wskaźnik ujmuje właśnie pierwszą z powyższych zależności.

* * *

18) Ramy niniejszego opracowania oraz tematyka główna nie pozwalają na rozwinięcie rzuconej tu mimochodem koncepcji nowego podejścia do zagadnienia krzywej popytu na określone dobro. Zgodnie z założeniami wyjściowymi dla tej myśli, badanie krzywej popytu dla określonego towaru zależałoby między innymi od tego czy: 1) wchodziłby on w skład towarów zaspokajających „bieżące potrzeby konsumpcyjne” danego człowieka (lub danej grupy ludności), 2) jeżeli tak, to jaką pozycję zajmowałby w hierarchii zaspokajanych potrzeb (oraz w jakim stopniu mógłby być zastąpiony przez inny towar?), 3) jaki ciężar gatunkowy miałby dany towar w danej grupie społecznej? (na przykład wymogi mody zniewalają młodego człowieka z określonego środowiska do noszenia w dni świąteczne półbutów zamiszowych na podwójnej podeszwie. Obuwie to droższe parokrotnie od innych przeciętnych półbutów stanowi jednak cel pragnień i jednocześnie gotowość poniesienia do jego realizacji dodatkowych obciążeń lub wyrzeczeń). A więc przy tego rodzaju badaniach niepośrednią rolę odgrywa i czynnik „emocjonalny”, jakim jest moda.

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA ORGANIZACJI FINANSOWEJ PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH

W obecnej dyskusji nad przyszłym modelem gospodarczym naszego kraju centralne miejsce zajmuje sposób organizacji i zarządzania przedsiębiorstwami państwowymi. Jest to jak najbardziej słuszne, gdyż od poziomu pracy przedsiębiorstw państwowych zależy w pierwszym rzędzie tempo rozwoju gospodarczego i wzrost stopy życiowej społeczeństwa, bowiem przedsiębiorstwa państwowe wytwarzają gros produktu globalnego i dochodu narodowego. Dlatego też w działalności przedsiębiorstw państwowych szuka się takich rozwiązań, które by w jak najpełniejszym stopniu sprzyjały wzrostowi ilości i jakości produkcji. Podstawowym problemem do rozwiązania jest znalezienie i zastosowanie w przedsiębiorstwach odpowiednich bodźców ekonomicznych, które by gwarantowały wykonanie przez przedsiębiorstwo jego podstawowych zadań gospodarczych.

Wielu ekonomistów i działaczy politycznych (w szczególności) jako panaceum widzi powołanie rad lub samorządów robotniczych oraz udział załogi w zyskach przedsiębiorstwa. Wydaje się jednak, że te jak najbardziej słuszne założenia nie dadzą poważniejszych wyników, jeżeli w systemie organizacyjnym i finansowym przedsiębiorstw nie będą miały warunków do praktycznego realizowania zasad samodzielności gospodarczej.

Z tych względów realizacja samodzielności przedsiębiorstwa państwowego wymaga dokonania istotnych zmian w systemie organizacyjnym i finansowym przedsiębiorstw, aby samodzielność ta była rzeczywista a nie iluzoryczna.

Dlatego też w artykule tym chcę się zająć niektórymi problemami organizacji finansowej przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności finansowaniem środków trwałych i obrotowych, gdyż wydaje się, że niektóre projekty rozwiązań tego zagadnienia są błędne i niezgodne z podstawowymi założeniami ekonomicznymi. Aby jednak zagadnienie to właściwie naświetlić należy poruszyć choćby ogólnie kilka zagadnień wiążą-

Celem, jaki przyświeca gospodarce socjalistycznej jej możliwe jak najlepsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb ludności. Wydaje się, iż wyprobowany wskaźnik mógłby spełniać rolę miernika określającego stopień zaspokojenia tych potrzeb (w obliczeniach wieloletnich) dzięki temu, iż wielkość jego kształtuje się przede wszystkim pod wpływem dochodów pieniężnych najniżej i średnio uposażonych grup ludności. A także i dlatego, iż dopiero na tle przeciwnych wielkości dochód pieniężny — suma cen towarów zaspokajających pierwsze potrzeby bieżące — można w sposób właściwy analizować popyt konsumenta na określone towary i usługi.

Nie można badań zjawisk pieniężnych odrywać od środowiska społecznego, w którym one przebiegają. Mówiąc o postępie i wzroście stopy życiowej zapomina się bardzo często, że obywatel dopiero wówczas faktycznie interesuje się towarami i usługami zaspokajającymi potrzeby kulturalne, kiedy w znacznej części pokryte są jego potrzeby biologiczne. Jest rzeczą chyba zupełnie zrozumiałą, że pewne wyższe potrzeby rodzą się na tle innych już zaspokojonych. W zasadzie — po nasyceniu ilościowym pojawiają się i potrzeby jakościowe.

J. Popiel
Poznań

cych się z działalnością przedsiębiorstw państwowych w ogóle.

Wydaje się, że najbardziej logiczną zasadą w działalności jednostek gospodarczych jest konieczność przeprowadzania kalkulacji tej działalności, kalkulacji opartej na zdrowych przesłankach gospodarczych, w oparciu o analizę rynku. Jednak nasz system dotychczasowy nie stworzył praktycznie żadnych podstaw i warunków ekonomicznych, a co gorsza nie stworzył żadnej realnej zachęty — co zwykliśmy nazywać bodźcami — do prowadzenia takiej kalkulacji. Realizacja bowiem błędnych założeń ekonomicznych mogła następować wyłącznie drogą instrukcji, zarządzeń, okólników itp., co obecnie nazywamy biurokratycznym sposobem zarządzania gospodarką. Biurokratyzm i technicyzm — pomimo to, że zawsze się od nich odżegnaliśmy — rozwijały się tak bujnie jak żadne dziedziny naszej działalności, ponieważ bez nich niemożliwa była działalność gospodarcza według pojęć jej realizatorów.

Pierwszym zatem i podstawowym warunkiem, stwarzającym w przedsiębiorstwach podstawy i konieczność kalkulacji jest ich rzeczywiste usamodzielnienie, nazywane sposobem zarządzania gospodarką oraz stworzenie naturalnych, ekonomicznych, a nie administracyjnych bodźców zainteresowania materialnego. Aby jednak samodzielność, jako podstawowy warunek zmuszający przedsiębiorstwo do kalkulacji miała realne szanse powodzenia muszą być w szczególności rozwiązane następujące zagadnienia:

- 1) zagadnienie cen i ich proporcji,
- 2) zagadnienie własności środków trwałych i obrotowych oraz zasad ich finansowania,
- 3) zagadnienie wzajemnych dostaw i usług oraz rozliczeń z tego tytułu między przedsiębiorstwami,
- 4) ustalenie właściwego stosunku zagadnień politycznych i gospodarczych w działalności przedsiębiorstw.

Obowiązujący u nas obecnie system cen jest systemem ustalonym administracyjnie i niewiele ma wspól-

nego nie tylko z wartością ale w wielu przypadkach i z kosztami własnymi poszczególnych przedsiębiorstw. Ceny nie stanowią zatem podstawy do prowadzenia właściwego rachunku gospodarczego i w konsekwencji tego ich zmiany nie są wynikiem warunków ekonomicznych lecz bardzo często wynikiem konieczności zbilansowania całej gospodarki. Odnosi się to szczególnie do cen detalicznych. Zagadnienie cen jest obecnie bardzo szeroko dyskutowane i propozycje w tym zakresie są bardzo różne (na przykład kształtowanie się cen jako wyniku nieograniczonego działania prawa wartości, wprowadzenie różnic cen itd.). W zasadzie nie ma jednak takich głosów, które obecny system cen uważałyby za możliwy do utrzymania.

Mnie osobiście wydaje się, że najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby oparcie cen surowców podstawowych w zasadzie o relacje cen światowych i na ich podstawie ustalenie cen pozostałych wyrobów. Oddziaływanie państwa na kształtowanie się cen różnych towarów (szczególnie cen detalicznych dla ludności) mogłoby być dokonywane drogą polityki podatkowej. Każde inne rozwiązanie w systemie cen będzie rozwiązaniem połowicznym i w konsekwencji będzie rzutować na efektywność innych rozwiązań systemu finansowego przedsiębiorstw, bowiem nie będzie stanowiło właściwej podstawy do mierzenia efektywności działalności przedsiębiorstw.

Drugim, wydaje się podstawowym problemem w działalności przedsiębiorstw państwowych jest sprawa organizacji i finansowania środków trwałych i obrotowych. Sprawy te wiążą się bowiem bezpośrednio z zagadnieniem odpowiedzialności i prawidłowym wykorzystaniem środków trwałych i obrotowych, a tym samym mają wpływ na ekonomiczne wyniki działalności przedsiębiorstw. Ogólnie rzecz biorąc rozwiązania dotychczasowe przedstawiają się następująco:

1. środki trwałe stanowią własność państwa a finansowanie ich wzrostu dokonywane jest w przeważającej wielkości metodą bezzwrotną w postaci dotacji z budżetu państwa oraz w mniejszym stopniu amortyzacji i innych nieznacznych środków własnych.

Podstawą przydzielania odpowiedniej ilości środków na finansowanie inwestycji dla poszczególnych gałęzi gospodarki i przedsiębiorstw jest plan inwestycyjny.

2. środki obrotowe stanowią własność przedsiębiorstwa, a finansowanie ich następuje z trzech zasadniczych źródeł:

- a) budżetu państwa,
- b) części własnej akumulacji,
- c) kredytów bankowych.

Podstawą do ustalenia podziału powyższych źródeł są ustalone dla przedsiębiorstw normatywy środków obrotowych oraz stopień ich pokrycia funduszami własnymi.

Istniejące zasady finansowania środków trwałych i obrotowych okazały się niedoskonałe i wobec tego zachodzi pilna konieczność zmiany obowiązującego systemu. Podstawową wadą obowiązującego systemu jest brak właściwego zainteresowania przedsiębiorstw w jak najbardziej ekonomicznym wykorzystaniu środków trwałych i obrotowych oraz niedokładność metod obliczeń warunkujących wielkość źródeł finansowania środków obrotowych, co również z kolei osłabia zainteresowanie przedsiębiorstw w ich wykorzystywaniu, szczególnie odnosi się to do kredytu bankowego. Tym samym można zaryzykować twierdzenie, że rola kredytu bankowego jako instrumentu oddziaływania na gospodarkę przedsiębiorstw jest praktycznie biorąc znikoma, gdyż system finansowy przedsiębiorstw nie sprzyja temu zadaniu.

Uzdrowienie istniejącego systemu wielu ekonomistów widzi w ustaleniu oprocentowania całości trwałych i obrotowych środków przedsiębiorstw — uzasadniając swoje stanowisko tym, że wpłynie to mobilizująco na przedsiębiorstwa w kierunku jak najbardziej efektywnego wykorzystania przez nie środków trwałych i obrotowych. Dodatkowymi argumentami są założenia, że przy tym systemie uniknie się niedoskonałości w zakresie ustalania źródeł finansowania środków obrotowych, a samo finansowanie ulegnie poważnemu uelastycznieniu. Oczywiście, że przy systemie tym zakłada się, iż przedsiębiorstwa nie będą posiadały ani trwałych ani obrotowych środków własnych. Należy tutaj zaznaczyć, że wiele przedsiębiorstw eksperymentujących przeszło na taki lub podobny system finansowania swojej działalności.

Projekty wyżej podanych rozwiązań są moim zdaniem z gruntu błędne, głównie z trzech podstawowych przyczyn:

1. stoją w jaskrawej sprzeczności z pojęciem samodzielności przedsiębiorstw,
2. stoją w sprzeczności z takimi pojęciami jak budżet, bank, kredyt,
3. przypisują zbyt dużą rolę procentowi w naszym obecnym systemie gospodarczym i finansowym.

Wydaje się, że u podstaw rozwiązania zasad i form finansowania działalności przedsiębiorstw powinno leżeć ustalenie pojęć własnościowych. Chodzi mi mianowicie o ustalenie różnic między własnością ogólnonarodową (państwową), a własnością przedsiębiorstw państwowych. Nierozróżnianie bowiem tych pojęć zarówno w teorii jak i w praktyce prowadzi do gospodarowania na zasadach tak zwanej pospolicie „jednej kieszeni”. Praktycznie rozumowanie to prowadzi do tego, że czy zrobić dobrze, czy źle, mniej, czy więcej, to i tak w całości się jakoś zamknie. Występuje u nas z tego powodu brak odpowiedzialności za wyniki gospodarowania przez przedsiębiorstwa posiadane przez nie majątkiem. Brak bowiem ustalenia istotnych różnic między własnością przedsiębiorstwa a własnością państwową prowadzi w konsekwencji do braku kryteriów odpowiedzialności skarbu państwa (budżetu) za ujemne wyniki działalności przedsiębiorstw. Nie można zatem utożsamiać majątku przedsiębiorstwa państwowego z majątkiem państwa, gdyż utrudnia to (a czasami wręcz uniemożliwia) wprowadzenie istotnych bodźców zainteresowania. Przy utożsamieniu tych pojęć stosowane bodźce muszą nosić charakter administracyjny, a nie ekonomiczny.

Ustalenie bowiem różnic własnościowych — w powiązaniu z ustaleniem zasad odpowiedzialności — rzutuje bezpośrednio na stosunek przedsiębiorstwa do budżetu państwa oraz do systemu kredytowego.

Celowo używam w artykule pojęcia „majątku” przedsiębiorstwa, gdyż chodzi mi zarówno o środki trwałe jak i obrotowe. Otóż uważam, że zarówno środki trwałe jak i obrotowe powinny stanowić własność przedsiębiorstwa i za ich wykorzystanie powinno w pełni odpowiadać przedsiębiorstwo. W oparciu o tak ustalone zasady własności należy rozwiązać problem organizacji finansowej przedsiębiorstw państwowych, a w szczególności zasady finansowania środków trwałych i obrotowych. Rozpatrując szczegółowiej to zagadnienie należy wyodrębnić dwa momenty a mianowicie:

1. sfinansowanie aktualnie posiadanego majątku przedsiębiorstwa na pewną określoną datę, na przykład na 31. 12. 1957 roku.
2. finansowanie wzrostu zarówno środków trwałych jak i obrotowych, związanego z rozwojem działalności przedsiębiorstw.

Punkt pierwszy dotyczy faktycznego wydzielania z majątku ogólnonarodowego tej jego części, która powinna być przydzielona na „własność” przedsiębiorstwom państwowym. Praktycznie wydzielanie to powinno być dokonane na następujących zasadach:

1) wartość majątku trwałego w oparciu o bilans przedsiębiorstwa powinna być w całości pokryta funduszami własnymi pochodzącymi z dotacji budżetu państwa, części własnej amortyzacji oraz ewentualnie innych środków własnych (zgodnie z dotychczasowymi zasadami finansowania inwestycji),

2) wartość środków obrotowych w oparciu o bilans przedsiębiorstwa powinna być sfinansowana funduszami własnymi i pasywami stałymi oraz w odpowiedniej części kredytem bankowym. Podstawą ustalenia wysokości funduszy własnych w obrocie powinny być normatywy ustalone oddolnie przez przedsiębiorstwa, co stwarza gwarancję, że będą one odpowiadały rzeczywistym potrzebom produkcji lub obrotu, czego nie można powiedzieć o normatywach ustalanych ogólnie. Wydaje się także celowe, aby do normatywu wliczone były należności prawidłowe, gdyż środki finansowe są na ten cel niezbędne do zamknięcia cyklu obrotowego przedsiębiorstwa. Pokryciem ustalonych w ten sposób normatywów byłyby fundusze już posiadane przez przedsiębiorstwa, a ewentualne różnice zostałyby uzupełnione z nadwyżki budżetu państwa, znajdującej się na rachunkach budżetu w Narodowym Banku Polskim. Stan środków obrotowych, przekraczający ustalony normatyw powinien być sfinansowany kredytem bankowym. Wydaje się także słuszne, aby przy tym ustawieniu udzielić przedsiębiorstwom tylko jednego rodzaju kredytu, przy czym oprocentowanie jego powinno być wysokie — co najmniej 18% w skali rocznej.

Ustalenie w ten sposób stanu wyjściowego finansów przedsiębiorstw państwowych stanowiłoby istotną podstawę do rzeczywistego podziału źródeł finansowania z części własnej akumulacji przedsiębiorstw, budżetu państwa i systemu kredytowego. Najistotniejszym jednak momentem byłoby pełne i rzeczywiste usamodzielnienie przedsiębiorstw państwowych i stworzyłoby to możliwości wprowadzenia pełnej odpowiedzialności całej załogi za wyniki gospodarowania majątkiem przydzielonym przedsiębiorstwu. Wymaga to jednak zmiany zasad rozliczeń przedsiębiorstw państwowych z budżetem państwa, o czym będzie mowa dalej.

Wzrost zapotrzebowania (w stosunku do ustalonego stanu wyjściowego) na środki trwałe i obrotowe, związany z rozwojem działalności przedsiębiorstw proponuje finansować według następujących zasad:

1. Wzrost środków trwałych, w oparciu o plan inwestycyjny, powinien być finansowany częściowo z własnej amortyzacji, a w przypadku gdy jest ona niewystarczająca z długoterminowych kredytów bankowych, udzielanych przez banki specjalne. Kredyt na finansowanie inwestycji powinien być dużo niżej oprocentowany niż kredyt na środki obrotowe, na przykład w granicach 4—5%. Oprocentowanie to stanowiłoby bodziec dla przedsiębiorstw wykorzystania w pełni przede wszystkim już posiadanego własnego parku maszynowego, od którego nie płaciłoby odsetek. Przedsiębiorstwo, w każdym przypadku zwrócenia się o kredyt na finansowanie inwestycji, musiałoby przeprowadzić kalkulację czy mu się to opłaca i, czy nie może osiągnąć takiego samego efektu przy odpowiednio lepszym wykorzystaniu własnego, już posiadanego parku maszynowego. Źródłem udzielanych kredytów inwestycyjnych przez banki specjalne byłyby lokaty budżetowe, które to środki obecnie idą bezpośrednio na finansowanie inwestycji w postaci dotacji bezzwrotnych. Przy-

rost majątku sfinansowany z kredytów inwestycyjnych stawałby się rzeczywistą własnością przedsiębiorstwa dopiero po spłacie kredytów. Spłata kredytów następowałaby z amortyzacji oraz ewentualnie (sprawa do dyskusji) z części zysków przedsiębiorstwa.

Powstające natomiast w całości nowe obiekty gospodarcze powinny być w całości finansowane bezpośrednio z budżetu na zasadzie bezzwrotnej dotacji, co powinno być traktowane jako wydzielanie części majątku ogólnonarodowego dla przedsiębiorstwa nowopowstającego. Uważam, że podany przeze mnie sposób finansowania środków trwałych przedsiębiorstwa państwowego przyniósłby znacznie lepsze efekty niż proponowane oprocentowanie całości posiadanych przez przedsiębiorstwa środków trwałych. Proponowane bowiem oprocentowanie całości środków trwałych (odnosi się to zresztą i do obrotowych) stworzyłoby tylko w przedsiębiorstwie jeszcze jeden element kosztów planowanych, nie stwarzając praktycznie dla przedsiębiorstwa żadnych bodźców zainteresowania, ze względu na to, że wpływ tego na zysk (przy planowaniu tych kosztów) byłby znikomy. Uważam natomiast za słuszne i konieczne dokonanie jak najszybciej inwentaryzacji majątku trwałego, połączonej z właściwą wyceną środków trwałych oraz obliczanie przez przedsiębiorstwa amortyzacji od całości posiadanych środków trwałych, to jest także od obiektów nieczynnych. Należy także w większym stopniu niż dotychczas uwzględniać w obliczaniu stawek amortyzacji zużycie moralne majątku trwałego.

2. Wzrost zapotrzebowania na środki obrotowe związany z rozwojem działalności powinien być w całości finansowany z części własnej akumulacji oraz z kredytu bankowego. Jedynie przedsiębiorstwa nowopowstające otrzymałyby w całości z budżetu wyposażenie w fundusze na zasadach wydzielania części majątku ogólnonarodowego.

Przy ustaleniu zasady finansowania wzrostu środków obrotowych z części własnej akumulacji oraz kredytu bankowego osiągnięte zostałyby konkretne korzyści w działalności przedsiębiorstw a mianowicie:

1) zlikwidowana zostałaby niewłaściwa podstawa do wyposażenia przedsiębiorstw w fundusze własne w postaci dotychczasowych normatywów, których sposób ustalania budzi poważne zastrzeżenia (między innymi argument o aktualnych możliwościach budżetu państwa),

2) przedsiębiorstwa byłyby zmuszone do racjonalnej gospodarki środkami obrotowymi, wyrażającego się w dążności do przyspieszenia ich krążenia i utrzymywania zapasów na minimalnym, niezbędnym do produkcji poziomie. Niewłaściwa bowiem gospodarka środkami obrotowymi, wyrażająca się między innymi w utrzymywaniu dużych stanów ponadnormatywnych, powodowałaby konieczność zaciągania wysokoprocentowego kredytu bankowego (18%), co automatycznie wpływałoby na poważne obniżenie zarówno zysku globalnego jak i tej jego części, która byłaby przeznaczona dla załogi przedsiębiorstwa. System ten zmusiłby także przedsiębiorstwa do upłynnienia istniejących zapasów zbędnych w drodze ich zagospodarowania w przedsiębiorstwie, sprzedaży, a nawet spisania na straty (po dokonaniu odpowiedniej ekspertyzy ich przydatności). Ustalane dla przedsiębiorstw normatywy, w proponowanym przeze mnie układzie nie byłyby podstawą do dokonywania każdorazowo (rocznie, kwartalnie, miesięcznie) skomplikowanych rozliczeń funduszy własnych przedsiębiorstw oraz skomplikowanych podstaw obliczeń przy kredytowaniu przedsiębiorstw, lecz miałyby jedynie na celu:

1) ustalenie jednorazowej podstawy do wyposażenia przedsiębiorstwa w fundusze własne (wydzielenia dla przedsiębiorstwa odpowiedniej części majątku ogólnonarodowego),

2) ustalenie najważniejszych wskaźników racjonalnego gospodarowania przez przedsiębiorstwa środkami obrotowymi, a szczególnie zapasami — w oparciu o plany produkcji i obrotu.

Przy tak ogólnie nakreślonych zasadach finansowania działalności przedsiębiorstw — istotnych i właściwych im cech nabiorą takie kategorie ekonomiczne jak budżet, bank, kredyt. Wymaga to jednakże zasadniczych zmian w zasadach powiązań przedsiębiorstw z budżetem państwa oraz w zasadach krótkoterminowego kredytowania przedsiębiorstw. Przede wszystkim w oparciu o ustalone zasady finansowania przedsiębiorstw należy stworzyć podstawy do rzeczywistego rozgraniczenia kompetencji pomiędzy budżetem państwa a planem kredytowym w zakresie dostarczania środków dla przedsiębiorstw, przez co wzrośnie rola banku i kredytu oraz wzmoczona zostanie odpowiedzialność przedsiębiorstw za gospodarowanie posiadanym majątkiem. W systemie dotychczasowym, pomimo istniejących założeń teoretycznych, praktycznie nie ma rozgraniczenia kompetencji i tym samym odpowiedzialności pomiędzy budżetem państwa a planem kredytowym. Wynika to z faktu, że wszystkie nieprawidłowości w działalności przedsiębiorstw (a szczególnie straty lub nieosiągnięcie zaplanowanej akumulacji) przejmowane są automatycznie, i to prawie bez żadnych konsekwencji dla przedsiębiorstwa (trudno bowiem nazwać istotnym bodźcem dla przedsiębiorstwa podwyższone do 8% odsetki od kredytu przeterminowanego) przez plan kredytowy lub budżet państwa. Konsekwencje te odbijają się właściwie na budżecie państwa, który przyjmuje na siebie wszelkie nieprawidłowości przedsiębiorstw (a szczególnie nieplanowane straty) i pokrywa je automatycznie przez ustalenie dotacji na pokrycie tak zwanych niedoborów środków obrotowych na pierwszego stycznia każdego roku.

Jest rzeczą oczywistą, że system ten stoi w sprzeczności z zasadą racjonalnego stosowania bodźców ekonomicznych w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych. Z drugiej strony bank nie ponosi żadnego ryzyka przy takim systemie rozliczeń z budżetem i wobec tego jego rola oddziaływania przez kredyt jest co najmniej wątpliwa.

Stosunki budżetu państwa z przedsiębiorstwami państwowymi powinny być w zasadzie (z wyjątkiem przypadków, o których będzie mowa w dalszym ciągu) ustalone na zasadach fiskalnych, podatkowych. Obecne bowiem zasady tworzą z budżetu bezpośredniego dyspozytora obrotowych środków przedsiębiorstw, zarówno w sensie ich powiększania jak i zmniejszania. System ten powoduje brak właściwego zainteresowania przedsiębiorstw w gospodarowaniu środkami obrotowymi. Należy jeszcze dla pełniejszego podkreślenia wadliwego systemu uwzględnić fakt, że odgórne ustalenia i decyzje w zakresie gospodarki środkami obrotowymi (szczególnie na odcinku normatywów) powodują dodatkowy chaos w gospodarce środkami obrotowymi, co między innymi wyraża się w poważnym istnieniu nieuzasadnionych gospodarczo stanów ponadnormatywnych w jednych przedsiębiorstwach, przy jednocześnie istnieniu stanów poniżej normatywu w drugich. Na przykład na ultimo roku 1956 stany poniżej normatywu w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych wynosiły około 2.100.0. Sądzę, że gospodarka środkami obrotowymi w przedsiębiorstwach pań-

stwowych uległaby radykalnej poprawie przy zaprzestaniu bezpośredniego ingerowania budżetu w te sprawy — całkowita bowiem odpowiedzialność za ustalanie normatywów jak i za utrzymanie środków obrotowych na poziomie niezbędnym do prowadzenia działalności spoczywałaby na przedsiębiorstwie. Uszczuplenie posiadanych przez przedsiębiorstwo funduszy (na przykład w wyniku strat) nie byłoby automatycznie wyrównane z budżetu, lecz przedsiębiorstwo musiałoby je samo wypracować, a przez pewien okres czasu korzystać z kredytu bankowego, co odbijałoby się na jego zysku i na udziale załogi w tym zysku. Budżet państwa powinien w zasadzie pobierać od przedsiębiorstw podatek obrotowy i dochodowy (zamiast wpłat z zysku) o odpowiedniej progresji, nad poborem których kontrolę sprawowałyby wydziały finansowe rad narodowych.

Progresja w podatku dochodowym byłaby między innymi czynnikiem ograniczającym w przedsiębiorstwach nadmierne gromadzenie funduszy własnych. Wydaje się także celowe, aby rozliczenia z tytułu podatków dokonywane były bezpośrednio przez każde przedsiębiorstwo, zamiast jak dotychczas systemem scentralizowanym. Bezpośrednia zatem ingerencja budżetu państwa w zakresie ustalania dla przedsiębiorstw państwowych wielkości funduszy własnych ograniczałaby się do następujących przypadków:

1) pierwszego wyposażenia w fundusze przedsiębiorstwa nowopowstającego,

2) bezpośredniej decyzji polecającej oddanie części funduszy innemu przedsiębiorstwu lub przekazaniu ich do budżetu państwa — w zasadzie tylko przy decyzji (w oparciu o plany rzeczowe) ograniczenia działalności danego przedsiębiorstwa.

Ostatnim wreszcie momentem powiązań przedsiębiorstw państwowych z budżetem państwa jest problem regulowania strat planowanych. Otóż w zasadzie nie powinno być przedsiębiorstw planowo-deficytowych, jeżeli jednak z różnych względów takie będą, to straty powinny być wyrównane w oparciu o planowany koszt jednostkowy danego wyrobu. Przy tym systemie strat ponadplanowe automatycznie wpłyną na wielkość funduszy własnych przedsiębiorstwa i zarobki załogi, co oczywiście będzie stanowiło istotny bodziec w dążności do obniżenia kosztów własnych.

Przy tak ogólnie nakreślonych zasadach powiązań przedsiębiorstw państwowych z budżetem oraz ustaleniu zakresu odpowiedzialności budżetu za wyniki pracy przedsiębiorstw — właściwego także dla nich charakteru nabiorą banki i kredyt krótkoterminowy. Bank stanie się rzeczywiście odpowiedzialny za realizowaną przez siebie politykę kredytową, gdyż w jego operacjach kredytowych wystąpi moment **ryzyka** przy udzielaniu kredytów. Obowiązujący obecnie system automatycznego przejmowania przez budżet nieprawidłowej gospodarki przedsiębiorstw nie stwarza dla banku żadnych konsekwencji ani odpowiedzialności za udzielane kredyty. W wyniku mylnie pojmowanej roli banku i kredytu działalność banku w zakresie kredytowania przedsiębiorstw państwowych poszła w niewłaściwym kierunku i zajmując się rzeczami nienależącymi do jego kompetencji nie zawsze potrafiła dostrzec centralne problemy w działalności przedsiębiorstw.

Niewłaściwy kierunek widzę głównie w tym, że cały wysiłek banku poszedł przede wszystkim w kierunku rozwiązań organizacyjno-systemowych i kontrolnych w zakresie kredytowania, zamiast na pierwszym miejscu stawiać problem ekonomicznego wykorzystywania pobieranych przez przedsiębiorstwo z banku środków finansowych. Celowo używam tutaj pojęcia „pobieranych

z banku środków finansowych", gdyż osobiście mam poważne zastrzeżenia czy obecny sposób dostarczania przez bank środków finansowych dla przedsiębiorstw państwowych można nazwać kredytowaniem co jest jednak sprawą wymagającą odrębnego opracowania i dlatego też w dalszych sformułowaniach, dla uproszczenia, będę używał określenia kredyt.

Praktycznie niewłaściwa działalność banku (i nie mająca moim zdaniem żadnego ekonomicznego uzasadnienia) przejawiała się w istnieniu wielorodzajowości kredytów o różnym oprocentowaniu, skomplikowanych zasadach ich udzielania wymagających żmudnych obliczeń ze strony banku i przedsiębiorstwa, zasadach kontroli i sprawozdawczości itp. Nie od rzeczy będzie chyba stwierdzić, że również na działalności banku jak i na całym organizmie gospodarczym zaciążył wpływ administracyjnego, biurokratycznego działania, na który, trzeba przyznać obiektywnie — bank nie zawsze mógł mieć odpowiedni wpływ.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe wywody — wydaje się rzeczą najślusniejszą, aby bank udzielał przedsiębiorstwu jednego rodzaju kredytu, przy jednakowym jego oprocentowaniu w danym przedsiębiorstwie (można ewentualnie dyskutować o wyższym oprocentowaniu kredytu niespłaconego w terminie i nie prolongowanego przez bank, co praktycznie powinno mieć miejsce tylko w przypadku wystąpienia strat nieplanowanych) — stawiając na pierwszym miejscu ekonomiczność jego wykorzystania przez przedsiębiorstwo. Tak jak bowiem jednorodna jest w zasadzie działalność przedsiębiorstwa, wyrażająca się w produkowaniu odpowiednich rodzajów towarów, tak również jednorodny powinien być kredyt bankowy, uczestniczący w tej produkcji. Nie oznacza to oczywiście, że bank nie może stosować różnej wysokości oprocentowania w stosunku do różnych branż, a nawet przedsiębiorstw, co powinno właśnie być między innymi wyrazem stosowanej przez bank polityki kredytowej.

Bank udzielając przedsiębiorstwu kredyt musiałby przede wszystkim badać ekonomiczną celowość jego wykorzystania oraz możliwości zwrotu w określonym terminie. W pewnych przypadkach bank mógłby żądać od budżetu (jako skarbu państwa) gwarancji, że udzielone kredyty będą wyrównane drogą odpowiednich dotacji z budżetu — przedstawiając jednocześnie konsekwencje dla polityki pieniężno-kredytowej tego rodzaju decyzji. Inaczej mówiąc wchodziłaby tutaj w grę decyzja o kontynuowaniu działalności takiego przedsiębiorstwa, któremu bank odmawia udzielenia kredytu. Wydaje się, że przy takim ustawieniu bank mógłby przez kredyt oddziaływać metodami ekonomicznymi na działalność przedsiębiorstw państwowych, gdyż fakt udzielenia lub nieudzielenia kredytu wpływałby w istotny sposób na działalność i wyniki przedsiębiorstw. Z drugiej strony przedsiębiorstwa (mając ku temu istotne bodźce ekonomiczne) starałyby się tak gospodarować środkami obrotowymi, aby z kredytu korzystać wyłącznie w tych przypadkach, kiedy widziałyby rzeczywiste korzyści gospodarcze, oparte na realnej, zdrowej kalkulacji.

Dlatego też proponowany przez niektórych ekonomistów i praktyków system finansowania całości po-

trzeb przedsiębiorstw państwowych w zakresie środków obrotowych ze środków bankowych jest niesłuszny, gdyż zatracą pojęcie podstawowych kategorii ekonomicznych jak przedsiębiorstwo, budżet, bank, kredyt. Pozbawienie tak podstawowych kategorii ekonomicznych ich właściwych cech z góry przesądza o konieczności działania administracyjnego, biurokratycznego, którego wyniki chcemy zlikwidować.

Ustawienie działalności kredytowej banku na podanych powyżej ogólnie zasadach przywróci mu jego właściwą rolę w zakresie prowadzenia polityki pieniężno-kredytowej. Jednocześnie odpowiedniej roli nabiorą skompromitowane dziś limity kredytowe, które z jednej strony będą określały możliwości kredytowe państwa (jako całość kredytów), z drugiej natomiast mogą oddziaływać na rozwój poszczególnych gałęzi gospodarki (jako limity branżowe).

Proponowane przeze mnie ustawienie stosunku budżetu i banku do przedsiębiorstw państwowych może spowodować dodatkowe perturbacje (choć obecnie istnieją w bardzo poważnym stopniu jako właśnie wynik obowiązującego systemu) w zakresie wzajemnych między nimi rozliczeń, dlatego należy choćby parę słów na ten temat powiedzieć. Wydaje mi się, że dodatkowych perturbacji być nie powinno, gdyż przedsiębiorstwa będą bezpośrednio zainteresowane w jak najbardziej terminowym ściąganiu należności od swoich odbiorców, aby w jak najmniejszym stopniu korzystać z kredytów bankowych. Oczywiście, że odsetki za zwłokę od należności przeterminowanych powinny być niższe niż od kredytu bankowego — np. 10%. Niemniej jednak dla uporządkowania rozliczeń w ogóle powinny być wzięte pod uwagę takie momenty jak:

- 1) konkretne zawieranie umów między przedsiębiorstwami i płaćenie poważnych kar w przypadku ich niedotrzymania,
- 2) szersze stosowanie akredytywy w rozliczeniach,
- 3) możliwości wstrzymywania w niektórych przypadkach dostaw.

Na zakończenie należy również wspomnieć, że w działalności przedsiębiorstwa w jego decyzjach o podjęciu, prowadzeniu lub zaprzestaniu (czasowemu lub nawet na stałe) produkcji nie mogą decydować wyłącznie postulaty polityczne nad gospodarczymi, co niestety zbyt często się zdarzało. Mam tutaj na myśli takie decyzje jak na przykład w okresie braku odpowiedniego surowca — produkowanie byle czego i to tylko dlatego, aby nie było w zakładzie postoju i nie uległy przy tym zmniejszeniu zarobki pracowników danego zakładu. Decyzje takie można nazwać jedynie marnotrawstwem dającym w skutkach odwrotny cel niż zamierzali to ci, którzy takie decyzje wydali.

Należy sobie jeszcze odpowiedzieć na jedno pytanie czy takie ustawienie finansów przedsiębiorstw państwowych będzie zgodne z założeniami centralnej polityki państwa i centralnego planowania rozwoju gospodarki narodowej. Wydaje mi się, że jak najbardziej, gdyż centralnie będą ustalane takie elementy jak inwestycje, ceny, podatki, płace w ogólnym zakresie, polityka kredytowa itp.

S. Pichula

STOPA PROCENTOWA CZY PROWIZJA BANKOWA

Zagadnienie bankowej stopy procentowej, a więc opłaty za wykorzystane środki pieniężne udzielane przedsiębiorstwom w formie kredytu jest zagadnieniem niezmiernie ważnym, szczególnie obecnie w dobie przebudowy naszej gospodarki, polegającej na wprowadzaniu szeregu bodźców ekonomicznych.

Niewątpliwie zostaną w tym przedmiocie rozpoczęte prace badawczo-naukowe, wyjaśniające rolę procentu w gospodarce socjalistycznej. W treści opracowania pragniemy wykazać jak dalece problem ten w naszej teorii i praktyce ekonomicznej został zlekceważony. Podczas, gdy ekonomiści burżuazyjni wydali wiele niezmiernie ciekawych publikacji na temat procentu w gospodarce kapitalistycznej, u nas temat ten przez wiele lat leżał odłożeniem.

Efektywność kredytu bankowego zależna jest naszym zdaniem od trzech momentów:

- 1) sumy kredytu,
- 2) terminu kredytu,
- 3) ceny kredytu to jest procentów bankowych.

W okresie poszukiwania najskuteczniejszych bodźców ekonomicznych w gospodarce narodowej nie można pozostawić bez analizy problemu efektywności kredytu bankowego, a szczególnie efektywności stosowania stopy procentowej.

Mało jest opracowań teoretycznych określających sprawę bankowej stopy procentowej w gospodarce socjalistycznej. Niemniej jednak te, które są wydają się wielce dyskusyjne. I tak na przykład w podręczniku Ekonomii Politycznej wydanym przez Akademię Nauk ZSRR spotykamy następujące sformułowanie (patrz strona 706). „W gospodarce socjalistycznej procent jest częścią czystego dochodu przedsiębiorstwa, wypłacaną za korzystanie przez pewien czas z wypożyczonych środków pieniężnych. W przeciwieństwie do kapitalizmu, w którym stopa procentowa kształtuje się żywiołowo pod wpływem konkurencji, w gospodarce socjalistycznej wysokość procentu określa planowo państwo. Państwo stoi przy tym na stanowisku konieczności zapewnienia materialnego zainteresowania przedsiębiorstw i organizacji w przechowywaniu wolnych środków pieniężnych w bankach, jak również w jak najbardziej celowym i oszczędnym wykorzystywaniu środków własnych oraz pożyczonych”.

Tyle o procencie w podręczniku „Ekonomii politycznej”.

Na marginesie można zaznaczyć, że pomiędzy sformułowaniami podanymi w podręczniku Ekonomii Politycznej a innymi teoretycznymi i praktycznymi założeniami istnieją poważne różnice mające wydaję się duże znaczenie. Na stronie 627 podręcznika Ekonomii Politycznej w miejscu omawiającym czysty dochód przedsiębiorstwa czytamy: „czysty dochód przedsiębiorstwa socjalistycznego... stanowi różnicę między wpływami pieniężnymi za zrealizowaną przez dane przedsiębiorstwo produkcję według cen ustalonych dlań przez państwo, a kosztami własnymi tej produkcji”. Jeżeli więc procent jest częścią czystego dochodu przedsiębiorstwa (patrz strona 706), to nie powinien on być ujmowany w kosztach produkcji planowej i wykonanej. Zagadnienie to omówimy zresztą dalej.

Profesor W. W. Ikonnikow w książce pt. „Obieg pieniężny i kredyt w ZSRR (Gosfinzdat, Moskwa 1952 r.) podaje następujące uwagi o procencie: „konieczność pobierania i opłacania procentu w ZSRR wynika z podziału środków obrotowych na własne i obce, z akumulacji

i redystrybucji zasobów pieniężnych w gospodarce radzieckiej nie tylko przy pomocy metod budżetowych ale i również kredytowych. Podstawą kredytu bankowego i procentu w ZSRR jest materialne zainteresowanie organów gospodarczych w uzyskaniu kredytów i odpowiedzialność ich za prawidłowe wykorzystywanie tych kredytów. Część akumulacji przedsiębiorstw, tworzącej się w wyniku wykorzystania środków obrotowych, w tym również środków obcych, jest przejmowana w postaci odsetek należnych bankowi za udzielone przez niego kredyty”.

W innym miejscu profesor Ikonnikow pisze: „Przeprowadzając systematyczne obniżanie stopy procentowej od operacji bankowych czynnych, Państwo Radzieckie pobudza banki do zmniejszania ich wydatków, do umocnienia w bankach systemu rozrachunku gospodarczego i do podnoszenia rentowności pracy banków. Wszystko to przyczynia się do potaniaenia usług bankowych”.

Podobnego typu wypowiedzi spotykamy i u innych ekonomistów radzieckich, na przykład u profesorów Atlasa i Gusakowa. W wypowiedziach tych wysuwają się na czoło zawsze dwa zagadnienia:

1) ustalenie wysokości odsetek bankowych przez państwo w sposób planowy,

2) i duża rola ekonomiczna odsetek w działalności gospodarczej przedsiębiorstwa, polegająca na materialnym zainteresowaniu przedsiębiorstw w poziomie kosztów własnych.

Musimy stwierdzić, że mimo usilnych starań zmierzających do zbadania i wyjaśnienia kryteriów ekonomicznych, którymi (w sposób planowy) posługuje się państwo przy ustalaniu odsetek bankowych, nie potrafiliśmy sprawy tej w literaturze ekonomicznej odnaleźć. Być może, że sposoby ustalania odsetek bankowych są znane i w praktyce stosowane, jednakże nie są one opublikowane, a ponadto uwagi które z analizy tego zagadnienia podamy w dalszej treści wskazują, że kryteria którymi się posługujemy przy ustalaniu wysokości odsetek nie są właściwe.

Szczególnie wątpliwa i nasuwająca dużo zastrzeżeń wydaje się być teza profesora Ikonnikowa propagująca systematyczne obniżanie odsetek bankowych i stwierdzająca, że jest to droga potaniaenia usług bankowych. Zasada stałego, konsekwentnego obniżania odsetek bankowych nie może być zawsze w każdej sytuacji słuszną, bowiem polityka procentowa banków i w ustroju socjalistycznym powinna w pewnej mierze odpowiadać ogólnej polityce gospodarczej państwa, a ponadto powinna odpowiadać istniejącej w danym okresie czasu sytuacji ekonomicznej.

Tą miarą polityki procentowej banku w stosunku do wymogów sytuacji ekonomicznej winny być możliwości efektywnego oddziaływania procentu na życie gospodarcze. Również teza, że obniżanie odsetek wpływa na zmniejszenie wydatków bankowych jest chyba naiwna, bo dla przykładu jeżeli porównamy te dwie liczby (w stosunku rocznym) w Narodowym Banku Polskim, to widzimy, że koszty utrzymania banku stanowią zaledwie około 25 % uzyskanych odsetek, a przy stałym udoskonaleniu pracy bankowej, automatyzacji i mechanizacji, procent ten jeszcze bardziej będzie malał.

U innych autorów radzieckich (na przykład Usoskin, Batyriew) zagadnienie odsetek bankowych albo w ogóle nie jest omawiane, albo też przytacza się argumentację podobną jak u profesora Ikonnikowa.

Podobnie wygląda sprawa i w polskiej literaturze ekonomicznej. W książce „System kredytowy i planowanie kredytowe” M. Kucharskiego (Polgos 1956 rok) nie ma słowa o procencie bankowym. Również i M. Karczmar i W. Pruss w książce „Kredytowanie handlu” nie omawiają tego zagadnienia.

To że polscy ekonomiści opuszczali w teoretycznych rozważaniach problem odsetek bankowych po bliższym zapoznaniu się z całością zagadnienia nie wydaje się dziwne. Podobnie jak wszystkie problemy ekonomiczne znaczenie procentu straciło rzekomo na wartości. Pisał zresztą już o tym w roku 1949 L. Kostowski „Znaczenie stopy procentowej, jako ceny za kapitał przestaje istnieć. Kapitał w gospodarce planowej traci swą rolę czynnika przynoszącego dochód. Stopa procentowa staje się prowizją za czynności bankowe” (patrz Wiadomości NBP r. 9/1949).

W niektórych wypowiedziach na ten temat spotykamy również i błędne definicje na przykład w Słowniku Wyrazów Obcych, wydanym przez Państwowy Instytut Wydawniczy czytamy pod hasłem „procent” (patrz strona 583) „Sankcja finansowa związana z wykorzystaniem kredytów udzielanych przez banki socjalistyczne”.

Wydaje się, że sprawie procentu bankowego należy się bardziej dokładna analiza, szczególnie zaś analiza, która ma odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule opracowania „Stopa procentowa czy prowizja za czynności bankowe”.

Wspomniano na wstępie artykułu, że efektywność kredytu zależy od trzech momentów:

a) sumy kredytu, to jest ilości środków pieniężnych, które pod postacią kredytu bankowego zostaną zaangażowane w gospodarce narodowej,

b) terminu kredytu, to jest okresu czasu, na który został on udzielony,

c) ceny kredytu, to jest odsetek płaconych przez przedsiębiorstwa za korzystanie z kredytów bankowych.

Te trzy zagadnienia w polityce kredytowej wiążą się ze sobą ściśle i trudno je od siebie separować i w sposób odrębny omawiać. W dotychczasowych wypowiedziach poświęconych roli kredytu w gospodarce socjalistycznej i jego znaczeniu dla rozwoju gospodarki narodowej tematu kredytu z punktu widzenia powyżej podanych trzech momentów z reguły nie przedstawiono.

Traktując te trzy momenty jako najistotniejsze dla określenia roli kredytów, równocześnie uważamy, że w nowym systemie gospodarczym rola kredytu musi być do pewnego stopnia regulowana.

Analiza omawianego zagadnienia wymaga pewnej ilustracji. Dla udowodnienia naszych tez i wniosków przedstawimy obecnie zagadnienie w świetle liczb dowolnie wybranych przedsiębiorstw.

Z analizy podanych przykładów na przykład: Warszawskich Zakładów Farmaceutycznych widać niezbicie, że:

1. Odsetki od kredytów na przestrzeni lat 1953—56 poważnie zmniejszyły się, z 827,2 tysięcy złotych do 237,0 tysięcy złotych. Głównie wiąże się to z tym, że wyposażenie przedsiębiorstwa w fundusze własne wzrosło z 41,3% ogółu środków obrotowych do 72,1%.

2. Na przestrzeni tych czterech lat nastąpiło niezmierne ciekawe zjawisko ekonomiczne, bowiem na skutek zwiększonego udziału funduszy własnych w obrocie oraz stale wzrastającej produkcji udział odsetek od kredytów bankowych w kosztach przedsiębiorstwa stawał się coraz mniejszy, bowiem o ile w roku 1953 procentowy udział odsetek w kosztach produkcji globalnej wy-

nosił 1,77%, to w roku 1956 udział ten wyniósł 0,32%, a więc już promile,

3. Odsetki od kredytów bankowych obniżyły się w mniejszym stopniu (o 60%) aniżeli odsetki zwłoki od przeterminowanych zobowiązań, ale miało to miejsce jedynie na skutek usprawnienia rozliczeń, a szczególnie

Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne

w tysiącach złotych

Lp.	Treść	1953 r.	1954 r.	1955 r.	1956 r.
1	Oплаcane odsetki od kredytów bankowych				
a)	od tak zwanego kredytu przeterminowanego (8%)	124,2	77,6	71,6	7,9
b)	od pozostałych kredytów	703,0	489,5	287,5	229,1
c)	ogółem od wszystkich kred.	827,2	567,1	358,9	237,0
2	Planowane odsetki od kredytów bankowych	702,0	587,0	501,0	352,0
3	Odsetki zwłoki opłacane od zobowiązań przeterminowanych per saldo	6,3	192,0	215,0	41,9
4	Odsetki zwłoki otrzymane za przeterminowane należności	—	75,0	60,0	24,6
5	Stosunek kredytów bankowych do ogółu środków obrotowych				
a)	kwota wykorzystanych kredytów na koniec roku	19855,1	12291,7	8459,9	3960,1
b)	ogólna wartość środków obrotowych na koniec roku	42011,0	33321,1	33897,6	13,5
c)	procent $\left(\frac{a}{b} \cdot 100\right)$	47,3	36,9	25,0	
6	Stosunek funduszy własnych w obrocie (łącznie z pasywami stałymi) do ogółu środków obrotowych:				
a)	fundusze własne w obrocie	17368,8	14016,7	21016,7	21090,5
b)	ogólna wartość środków obrotowych na koniec roku	42011,0	33321,1	33897,6	29234,2
c)	procent $\left(\frac{a}{b} \cdot 100\right)$	41,4	42,1	62,5	72,1
7	Koszty produkcji globalnej	46499,0	59884,0	65170,0	73117,4

Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych im. L. Waryńskiego

w tysiącach złotych

Lp.	Treść	1953 r.	1954 r.	1955 r.	1956 r.
1	Odsetki opłacone od kredytu bankowego				
a)	od kredytu przeterminowanego	21	107	110	124
b)	od pozostałych kredytów, w tym od kredytów inkasow.	222	205	125	205
c)	ogółem	243	312	235	329
2	Planowane odsetki od kredytów bankowych	10	245	250	200
3	Odsetki zwłoki od zobowiązań przeterminowanych	—	1571	906	17
4	Odsetki zwłoki uzyskane za należności przeterminowane	63	858	613	50
5	Stosunek kredytów bankowych do ogółu środków obrotow.				
a)	kwota wykorzystanego kredytu na koniec roku	8828	4554	3791	18955
b)	globalna wartość środków obrotowych na koniec roku	32358	34891	33272	52905
c)	procent $\left(\frac{a}{b} \cdot 100\right)$	27,2	13,0	11,4	35,8
6	Stosunek funduszy własnego w obrocie (łącznie z pasywami stałymi) do ogółu środków obrotowych				
a)	fundusze własne w obrocie na koniec roku	14649	24064	27844	30101
b)	globalna wartość środków obrotowych na koniec roku	32358	34891	33272	52905
c)	procent $\left(\frac{a}{b} \cdot 100\right)$	45,3	68,8	83,3	56,9
7	Koszty produkcji globalnej	47063	49822	57878	90089

w związku z wprowadzeniem kredytu na przeterminowane należności i przeznaczeniem go na spłatę przeterminowanych zobowiązań,

4. Planowane odsetki od kredytów bankowych, a więc te które stanowiły element kalkulacji kosztów własnych, były w ostatnich trzech latach niższe od faktycznie opłaconych.

Zakłady Przemysłowe 1-go Maja w Pruszkowie

w tysiącach złotych

Lp.	Treść	1953 r.	1954 r.	1955 r.	1956 r.
1	Oplacone odsetki od kredytów bankowych				
a)	od kredytu przeterminowanego	119	241	97	143
b)	od pozostałych kredytów	446	274	97	156
c)	ogółem	565	515	194	299
2	Planowane odsetki od kredytów	-	811	450	350
3	Odsetki zwłoki od zobowiązań przeterminowanych	1053	215	2086	699
4	Odsetki zwłoki uzyskane za należności przeterminowane	158	146	249	151
5	Stosunek kredytów bankowych do ogółu środków obrotowych				
a)	kwota wykorzystanych kredytów na koniec roku	8505	10137	4728	20028
b)	globalna wartość środków obrotowych na koniec roku	46626	45178	58569	61506
c)	procent ($\frac{a}{b} \cdot 100$)	18,2%	22,4%	8,1%	32,6%
6	Stosunek funduszy własnych w obrocie (łącznie z pasywalnymi stałymi) do ogółu środków obrotowych				
a)	fundusze własne w obrocie	32164	23467	41249	39227
b)	ogólna wartość środków obrotowych	46626	45177	58569	61506
c)	procent ($\frac{a}{b} \cdot 100$)	73,3	51,9	70,4	63,9
7	Koszty produkcji globalnej	42112	43221	49771	64692

Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne

w tysiącach złotych

Lp.	Treść	1953 r.	1954 r.	1955 r.	1956 r.
1	Odsetki od kredytów bankowych				
a)	od kredytu przeterminowanego	26	59	85	174
b)	od kredytów pozostałych	610	414	330	278
c)	ogółem	636	473	415	452
2	Odsetki planowane	463	601	350	211
3	Odsetki zwłoki opłacone od zobowiązań przeterminowanych	186	547	557	330
4	Odsetki zwłoki uzyskane za należności przeterminowane	-	71	141	124
5	Stosunek kredytów bankowych do ogółu środków obrotowych (w %)	17,0	42,4	9,7	22,8
6	Stosunek funduszy własnych do ogółu środków obrotowych (w %)	68,3	47,0	63,8	50,7
7	Koszty produkcji globalnej	61494	86468	97302	28260

Podobny trend obserwujemy i w pozostałych przedsiębiorstwach. Musimy bowiem przy analizie obu przedsiębiorstw przemysłu maszynowego uwzględnić to, że w roku 1956 w miejsce funduszy własnych wprowadzono częściowo kredyt normatywny, odpowiadający 20% normatywu środków obrotowych. Udział odsetek bankowych w kosztach produkcji globalnej tych przedsiębiorstw jest również znikomy, bowiem w Zakładach im. L. Waryńskiego wynosi 0,40%, w Zakładach 1-go Maja — 0,41, a w Tarchomińskich Zakładach Farmaceutycznych — 0,35%.

Pomijając już to, że odsetki od wykorzystanych kredytów są planowane jako składnik kosztów i to zwykle wyżej od faktycznie opłaconych, ponoszenie tych nakładów nie stwarza obecnie dla przedsiębiorstw żadnych trudności. Jeżeli na przykład Zakłady 1-go Maja w Pruszkowie obniżą roczne koszty zużycia materiałowego (33600 tysięcy złotych w roku 1956) o procent odpowiadający opłaconym odsetkom (w stosunku do produkcji globalnej), to jest o 0,41%, to uzyskają dodatkową oszczędność około 1.360 tysięcy złotych. Oszczędność ta przekracza parokrotnie wysokość opłaconych odsetek bankowych.

Warto ponadto dodać, że autor starał się doszukać pewnych uwag na temat odsetek od kredytów bankowych w sprawozdaniach ekonomicznych, sporządzonych

przez centralne urzędy i resorty, jednakże wśród kilku badanych nie znalazł nic na ten temat.

W związku z powyższymi uwagami możemy obecnie skonstruować pewien wniosek, a to,

— odsetki bankowe płacone obecnie przez przedsiębiorstwa wykorzystane kredyty nie stanowią w istocie swej żadnych bodźców ekonomicznych i jeżeli głosi się, że wysoko-procentowane kredyty przeterminowane zmuszają przedsiębiorstwa do usprawnienia ich działalności, to nie jest to w pełni zgodne z prawdą.

Warto poza tym przypatrzeć się proporcjom pomiędzy zyskiem przedsiębiorstw, a opłaconymi przez nie odsetkami bankowymi. W przedsiębiorstwach poprzednio omawianych sprawa ta posiada następujący obraz:

Nazwa przedsiębiorstwa	Zysk	Opłacone odsetki	Stosunek odsetek do zysku w %	Stosunek odsetek od zysku w powiększeniu zysku o wartość odsetek w %
1	2	3	4	5
Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne	15600	237	1,51%	1,50%
Warszawskie Zakłady Farmaceutyczne	4300	452	10,51%	9,51%
Zakłady im. Waryńskiego	10800	329	3,04%	2,95%
Zakłady 1-go Maja w Pruszkowie	1500	299	19,9 %	16,6 %

Jeżeli z analizy udziału odsetek bankowych w kosztach produkcji globalnej wynikały bardzo małe odchylenia (od 0,32% do 0,41%) to przy porównaniu odsetek z osiągniętymi przez przedsiębiorstwa zyskami sprawa przedstawia się już z gruntu inaczej, bowiem w omawianych przedsiębiorstwach amplituda udziału odsetek w zyskach jest stosunkowo duża.

Uwagi powyższe będą stanowić podstawę do wniosku, który postawimy w ostatecznej części opracowania.

Oczywiście obliczenia te nie są ścisłe i w pełni adekwatne, niemniej jednak mogą dać pewne naświetlenie.

Prof. W. Brus w swoim referacie „O roli prawa wartości w gospodarce socjalistycznej“ wygłoszonym na II Zjeździe Ekonomistów Polskich (patrz „Ekonomista“ Nr 5/1956 rok strona 85) stwierdził: „Nie widzę żadnej racji dla prawie zupełnego (z wyjątkiem kredytu) „wygnania“ procentu z gospodarki narodowej“.

Odnosimy wrażenie, że gdyby profesor W. Brus miał sposobność bliżej zapoznać się z efektywnością procentu od kredytów bankowych, „wygnaniem“ objąłby na pewno też i odsetki bankowe a ponadto nie wiązałby nadziei oddziaływania ekonomicznego z obecnie u nas istniejącą teorią i praktyką odsetek bankowych.

Bardzo trafnie ujął prof. Brus sprawę procentu w dalszym ustępie swej wypowiedzi mówiąc: „Czy nie oznacza to wprowadzenia burżuazyjnej kategorii ekonomicznej do gospodarki socjalistycznej? Są to dwa zagadnienia. Pierwsze — to pojmowanie istoty procentu; inaczej ujmując ją burżuazyjna ekonomia polityczna inaczej zaś marksizm.

Oczywiście, nasze ujęcie istoty procentu opiera się na metodologii marksistowskiej, w szczególności zaś na marksistowskiej teorii wartości. Drugie zagadnienie — czy procent nie jest kategorią specyficznie kapitalistyczną?

Nie widzę powodu traktowania procentu w sposób odmienny niż na przykład towaru, pieniądza, zysku itp., które są związane z produkcją towarową i występują w socjalizmie, chociaż wykazują inną treść

społeczno-ekonomiczną niż w kapitalizmie. Formę procentu przybiera w socjalizmie część produktu dla społeczeństwa. Procent przestaje więc być częścią wartości dodatkowej, jedną z kategorii wyzysku. Ale procent jako taki może istnieć, zresztą istnieje i dzisiaj w odniesieniu do środków kredytowych (ale tylko formalnie — uwaga nasza) i nikt nie traktuje tego jako naruszenie zasad gospodarki socjalistycznej.

Z тезami profesora W. Brusa należy się zgodzić, z tym zastrzeżeniem, że sprawa istoty procentu w świetle marksistowskiej teorii wartości wymaga naszym zdaniem prawdziwego wyjaśnienia i zaktualizowania.

Aby lepiej zrozumieć całość zagadnienia przypomnijmy sobie punkt widzenia Marksa na istotę procentu w gospodarce kapitalistycznej. Podkreślamy, że będziemy w tym miejscu omawiać to zagadnienie na płaszczyźnie analizy dokonanej przez Marksa w stosunku do kapitalizmu ówczesnego, a więc w stosunkach okresu tzw. „klasycznej” polityki pieniężno-kredytowej.

Zgodnie z analizą Marksa procent jest częścią zysku wytworzonego przez wypożyczającego kapitał, jest irracjonalną ceną kapitału pożyczkowego.

Irracjonalność tej ceny wynika z tego, że jak pisał Marks (K. Marks Kapitał t. III): „towar ma tu podwójną wartość po pierwsze wartość, po wtóre cenę różną od tej wartości”. Jeżeli na przykład kwota 1000 marek została wypożyczona na 5 od sta, to możemy powiedzieć, że cena wypożyczonego kapitału czyli 1000 marek wynosi 50 marek. Kapitał — towar ma więc podwójną wartość, po pierwsze wartość kapitału, to jest 1000 marek, po wtóre dzięki czasowemu oddaniu tego kapitału pożyczającemu można uzyskać procent od niego „drugą wartość” 50 marek, które stanowią cenę. Procent jest więc konkretną ceną, jako część wartości dodatkowej (zysku) wytwarzanej przez kapitał.

Z tego więc wynika, że na wysokość procentu bezpośredni wpływ ma nie wartość kapitału a wysokość zysku przez kapitał wypracowanego i to wysokość przeciętnej stopy zysku. W związku z tym Marks wyciąga dalszy słuszny wniosek, że procent regulowany jest przez przeciętną stopę zysku, przy uwzględnieniu oczywiście popytu i podaży kapitału.

Zasadniczym pytaniem, na które pragniemy w tym opracowaniu odpowiedzieć, jest jak traktować stopę procentową w naszej gospodarce socjalistycznej i jakie w związku z tym winny być praktyczne pociągnięcia. Jesteśmy bezwarunkowo przeciwni stawianiu znaku równości pomiędzy procentem i prowizjami bankowymi. Gdyby rozwiązanie problemu odsetek bankowych miało iść w tym kierunku to bezsensowne byłoby doszukiwanie się w kredycie określonych bodźców ekonomicznych. Należałoby wtedy mówić o administracyjnym rozdzielnictwie środków kredytowych, co

naszym zdaniem przekreśla istotę kredytu i istotę banku.

Dlatego też jako pierwszy wniosek uważamy, że należałoby definitywnie stwierdzić, iż polityka stopy procentowej banku nigdy nie może zależeć od poziomu kosztów bankowych i że walka o te koszty nie determinuje wysokości odsetek bankowych.

W związku z tą tezą wysuwamy dalsze wnioski, a to:

— odsetki bankowe nie powinny być elementem planowych kalkulacji (chyba jako pewne pozycje ryzyka obniżającego planowane zyski) i elementem kosztów produkcji, a winny obciążać wyniki przedsiębiorstwa.

— odsetki o charakterze „karnym” (określenie to nie jest całkowicie słuszne chodzi bowiem o odsetki od zadłużenia przeterminowanego lub prolongowanego powinny być odnoszone w tę część zysku, która przeznaczona jest do podziału między załogę,

— jeżeli nowe zasady systemu finansowego będą przewidywać kredytowe źródła finansowania stałych potrzeb przedsiębiorstwa, odsetki powinny być planowane i księgowane w ciężar kosztów handlowych.

Stopa procentowa kredytu bankowego powinna być ustalona w zależności od warunków ekonomicznych. Wydaje się, że można by zastosować zróżnicowaną stopę procentową na przykład kredyt na zapasy oprocentowany od 4—8% z tym, że decyzje o zastosowanie niższej czy wyższej stopy procentowej można uzależniać od okoliczności w jakich się udziela kredytu (dobrze lub źle pracujące przedsiębiorstwa), ekonomicznego celu kredytowanej transakcji chęci rozwoju czy też wstrzymywania gałęzi gospodarczej i tym podobnych dalszych kryteriów.

Wydaje nam się, że można by również zastanowić się i nad takim problemem. Jeżeli planowy zysk przedsiębiorstw socjalistycznych (po zmianie i regulacji cen) ustalony będzie na pewnym określonym poziomie, to stopę procentową kredytu bankowego (przeciętnie od różnych kredytów) należałoby ustalać w korelacji z planowanym zyskiem.

Wnioski przedstawione powyżej są bardzo dyskusyjne. Niektóre z nich jak na przykład ostatni nie mogą być na razie w żaden praktyczny sposób zbadane. Niemniej dotychczasowe doświadczenia uczą nas, że w sprawie procentu bankowego należy przedsięwziąć cały szereg praktycznych kroków a ponadto należy rozpocząć konkretne naukowe badania. Obecna sytuacja powoduje, że zmusza bank do stosowania przy kredytowaniu metod przeważnie administracyjnych, co nie odpowiada charakterowi tej instytucji i typowym metodom jej pracy.

J. Dobrowolski

RÓŻNE PROBLEMY ORGANIZACYJNE W NARODOWYM BANKU POLSKIM

Problematyka organizacyjna, będąca częstym tematem artykułów w „Wiadomościach NBP”, obejmuje wiele różnorodnych zagadnień, specyficznych dla Banku, różniącego się w poważnym stopniu w swej organizacji od przedsiębiorstw. Problematyka organizacyjna w Banku koncentruje się więc wokół zagadnień zmierzających do spełnienia trzech następujących postulatów:

- 1) postulatu gospodarności w działaniu, przy równoczesnym jak najlepszym wykonywaniu zadań Banku,
- 2) postulatu odpowiedniego zabezpieczenia operacji Banku,
- 3) postulatu zapewnienia odpowiedniej szybkości przeprowadzanych operacji bankowych.

Wymóg gospodarności jest aktualny w Banku jak w każdym przedsięwzięciu ekonomicznym, z tą różni-

cą jednak, iż z uwagi na specjalne zadania Banku w gospodarce socjalistycznej oraz nieco odmienny charakter niektórych dochodów (na przykład odsetki od kredytu przeterminowanego), wymagają specjalnego wykształcenia formy rozrachunku gospodarczego Banku. Zasady obecnie stosowanego przez Bank rozrachunku gospodarczego nie mogą być w pełni obiektywnym miernikiem oceny gospodarności pracy Banku i powinny być dlatego zmienione.

Wymóg odpowiedniego zabezpieczenia operacji Banku należy rozumieć w sensie wewnątrzbankowego zabezpieczenia przebiegu operacji bankowych z wyeliminowaniem błędów, nadużyć itp. — jak również w sensie zabezpieczenia prawidłowości udzielania i zwrotności kredytów bankowych. Aspekt bezpieczeństwa jest w bankowości znacznie bardziej dominujący z uwagi na dużo większe skoncentrowanie obrotów niż na przykład w handlu czy transporcie. Dla zwiększenia bezpieczeństwa muszą być przez Bank podejmowane liczne środki jak kontrola wewnętrzna, inspekcje w przedsiębiorstwach kredytowanych, specjalne rewizje itp. Wymóg szybkości operacji bankowych, przy spełnieniu wymogu należytego ich zabezpieczenia jest podstawowym problemem organizacji pracy w Banku.

Zapewnienie odpowiedniej szybkości w przeprowadzaniu operacji bankowych, aczkolwiek ma swoje tradycje w sprawności obsługi klientów (momenty konkurencyjności banków kapitalistycznych), niemniej jednak uzasadnione jest głównie koniecznością codziennego zakończenia przeprowadzanych operacji bankowych, w celu niedopuszczenia do jakichkolwiek zaległości, które przy stosunkowo dużej ilości tych operacji mogłyby spowodować poważne perturbacje w pracy Banku, a pośrednio również w pracy obsługiwanych przedsiębiorstw.

Jak więc wynika z powyższego, problematyka organizacyjna Banku jest być może nawet bardziej trudna od problematyki organizacyjnej w innych przedsiębiorstwach. Tematem niniejszego artykułu nie jest jednak szczegółowe omawianie problemów organizacyjnych, dotyczących bezpośredniego wykonywania przez Bank jego zadań oraz organizacji pracy związanej z wykonywaniem poszczególnych czynności. Zagadnienia te były i na pewno będą nadal tematem różnych artykułów w „Wiadomościach NBP” z dziedziny racjonalnej organizacji pracy w oddziałach Banku, organizacji obsługi klientów itp. Aby jednak najbardziej racjonalne metody organizacji pracy mogły być w Banku z powodzeniem stosowane zachodzi potrzeba stworzenia właściwych ogólnych warunków organizacyjnych, do których można między innymi zaliczyć:

- 1) właściwą kadrę pracowników,
- 2) odpowiednią organizację płacy,
- 3) odpowiednie narzędzia pracy,
- 4) właściwy system zarządzania oraz odpowiednią strukturę organizacyjną Banku itp.

Fachowa kadra pracowników jest dla Banku podstawowym warunkiem sprawnej jego działalności. Najlepsze metody pracy nie mogą być zastosowane w oddziale Banku o słabej fachowo kadrze pracowników. Wobec szeregu błędów kadrowych popełnionych w Banku w minionym okresie, gdy kwalifikacje zawodowe nie zawsze były w dostatecznym stopniu analizowane, warto przypomnieć wykaz kwalifikacji w odniesieniu do różnych zawodów według wymogów opracowanych przez Fayola:

- „1. Kwalifikacje fizyczne: zdrowie, siła, zręczność.
2. Kwalifikacje umysłowe: zdolność pojmowania i uczenia się, trafność sądu, żywotność i giętkość umysłu.
3. Kwalifikacje moralne: energia, stałość, odwaga

ponoszenia odpowiedzialności, inicjatywa, oddanie, takt, poczucie godności osobistej.

4. Wykształcenie ogólne: rozmaite wiadomości nie należące wyłącznie do zakresu spełnianej funkcji.

5. Umiejętności specjalne: dotyczą one wyłącznie funkcji technicznej, finansowej, administracyjnej itp.

6. Doświadczenie: umiejętności płynące z praktyki w prowadzeniu spraw, jest to suma wniosków, wyciągniętych z samych faktów“.

Wyżej wymienione kwalifikacje są w praktyce różnorodnie wymagane w odniesieniu do poszczególnych specjalności zawodowych. Opracowania naukowe z tej dziedziny obfitują w różnorodne metody badania i określania wymogów kwalifikacyjnych. Z opracowań tych między innymi wynika, że niezależnie od realizowania postulatu, aby każdy pracownik Banku był możliwie wszechstronnie przeszkolony w operacjach bankowych, równie ważny jest postulat, aby były badane specjalne umiejętności każdego pracownika i aby powierzano mu tę pracę, po odpowiednim przeszkoleniu, do której jest najbardziej uzdolniony i którą potrafi on wykonywać najwydatniej. Metody badania uzdolnień i oceny fachowości pracowników nie były dotychczas opracowane w racjonalny sposób w Banku. Wyniki szkolenia stosowanego w Banku uzyskiwane przez poszczególnych instruktorów szkoleniowych, były zależne od ich osobistych umiejętności i niestety nie zawsze były one zadowalające. Wydaje się, że zagadnieniom tym należy poświęcić w najbliższym czasie więcej uwagi.

Rozwiązanie problemu racjonalnego doboru kadr pod względem fachowym jest niewątpliwie również częściowym rozwiązaniem w wielu przypadkach tak zwanego problemu etatowego. Ilość etatów może ulegać zmianom w poszczególnych jednostkach organizacyjnych Banku zasadniczo w zależności od zadań powierzonych tym jednostkom do wykonania. Niemniej jednak znane są w praktyce przypadki, że niekiedy jeden pracownik o wyższych kwalifikacjach zawodowych, o większej rutynie i wydajności pracy, potrafi zastąpić i wykonać prace za dwóch innych pracowników (to jest bardziej aktualne przy pracach koncepcyjnych niż technicznych). Dlatego też Bankowi powinny być zapewnione w uzasadnionych przypadkach możliwości sukcesywnego podwyższania średniej płac przez zmniejszenie ilości zatrudnionych.

W wyniku badań etatyzacyjnych przeprowadzanych w ubiegłych latach i dokonania odpowiednich przesunięć etatowych pomiędzy oddziałami niektórych województw nie ma obecnie w Banku problemu poważniejszych dysproporcji ilości etatów w poszczególnych jednostkach organizacyjnych, a te które jeszcze ujawniają się są usuwane przez akcję kompresji etatów i zmniejszenie kosztów własnych Banku.

Poniżej podane zestawienie zawiera porównanie ilości pracowników z wyższym wykształceniem w stosunku procentowym do ogółu pracowników Banku w oddziale wojewódzkim Banku i oddzielnie we wszystkich oddziałach operacyjnych Banku danego województwa. Dysproporcje pomiędzy sytuacją w oddziałach poszczególnych województw są bardzo duże, z wyraźną mniejszością tego rodzaju pracowników w oddziałach Banku na terenie ziem odzyskanych oraz z wyraźnym uprzywilejowaniem miejscowości, w których znajdują się wyższe uczelnie ekonomiczne.

Analiza podanego poniżej zestawienia wskazuje ponadto jak duże znaczenie posiadają inne formy szkolenia wewnątrzzakładowego w Banku oraz szkolenie zaoczne.

Lp.	Oddziały wojewódzkie	Stosunek procentowy pracowników z wyższym wykształceniem do ogółu pracowników w danym oddziale
1	2	3
1	w Poznaniu	40
2	w Krakowie	36
3	w Szczecinie	35
4	w Lublinie	34
5	w Wrocławiu	31
6	w Gdańsku	28
7	w Łodzi	25
8	w Katowicach	24
9	w Bydgoszczy	23
10	w Warszawie	21
11	w Rzeszowie	14
12	w Olsztynie	14
13	w Opolu	13
14	w Kielcach	12
15	w Zielonej Górze	11
16	w Białymstoku	9
17	w Koszalinie	7
	Przeciętnie	23

(dane z kwietnia 1956 roku)

Lp	Oddziały operacyjne w województwach	Stosunek procentowy pracowników z wyższym wykształceniem do ogółu pracowników w oddziałach operacyjnych danego województwa
1	2	3
1	krakowskim	12
2	warszawskim	11
3	poznańskim	10
4	lubelskim	9
5	bydgoskim	7
6	wrocławskim	6
7	łódzkim	6
8	rzeszowskim	6
9	gdańskim	5
10	katowickim	5
11	białostockim	4
12	kieleckim	4
13	zielonogórskim	4
14	szczecińskim	4
15	olsztyńskim	3
16	o polskim	2
17	koszalińskim	2
	Przeciętnie	7

(dane z kwietnia 1956 roku)

Drugie, poniżej podane zestawienie wskazuje na procentowy stosunek ilości pracowników pobierających wysługę lat w Banku do ogółu pracowników Banku zatrudnionych w poszczególnych województwach. Podano również średnią wypłatę wysługi lat w poszczególnych województwach, przypadającą na jednego pracownika uprawnionego do wysługi lat, co między innymi wskazuje na ilość pracowników z dłuższym stażem i wyższym uposażeniem, będącym podstawą do ustalenia kwot wypłacanych z tytułu wysługi.

Zestawienie powyższe wskazuje, podobnie jak zestawienie ilości pracowników z wyższym wykształceniem, że oddziały Banku na terenach ziem odzyskanych zatrudniają pracowników raczej o krótszym stażu pracy.

Reasumując uwagi na temat warunków organizacyjno-kadrowych trzeba stwierdzić, że na terenie każdego województwa sytuacja w poszczególnych oddziałach kształtuje się bardzo różnorodnie, w zależności od miejscowych warunków i płynności kadr. Na sytuację tę posiadają również wpływ mniej lub bardziej liczne absencje, uzupełniane w miarę potrzeby i możliwości

Lp	Oddziały operacyjne i wojewódzkie w województwie	Stosunek procentowy pobierających wysługę lat do ogółu pracowników w danym okręgu	Średnia wypłata w złotych na jednego pracownika uprawnionego do wysługi lat
1	2	3	4
1	poznańskim	67	939
2	warszawskim	62	930
3	łódzkim	61	996
4	katowickim	60	949
5	krakowskim	59	899
6	rzeszowskim	56	857
7	gdańskim	55	947
8	bydgoskim	55	953
9	białostockim	51	845
10	kieleckim	49	950
11	opolskim	48	823
12	olsztyńskim	47	752
13	wrocławskim	45	869
14	lubelskim	45	860
15	koszalińskim	44	793
16	zielonogórskim	39	873
17	szczecińskim	38	860

(dane dot. kwot wypłaconych w 1957 r.)

przejściowo zatrudnianymi pracownikami (na etaty przejściowe przyznawane przez oddziały wojewódzkie).

*

Posiadające ścisły związek ze sprawami kadrowymi sprawy płacowe są ostatnio szczególnie częstym tematem dyskusji wśród pracowników Banku. Dotychczas różne dane statystyczne, dotyczące kształtowania się płac w Banku nie były publikowane i dlatego prawdopodobnie powstało u niektórych pracowników wiele błędnych poglądów na te sprawy. Do najczęstszych zalicza się błędny pogląd że „dany oddział Banku“ ma wyjątkowo niekorzystne warunki pracy i niską średnią płac w porównaniu do innych oddziałów Banku. Dlatego wydaje się wskazane ujawnienie i przedyskutowanie tych danych statystycznych. Jak wynika z podanych już powyżej zestawień oddziały Banku niektórych województw pracują w warunkach bardziej ustabilizowanych, zatrudniają wielu pracowników o dłuższym stażu i z wyższym wykształceniem, natomiast w oddziałach Banku innych województw płynność kadr była dotychczas większa oraz mniej zatrudnia się obecnie pracowników z wyższym wykształceniem.

W związku z tym analizując poniżej podane średnie płac zasadniczych w dniu 31.7.56 roku w oddziałach operacyjnych Banku, trzeba wziąć pod uwagę wyżej wymienioną sytuację kadrową. Analiza ta wskazuje, że różnice w średnich płac są stosunkowo bardzo niewielkie (ogółem złotych 39.—) i są spowodowane głównie włączeniem z dniem 1.7.56 roku do płac zasadniczych byłych dodatków lokalnych. Stąd też najwyższe średnie płac mają oddziały województw, w których dodatki te były stosowane. Poza tym oddziały Banku o mniej ustabilizowanych warunkach pracy nie są niżej ustawione w średniej płac od oddziałów w pozostałych województwach (Koszalin drugi, Szczecin szósty, Zielona Góra ósma, Opole dziesiąte, Olsztyn dwunasty).

Średnia płac w Banku ulega sukcesywnym zmianom w miarę uzyskiwania dodatkowych środków funduszu płac. Ponadto w wyniku okresowego przeprowadzania akcji awansowych z własnych środków Banku zmieniają się nieznacznie średnie płac poszczególnych stanowisk. Z uwagi na specjalne wymogi kwalifikacyjne w odniesieniu do „inspektora“ w oddziale Banku

L p.	Oddziały operacyjne pierwszej i drugiej kategorii w województwie	Średnia płac zasadniczych (z włączonym byłym dodat- kiem lokalnym) pracowników umysłowych w dniu 31.7.56 roku
1	2	3
1	gdańskim	1.138.—
2	koszalińskim	1.135.—
3	warszawskim	1.132.—
4	wrocławskim	1.124.—
5	katowickim	1.124.—
6	szczecińskim	1.115.—
7	bydgoskim	1.114.—
8	złelonogórskim	1.110.—
9	poznańskim	1.106.—
10	opolskim	1.103.—
11	krakowskim	1.102.—
12	olsztyńskim	1.102.—
13	białostockim	1.102.—
14	kieleckim	1.101.—
15	rzeszowskim	1.101.—
16	łódzkim	1.100.—
17	lubelskim	1.099.—
średnia		1.114.—

podaje się poniżej krótką analizę jak kształtowała się dotychczas średnia płacy zasadniczej na tym stanowisku:

Średnia płac „inspektora“ w oddziałach		
w okresie	złotych	procent
w dniu 1.8.55 roku	1.044.—	100%
w dniu 1.1.56 roku	1.057.—	101.2%
w dniu 31.7.56 roku	1.176.—	112.6%
w dniu 1.1.57 roku	1.234.—	118.2%

Ponieważ średnia płac zawiera różnorodne wynagrodzenia: niskie i wysokie, przeto wydaje się wskazane przeprowadzenie dokładniejszej analizy tych danych. Otóż w dniu 31.7.56 roku (a więc jeszcze przed 5 proc. podwyżką w dniu 1.1.57 roku), średnia płac na stanowisku „inspektora“ kształtowała się we wszystkich oddziałach operacyjnych (I i II kategorii) w następujący sposób:

Stawki płac w złotych od-do	Ilość stanowisk „in- spektorów“ w oddzia- łach w stosunku procentowym do ogółu
900 — 1000	8.88
1001 — 1100	26.10
1101 — 1200	28.49
1201 — 1300	23.15
1301 — 1400	8.23
1401 — 1500	4.18
1501 — 1550	0.97
R a z e m	100

Należy podkreślić, że od dnia 31.7.56 roku wielu pracowników zostało przeniesionych w celu usprawnienia obsługi klientów z komórek planistyczno-kredytowych do komórek operacyjno-rachunkowych ze zmianą stanowisk na dysponentów rozliczeń, kontrolerów itp. Niemniej jednak wydaje się, że są chyba nieporozumieniem w oddziałach stanowiska „inspektorów“ ze stosunkowo niskim wynagrodzeniem (na przykład: 8 proc. poniżej zł 1000) jeżeli pracownicy ci mają w pełni odpowiadać wymogom kwalifikacyjnym jakie obowiązujące przepisy bankowe przywiązują do tego stanowiska (między innymi „inspektor banku“ jako ekonomista i działacz gospodarczy w swoim okręgu bankowym). Średnia płac stanowisk „inspektorów“ i niektórych

innych stanowisk jest w skali wszystkich oddziałów operacyjnych Banku niższa w oddziałach pierwszej kategorii, zaś nieco wyższa w oddziałach drugiej kategorii:

Lp.	Stanowiska	Średnia płac w dn. 31.7.56 r.	
		w oddziałach pierwszej kategorii	w oddziałach drugiej kategorii
1	inspektor (inspektor planowania i kredytów)	1.169.20	1.189.42
2	kontroler rachunkowy	1.085.54	1.104.69

Aczkolwiek różnice w średnich płac są niewielkie, to jednak wskazują one, że może zbyt pochopnie mianuje się pracowników inspektorami lub kontrolerami w oddziałach pierwszej kategorii, w których istnieje większa specjalizacja pracy. Analiza tych średnich wzbudza również pewną wątpliwość czy właściwie kształtują się w Banku różnice pomiędzy płacą kontrolera rachunkowego, a inspektora kredytowego, stosownie do wymogów kwalifikacyjnych, jakie przywiązane są do obu tych stanowisk. Nie wydaje się również słuszne aby rozpiętość wynagrodzenia na przykład: inspektora była w taryfie płac tak duża i wynosiła około 70 proc. jego dolnej granicy płac (900 — 1500.— złotych). Dokonana korekta tabeli płac w dniu 1.7.56 roku (przy Uchwale Prezydium Rządu Nr 451/56) nie uwzględniała wielu uzasadnionych postulatów banków, zmierzających do wprowadzenia różnych poprawek i dlatego tabela ta nie odpowiada obecnym warunkom i potrzebom banków. Poprawki te powinny dotyczyć nie tylko wysokości stawek, ale również ilości stanowisk. Szczególnie w komórkach rachunkowych można stwierdzić nadmierną ilość stanowisk powodującą nikomu niepotrzebną „tytułomanię“. Na przykład w oddziale operacyjnym pierwszej kategorii w komórkach rachunkowych mogą występować następujące stanowiska (nie uwzględniając stanowisk kasowo-skarbcowych): kontysta, starszy kontysta, księgowy, starszy księgowy, dysponent rozliczeń, kontroler rachunkowy, starszy kontroler rachunkowy, kierownik sekcji operacyjnej, główny księgowy. Ponieważ obecna taryfa płac w pewnym stopniu utrudnia dokonywanie doraźnych zmian w przydziale pracy związanej z „tytułem służbowym“ posiadanym przez pracownika, przeto nie dziwnego, że słyszy się coraz częstsze opinie aby powrócić do dawnego systemu grup uposażeniowych, które były pod tym względem znacznie dogodniejsze. Byłoby wskazane, aby na ten temat wypowiedzieli się pracownicy i kierownicy oddziałów, gdyż taryfa płac powinna w pełni odpowiadać wymogom racjonalnej organizacji pracy w oddziałach Banku.

Niemniej jednak już teraz przyjęto ogólnie, za konieczne, że musi być wydany w Banku taryfikator (tak zwana nomenklatura stanowisk) określający wymogi dotyczące wykształcenia i stażu, jakie powinni mieć pracownicy na podstawowych stanowiskach w Banku. Ustalenie to przesądza w pewnym stopniu celowość utrzymywania taryfy płac w obecnej formie, jednakże zredukowanej do znacznie mniejszej ilości stanowisk.

Wyposażenie oddziałów operacyjnych Banku w maszyny liczące ilustruje poniżej podane zestawienie. Analiza tego zestawienia wykazuje wiele dysproporcji w ilości posiadanych przez oddziały maszyn, w szczególności jeśli się weźmie pod uwagę na ogół dość duży stopień zużycia maszyn (około 20 proc. w stanie złym,

około 60 proc. w stanie średnim, a tylko około 20 proc. w stanie dobrym). Przy porównywaniu ilości maszyn w stosunku do ilości pracowników trzeba wziąć dodatkowo pod uwagę, że w kilku województwach o wyjątkowo dużej ilości pracowników Banku istnieją w oddziałach Banku duże sortownie, w których maszyny liczące nie mają większego zastosowania.

Lp.	Oddziały operacyjne w województwie	Ilość pracowników umysłowych oddziałów operacyjnych przypadających na jedną maszynę liczącą
1	łódzkim	10
2	poznańskim	10
3	katowickim	9
4	białostockim	9
5	opolskim	8 $\frac{1}{2}$
6	bydgoskim	8
7	rzeszowskim	8
8	krakowskim	8
9	olsztyńskim	8
10	lubelskim	7 $\frac{1}{2}$
11	wrocławskim	7 $\frac{1}{2}$
12	gdańskim	7
13	koszalińskim	7
14	szczecińskim	7
15	kieleckim	6 $\frac{1}{2}$
16	warszawskim	6
17	zielenogórskim	6
ś r e d n i a		8

Ponieważ zagadnienia mechanizacji w Banku są tematem oddzielnych badań specjalnej komisji w Centrali Banku nie będą one w niniejszym artykule szerzej omawiane. Należy jednak stwierdzić, że zaopatrzenie Banku w maszyny liczące i księgujące jest wybitnie niedostateczne, co ma szczególne znaczenie w świetle podanych na wstępie charakterystycznych dla prac Banku warunków organizacyjnych. Podobnie można by analizować przyczyny i skutki niedostatecznego wyposażenia oddziałów w inne pomoce techniczne usprawniające prace (między innymi samochody, motocykle, rowery, urządzenia orgatechniczne itp.), jak również warunki lokalowe poszczególnych oddziałów, nie będące bez wpływu na ich poziom prac.

Problemy związane z obecnym systemem zarządzania w Banku będą omówione w oddzielnym artykule. Natomiast wymaga omówienia bardzo ważne zagadnienie koordynacji wszystkich wyżej wymienionych problemów organizacyjnych w Banku. Mianowicie wydaje się, że w przeszłości popełniono pewien zasadniczy błąd, polegający na tym, że w przypadkach gdy wpływało odgórnie na kształtowanie się wyżej wymienionych warunków organizacyjnych w Banku, to robiono w sposób niedostatecznie skorygowany. Na przykład zakres prac przewidzianych w instrukcjach i zarządzeniach

kredytowych dla inspektora oraz nadzieje, jakie przywiązywano do skuteczności jego działania w szczególności na odcinku inspekcji w przedsiębiorstwach, nie były skoordynowane z wymogami kwalifikacyjnymi, jakie faktycznie pracownicy ci mieli (staż i wykształcenie) oraz z uposażeniem, jakie dla tych pracowników przewidziano (były przypadki, że w niektórych oddziałach około 25 proc. „inspektorów“ posiadało w ubiegłych latach uposażenie poniżej złotych 1.000.—).

Z powodu braku taryfikatora nie stworzono ścisłego powiązania pomiędzy posiadanym przez pracownika wykształceniem i stażem pracy, a jego uposażeniem, co w pewnym stopniu, obok innych okoliczności, spowodowało brak dostatecznego bodźca do kontynuowania studiów. Wydaje się, że w przyszłości, aby uniknąć jakichkolwiek rozbieżności w regulowaniu takich zagadnień jak dotyczących: struktury organizacyjnej Banku, zakresu czynności poszczególnych komórek i stanowisk, dotyczących: szkolenia, doboru kadr, warunków płacowych, etatów, wyposażania oddziałów w odpowiednie narzędzia pracy itp. — powinny one być z uwagi na ścisłe powiązanie skoncentrowane zarówno w Centrali Banku jak i w oddziałach wojewódzkich Banku w jednych komórkach organizacyjnych (nie dotyczy to spraw, które mogą być zdecentralizowane). Należy nadmienić, że ze względu na postulaty wymienione we wstępie do niniejszego artykułu, które muszą być uwzględniane przy rozważaniu problematyki organizacyjnej Banku. Właściwa koordynacja tych zagadnień jest szczególnie ważna.

Kilka problemów organizacyjnych podanych w niniejszym artykule wskazuje na konieczność kompleksowego ich rozpatrzenia w świetle aktualnych potrzeb Banku. Wydaje się więc że:

- 1) powinien być jak najszybciej wydany taryfikator określający wymogi kwalifikacyjne w odniesieniu do podstawowych stanowisk pracy w Banku,
- 2) różnice pomiędzy wymogami kwalifikacyjnymi w odniesieniu do różnych stanowisk pracy w Banku, jak również inne względy powinny być podstawą do opracowania racjonalnych stawek wynagrodzeń dla poszczególnych stanowisk w Banku,
- 3) stawki te, z uwzględnieniem aktualnej ilości pracowników z odpowiednim wykształceniem i stażem pracy, jak również z uwzględnieniem indywidualnych warunków powinny być podstawą do ustalenia średniej płac poszczególnych oddziałów Banku w każdym województwie i w skali całego Banku.

Nie ulega wątpliwości, że są to założenia teoretyczne i konfrontacja tych założeń ze stanem faktycznym spowodowałaby szereg korekt oraz konieczność rozplanowania niniejszej akcji na dłuższy okres czasu.

Z. Ładoś

CZYNNOŚCI W PIONIE OPERACYJNO-RACHUNKOWYM W LATACH 1955 i 1956 W ŚWIETLE DANYCH STATYSTYCZNYCH

W opracowaniu niniejszym przedstawiamy najbardziej aktualne dane, zaczerpnięte z dokumentacji bilansu na dzień 31 grudnia 1956 roku, zestawione odpowiednio według odcinków pracy pionu operacyjno-rachunkowego wraz z komentarzem i próbą analizy przedstawionego materiału.

Przedstawimy tu cały materiał, dotyczący pionu operacyjno-rachunkowego, obejmujący:

1) statystykę ilości rachunków analitycznych, prowadzonych w poszczególnych okręgach bankowych z uwzględnieniem ich podziału wg ekonomicznej treści, odpowiadającego zgrupowaniu kont bilansowych w PKN (tabela nr 1);

2) wskaźniki ilościowe czynności w pionie operacyjno-rachunkowym, wyprowadzone w oparciu o ilości dowodów księgowych, rachunków analitycznych, wysła-

nych wyciągów z rachunków analitycznych i pracowników zatrudnionych w pionie operacyjno-rachunkowym (tabela nr 2);

3) wskaźniki ilościowe czynności w komórkach obsługi budżetu państwa, wyprowadzone w oparciu o ilości jednostek budżetowych, rachunków analitycznych, kart klasyfikacyjnych i ilości pracowników, zatrudnionych w komórkach OBP (tabela nr 3);

4) wskaźniki operacji kasowo-skarbcowych, wyprowadzone w oparciu o ilości operacji kasowych, przeliczonych banknotów, oraz ilości pracowników komórek kasowo-skarbcowych i kasjerów (tabela nr 4).

Dla umożliwienia przeprowadzenia porównań i zorientowania się w dynamice czynności pionu operacyjno-rachunkowego wszystkie dane zestawiono za 1955 i 1956 r. (patrz tabela nr 1)

Z danych statystycznych zawartych w tabeli nr 1 wynika, iż w 1956 roku ilość rachunków analitycznych prowadzonych w NBP wzrosła o 6.237 szt., czyli o 1,5% w stosunku do stanu w 1955 r., podczas gdy w 1955 roku wzrost ten wynosił 6,0% (szt 23.983). W poszczególnych okręgach bankowych stany ilościowe rachunków analitycznych kształtowały się na koniec roku rozmaicie: 11 okręgów bankowych zwiększyło ilości rachunków o 14.625 szt (od 0,2% do 11,7%), natomiast w 6 okręgach bankowych obserwuje się zmniejszenie ilości rachunków o 8.388 szt (od 2,7% do 8,6%). Nierównomierność zmian w ilości rachunków spowodowana jest niejednakową strukturą gospodarczą okręgów bankowych, skutkiem czego rozbudowa wzgl. kurczenie się agend nie występuje równomiernie w poszczególnych okręgach. Nierównomierność tę najlepiej ilustruje poniżej zamieszczone zestawienie:

okręg bankowy	1953/1954	1954/1955	1955/1956
Białystok	+ 1,8% (8)	+12,3% (4)	+11,7% (1)
Bydgoszcz	+ 8,2% (4)	+ 6,1% (9)	+ 4,7% (7)
Gdańsk	+ 3,4% (7)	+13,3% (2)	+ 4,5% (8)
Katowice	- 7,0%	- 1,0%	- 4,8%
Kielce	- 2,9%	- 1,0%	+ 3,2% (9)
Koszalin	- 0,9%	+12,2% (5)	+ 8,9% (3)
Kraków	- 6,4%	+ 8,6% (7)	+ 9,4% (2)
Lublin	- 3,2%	+12,1% (6)	- 8,2%
Łódź	- 1,8%	+ 3,9% (12)	- 8,2%
Olsztyn	- 4,1%	+26,0% (1)	+ 6,0% (6)
Opole	+ 7,7% (5)	+ 1,8% (13)	- 2,7%
Poznań	+12,0% (1)	+ 0,9% (14)	+ 7,8% (4)
Rzeszów	- 3,0%	+ 5,2% (11)	- 4,7%
Szczecin	+ 3,9% (6)	+ 6,5% (8)	+ 6,5% (5)
Warszawa	- 1,9%	+12,3% (3)	+ 1,0% (10)
Wrocław	+11,3% (2)	- 2,8%	+ 0,2% (11)
Ziel. Góra	+10,9% (3)	+ 5,9% (10)	- 8,6%
Ogółem	+ 1,9%	+ 6,0%	+ 1,5%

Podobnie nieregularnie zmieniała się ilość rachunków w obrębie poszczególnych grup rachunków, skutkiem czego struktura ekonomiczna tychże uległa dość zasadniczym zmianom.

W cyfrach bezwzględnych zmiany te przedstawiały się następująco:

na zmniejszenie się ilości rachunków rozliczeniowych i bieżących wpłynęło w pierwszym rzędzie zamknięcie w NBP rachunków bieżących rolniczych spółdzielni produkcyjnych, skompensowane częściowo wzrostem ilości rachunków bieżących jednostek gospodarki nieuspołecznionej. Spadek rachunków odmiennych form rozliczeń dotyczy niemal wyłącznie limitowanych książeczek czekowych i spowodowany został wprowadzeniem w 1956 roku nowej formy rozliczeń za transport. W grupie kre-

grupa rachunków	1955 r.	1956 r.	zmiany	
			+	-
rachunki rozlicz. i bieżące	67 406	61 010		6 396
odmienne formy rozliczeń	34 796	2 608		32 188
kredyty obrotowe	107 334	91 158		16 176
kredyty antycypac.	1 729	2 149	420	
kredyty przetermin.	29 810	23 440		6 370
rachunki banków	1 990	1 930		60
rozliczenia operacji zastępczych	94 250	156 118	61 868	
budżet państwa	56 105	61 290	5 185	
rozliczenia jednostek gospodarczych z BP	577	822	245	
dewizy i rozliczenia zagraniczne	1 869	1 897	28	
różne zobowiązania i należności operacyjne	2	3 850	3 848	
środki i finansowanie inwestycji niescentralizowanych	3 993	—	—	3 993
środki i finansowanie kapitalnych remontów	22 864	22 690		174
Ogółem	422 725	428 962	71 594	65 357

dytów obrotowych miały miejsce liczne zmiany ilościowe, z których najpoważniejszą stanowi również likwidacja rachunków rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

W obrębie kredytów przeterminowanych spadek ilości rachunków wykazują kredyty przeterminowane obrotowe i kredyty w likwidacji i dochodzeniu. Bardzo poważny wzrost ilości rachunków analitycznych (o 61.868 szt) wykazują rozliczenia operacji zastępczych, które osiągnęły skutkiem tego ilość 156.118 szt., co stanowi 36,3% ogólnej ilości rachunków analitycznych prowadzonych przez NBP. W grupie budżetu państwa wzrost ilości rachunków wykazują dochody BC, środki specjalne BC, środki budżetów terenowych i inne. Ponadto w związku z przejęciem administracji FDK otwartych zostało 3.850 nowych rachunków w grupie różnych zobowiązań i należności operacyjnych.

Jak wynika z powyższego omówienia zmian ilości rachunków, struktura ich uzależniona jest od aktualnej polityki kredytowej i rozliczeniowej Banku, a nadto od zakresu agend Banku. Poniższe zestawienie ilustruje jak zasadniczo na przestrzeni 3 lat struktura rachunków zmieniała się w NBP.

grupa rachunków	1953/1954 w proc.	1954/1955 w proc.	1955/1956 w proc.
rachunki rozliczeniowe i bieżące	-28,1	- 6,4	- 9,5
odmienne formy rozliczeń	+15,5	+ 8,5	-92,5
kredyty obrotowe	+17,9	- 9,0	-15,1
kredyty antycypacyjne	-10,1	- 8,6	+24,3
kredyty przeterminowane	+16,9	+ 27,8	-21,4
rachunki banków	-26,1	-66,2	- 3,0
kredyty refinansowe	+ 3,4	-100,0	
rozliczenia operacji zastępczych	+59,8	+ 91,8	+65,6
budżet państwa	-13,8	- 3,9	+ 9,2
rozliczenia jednostek gospodarczych z BP	+12,4	+ 1,1	+42,5
dewizy i rozliczenia zagraniczne	-14,6	+ 13,5	+ 1,5
różne zobowiązania i należności operacyjne	-88,0	- 99,6	—
środki i finansowanie inwestycji niescentralizowanych	+17,6	- 68,9	—
środki i finansowanie kapitalnych remontów	+ 8,9	- 0,4	- 0,8
Ogółem	+ 1,9	+ 6,0	+ 1,5

Tabela nr 2 uzupełniona dalszymi dostępnymi szczegółowymi danymi powinna stanowić dla kierowników oddziałów niezmiernie ciekawy materiał, zarówno z punktu widzenia organizacji oddziałów, jak też organizacji pracy.

(patrz tabela nr 2)

Z powyższego zestawienia wynikają dwie zasadnicze zmiany w stosunku do stanu z 1955 roku, a mianowicie,

że w skali Banku podaż pracy w pionie operacyjno-rachunkowym wzrosła o 3,1%, natomiast personel który tę pracę wykonuje wzrósł o 3,6%. Ta dysproporcja powoduje, iż odnośnie wskaźniki ilościowe oparte na tych dwóch elementach przedstawiają się nieco mniej korzystnie, aniżeli należało oczekiwać. Niektóre z pozostałych wskaźników wprowadzają się jeszcze bardziej niekorzystne, to jednakże z uwagi na to, iż nie są powiązane ze stanem pracowników zatrudnionych w pionie operacyjno-rachunkowym, nie mogą świadczyć o wydajności pionu.

Poniższe zestawienie daje obraz jak wskaźniki te kształtowały się w skali Banku na przestrzeni ostatnich 3 lat.

	1954	1955	1956
średnia ilość r/ków analitycznych na 1 oddział	906.2	971.8	983.9
średnia ilość r/ków analitycznych na 1 pracownika	44.9	46.1	45.1
średnia ilość dokumentów na 1 oddział	304.425	313.320	322.418
średnia ilość dokumentów na 1/k analityczny	336	322	328
średnia ilość dokumentów na 1 wyciąg z r/ku	—	5.0	5.3
średnia ilość dokumentów na 1 pracownika rocznie	15.069	14.857	14.794
średnia ilość dokumentów na 1 pracownika dziennie	49.4	48.7	48.5
średnia ilość wyciągów z r/ków na 1 oddział	—	62.380	60.475
średnia ilość wyciągów z r/ków na 1 pracownika	—	2.957	2.775
średnia ilość wyciągów z rachunków na 1 r/k analityczny	—	64.0	61.5

O ile wskaźniki ilościowe w skali całego Banku wykazują pewną proporcję, o tyle wskaźniki poszczególnych okręgów bankowych wykazują znaczne dysproporcje zarówno w stosunku do przeciętnych wskaźników, jak też do wskaźników innych okręgów bankowych. Dla przykładu poniżej zestawiono najbardziej interesujące wskaźniki, dotyczące ilości dowodów na 1 pracownika.

	średnia dzienna ilość dowodów na 1 pracownika			wskaźniki %-owe zmian w stanach w okresie 1955/1956 r.		
	1956	1955	stos. %	prac.	wysł. wyc.	dokum.
Kraków	56,6	42,4	133,5	104,8	100,9	139,6
Bydgoszcz	54,6	54,8	99,6	103,3	94,4	103,0
Lublin	53,4	56,2	95,0	102,8	98,7	97,7
Gdańsk	50,8	52,0	97,7	102,6	96,8	100,3
Łódź	50,0	52,5	95,2	100,4	91,3	95,6
Poznań	49,5	52,2	94,8	100,4	95,7	95,2
Katowice	49,4	48,4	102,1	102,5	93,5	104,5
przeciętnie	48,5	48,7	99,6	103,6	97,2	103,1
Opole	48,4	54,6	88,6	109,6	92,6	97,2
Koszalin	47,9	43,5	110,1	103,3	99,6	113,7
Warszawa	47,9	51,7	92,6	103,2	102,0	95,6
Kielce	47,6	50,6	94,1	110,8	97,6	104,3
Rzeszów	45,8	48,0	95,4	107,3	98,7	102,4
Szczecin	43,7	39,7	110,1	101,5	100,5	112,0
Białystok	43,6	42,1	103,6	101,2	102,5	104,7
Wrocław	43,2	43,8	98,6	104,4	99,7	103,0
Olsztyn	42,7	43,2	98,8	106,2	101,0	105,0
Ziel. Góra	40,4	41,8	96,7	104,9	88,3	101,2

Podane obok średniej dziennej ilości dowodów na 1 pracownika wskaźniki procentowe zmian w stanach pracowników i dokumentów tłumaczą w sposób dość przejrzysty, dlaczego okręgi bankowe zajęły wyższą względnie niższą lokatę.

Tabela nr 3 zawiera wskaźniki ilościowe czynności w komórkach obsługi budżetu państwa. Ścisłej mówiąc nie są to wskaźniki czynności, a raczej wskaźniki zakresu czynności i dlatego tabela ta może służyć tylko jako materiał orientacyjny w zagadnieniach organizacyjnych OBP.

(patrz tabela nr 3)

Przyjmując, iż ilość rachunków analitycznych i kart klasyfikacyjnych na 1 pracownika daje pewien obraz jego wydajności, i że wyprowadzenie jednego wspólnego wskaźnika dla tych elementów da lepszy obraz, poniżej przedstawiono te wskaźniki za lata 1955 i 1956:

	1956	1955	stos. %-owy	wskaźnik %-owy zmian personelu
Warszawa	138	146	94,5	101,7
Olsztyn	137	150	91,3	110,6
Opole	131	123	106,5	102,8
Łódź	126	127	99,2	106,6
Koszalin	113	100	113,0	97,1
Białystok	110	98	112,2	97,4
Kraków	110	111	99,1	98,5
przeciętnie	110	107	102,8	101,4
Katowice	107	105	101,9	98,2
Bydgoszcz	106	85	124,7	88,0
Lublin	105	102	102,9	102,8
Ziel. Góra	103	100	103,0	96,6
Poznań	102	90	113,3	100,5
Rzeszów	101	133	75,9	134,1
Szczecin	97	92	105,4	97,6
Wrocław	96	94	102,1	98,2
Gdańsk	94	93	101,1	95,1
Kielce	94	112	83,9	121,9

Z powyższego zestawienia wynika, że w 1956 roku rozpiętość pomiędzy najwyższym i najniższym wskaźnikiem była bardzo wysoka, gdyż wynosiła ca 50% najniższego wskaźnika.

Tabela nr 4 ma na celu zapoznanie oddziałów w zakresie wydajności pracy komórek kasowo-skarbcowych oraz przedstawienie niektórych danych dotyczących różnic kasowych.

(patrz tabela nr 4)

Z danych dotyczących personelu i operacji kasowo-skarbcowych wynika, iż komórki kasowo-skarbcowe na przestrzeni dwóch ostatnich lat (za lata poprzedzające brak danych) pracowały w warunkach mniej więcej ustabilizowanych jeśli chodzi o załogę i przy pewnych niedużych zmianach, jeśli chodzi o łączną podaż pracy. W zakresie podaży pracy nastąpiło pewne przesunięcie, polegające na tym, że wzrosła ilość wpłat o 797.201 szt. kosztem wypłat, których ilość zmniejszyła się o 630.978. Z uwagi na to, iż wypłaty w większym stopniu wpływają na wzrost czynności, zmiana ta pociągnęła za sobą wzrost wydajności pracy w sortowniach, co jak wynika z końcowych sum rubryki 11 rzeczywiście miało miejsce. Na podkreślenie zasługuje dość znaczna regularność z jaką kształtował się stosunek wpłat do wypłat (rubryka 16) oraz ilość przeliczonych paczek banknotów na 1 wpłatę (rubryka 17).

W świetle przedstawionych danych poważne zagadnienie stanowią różnice kasowe, które w 1956 roku wykazały dalszy wzrost (nadwyżki o 2% — niedobory o 1,4%).

Nie leży w planie niniejszego artykułu podanie analizy tego zagadnienia, lecz przedstawienie jedynie odnośnych danych statystycznych, które umożliwiłyby oddziałom zorientować się w rozmiarach tego nad wyraz ujemnego zjawiska.

J. Kaczurba

IŁOŚCIOWE STANY RACHUNKÓW ANALITYCZNYCH PROWADZONYCH PRZEZ NARODOWY
BANK POLSKI w latach 1955 i 1956

TABELA NR 1

Oddział Wojewódzki	Ilość rachunków analitycznych														Wzrost spadek w %
	R-ki rozlicz. i bieżące	Pozain- kasowe formy rozliczeń	K r e d y t y			R-ki banków	Rozliczenia oper. zastępczych	Budżet Państwa	Rozlicz- jedno- stek go- spodarcz. z B.P.	Dewizy i rozli- czenia zagan.	Różne zobow. i należn. opera- cyjne	Środki i finansow.		R a z e m	
			obro- towe	anty- pacyjne	prze- ter- mino- wane							inwest. niescen- traliz. limit.	kapitał- nych re- montów		
Białystok	2 109*) 1 884**)	752 105	3 605 3 255	30 38	861 770	89 90	3 266 5 748	1 958 2 304	9 25	21 21	— 144	52 —	635 572	13 387 14 956	+11,7
Bydgoszcz	4 987 4 264	2 540 222	7 964 6 544	114 141	1 718 1 310	108 115	8 503 14 420	3 022 3 484	12 29	46 37	— 222	260 —	1 436 1 376	30 710 32 164	+ 4,7
Gdańsk	3 253 3 071	1 920 93	5 050 4 557	92 126	1 234 1 067	71 72	5 973 9 476	2 801 2 846	15 24	70 80	— 249	216 —	1 160 1 173	21 855 22 834	+ 4,5
Katowice	6 870 6 824	3 148 155	9 227 8 910	339 414	2 049 1 896	95 102	3 438 4 996	5 567 6 064	57 59	478 471	— 305	586 —	2 571 2 585	34 425 32 781	— 4,8
Kielce	2 967 2 889	1 477 87	5 438 5 004	56 58	1 292 1 239	114 115	1 154 3 385	2 788 3 015	11 25	27 27	— 260	191 —	991 937	16 506 17 041	+ 3,2
Koszalin	2 291 1 898	1 192 57	4 623 2 991	39 72	1 078 684	63 61	5 153 9 855	1 630 1 987	13 28	— —	— 136	147 —	657 623	16 886 18 392	+ 8,9
Kraków	4 268 4 325	2 840 668	6 122 5 509	93 127	1 371 1 185	140 142	4 971 10 189	3 917 4 089	16 30	509 508	— 247	272 —	1 549 1 500	26 068 28 519	+ 9,4
Lublin	3 068 2 659	1 697 34	4 804 4 155	18 33	1 741 1 032	262 205	7 118 8 457	2 856 2 931	10 20	35 34	— 272	105 —	815 857	22 529 20 689	— 8,2
Łódź	4 454 4 320	2 263 95	6 697 6 259	117 130	1 725 1 388	124 137	3 517 4 107	3 893 4 315	67 83	156 150	— 297	365 —	1 744 1 791	25 122 23 072	— 8,2
Olsztyn	2 732 2 404	1 515 45	4 941 4 239	55 84	1 375 971	78 81	7 888 11 905	2 557 2 739	13 28	1 2	2 143	159 —	820 818	22 136 23 459	+ 6,0
Opole	2 898 2 465	1 476 160	5 158 4 015	120 100	1 201 917	75 77	4 631 7 207	2 287 2 526	9 26	— 1	— 111	248 —	985 968	19 088 18 573	— 2,7
Poznań	6 237 5 357	3 457 105	11 237 8 032	178 199	2 229 1 659	179 180	9 517 20 019	4 327 5 057	22 46	152 170	— 252	355 —	2 012 1 945	39 902 43 021	+ 7,8
Rzeszów	2 842 2 603	1 407 59	4 443 3 887	45 52	1 039 853	149 138	2 966 4 094	2 686 3 014	10 32	251 287	— 148	172 —	964 1 001	16 974 16 168	— 4,7
Szczecin	2 410 1 804	1 168 110	4 585 3 448	65 77	3 615 3 022	48 50	3 729 8 038	1 639 1 926	13 25	10 8	— 130	175 —	726 725	18 183 19 363	+ 6,5
Warszawa	6 666 6 546	3 388 342	8 844 8 593	110 144	3 474 2 393	197 186	7 441 11 588	7 026 7 473	273 273	14 16	— 446	157 —	2 561 2 568	40 151 40 568	+ 1,0
Wrocław	6 871 5 609	3 035 199	9 860 8 128	170 269	2 362 2 026	125 112	10 737 16 456	5 036 5 406	17 45	99 85	— 365	322 —	2 407 2 433	41 041 41 133	+ 0,2
Zielona Góra	2 483 2 088	1 521 72	4 736 3 632	88 85	1 446 1 028	73 67	4 248 6 178	2 115 2 114	10 24	— —	— 123	211 —	831 818	17 762 16 229	— 8,6
R a z e m	67 406 61 010	34 796 2 608	107 334 91 158	1 729 2 149	29 810 23 440	1 990 1 930	94 250 156 118	56 105 61 290	577 822	1 869 1 897	2 3 850	3 993 —	22 864 22 690	422 725 428 962	+ 1,5
Wzrost — spadek w %	—9,5	—92,5	—15,1	+24,3	—21,4	—3,0	+65,6	+ 9,2	+42,5	+1,5	—	—	—0,8	+1,5	

*) = r. 1955 **) = r. 1956.

WSKAŹNIKI ILOŚCIOWE CZYNNOŚCI W PIONIE OPERACYJNO-RACHUNKOWYM W 1956 R.
(w porównaniu z 1955 r.)

TABELA NR 2

Oddział Wojewódzki	P o d s t a w a o b l i c z e n i a					Ś r e d n i a i l o ś ć									
	I l o ś ć					r-ków analitycz.		d o k u m e n t ó w							
	Oddzia- łów	pracow- ników zatrudn. w pionie op.-rach.	r-ków analitycz.	wysłanych wyciągów z r-ków	dokumen- tów księgo- wych	na jeden oddział	na jedne- go pracow- nika	na jeden oddział	na jeden r-k anali- tycz.	na jeden wyciąg z r-ku	na 1 pracownika		na jeden oddział	na jedne- go pracow- nika	na jeden r-k ana- lity
											ro- cznie	dzień- nie			
Białystok	15*) 15**)	260 263	13 387 14 956	840 217 861 345	3 339 762 3 495 128	892,5 997,1	51,5 56,9	222 650 233 009	249 234	4,0 4,1	12.845 13.289	42,1 43,6	56 014 57 423	3 232 3 275	62,8 57,6
Bydgoszcz	30 32	578 597	30 710 32 164	1 905 519 1 799 584	9 655 541 9 941 321	1 023,7 1 005,1	53,1 53,9	321 851 310 666	314 309	5,1 5,5	16.705 16.652	54,8 54,6	63 517 56 237	3 297 3 014	62,0 56,0
Gdańsk	19 19	469 481	21 855 22 834	1 188 853 1 151 134	7 432 750 7 456 147	1 150,3 1 201,8	46,6 47,5	391 197 392 429	340 327	6,3 6,5	15.848 15.501	52,0 50,8	62 571 60 586	2 535 2 393	54,4 50,4
Katowice	41 40	1 137 1 165	34 425 32 781	2 738 060 2 561 240	16 792 513 17 544 006	839,6 819,5	30,3 28,1	409 573 438 600	488 535	6,1 6,8	14.769 15 059	48,4 49,4	66 782 64 031	2 408 2 198	79,5 78,1
Kielce	19 19	366,5 406	16 506 17 041	1 346 105 1 313 423	5 659 125 5 900 241	868,7 896,9	45,0 42,0	297 849 310 539	343 346	4,2 4,5	15.441 14.533	50,6 47,6	70 848 69 128	3 677 3 235	81,5 77,1
Koszalin	19 19	272 281	16 886 18 392	894 634 890 671	3 609 451 4 105 073	888,7 968,0	62,1 65,5	189 971 216 056	214 223	4,0 4,6	13.270 14.609	43,5 47,9	47 086 46 877	3 289 3 170	53,0 48,4
Kraków	30 30	630 660	26 068 28 519	1 840 941 1 856 654	8 155 661 11 383 413	868,9 950,6	41,4 43,2	271 855 379 447	313 399	4,4 6,1	12.945 17.248	42,4 56,6	61 365 61 888	2 922 2 813	70,6 65,1
Lublin	18 18	359 369	22 529 20 689	1 214 320 1 198 495	6 153 906 6 011 260	1 251,6 1 149,4	62,8 56,1	341 884 333 959	273 291	5,1 5,0	17.142 16.291	56,2 53,4	67 462 66 583	3 382 3 248	53,9 57,9
Łódź	22 23	643 645,5	25 122 23 072	1 757 893 1 604 140	10 302 772 9 851 280	1 141,9 1 003,1	39,1 35,7	468 308 428 317	410 427	5,9 6,1	16.023 15 261	52,5 50,0	79 904 69 745	2 734 2 485	70,0 69,5
Olsztyn	24 23	322 342	22 136 23 459	1 149 956 1 161 400	4 241 730 4 452 038	922,3 1 020,0	68,7 68,6	176 739 193 567	192 190	3,7 3,8	13 173 13 018	43,2 42,7	47 915 50 496	3 571 3 396	51,9 49,5
Opole	18 18	319 349,5	19 088 18 573	1 162 664 1 076 884	5 311 489 5 163 182	1 060,4 1 031,9	59,8 53,1	295 083 286 843	278 278	4,6 4,8	16.650 14.773	54,6 48,4	64 592 59 827	3 645 3 081	60,9 58,0
Poznań	37 37	830 833,5	39 902 43 021	2 562 442 2 453 380	13 207 129 12 583 415	1 078,4 1 162,7	48,1 51,6	356 949 340 092	331 292	5,2 5,1	15.912 15.097	52,2 49,5	69 255 66 308	3 087 2 943	64,2 57,0
Rzeszów	24 25	370 397	16 974 16 168	1 118 107 1 104 121	5 415 604 5 543 352	707,3 646,7	45,9 40,7	225 650 221 734	319 343	4,8 5,0	14.637 13.963	48,0 45,8	46 588 44 165	3 022 2 781	65,9 68,3
Szczecin	15 15	324 329	18 183 19 363	1 007 707 1 012 246	3 918 323 4 389 946	1 212,2 1 290,9	56,1 58,9	261 222 292 663	215 227	3,9 4,3	12.094 13.343	39,7 43,7	67 180 67 483	3 110 3 077	55,4 52,3
Warszawa	38 38	1 082 1 116,5	40 151 40 568	2 731 507 2 786 259	17 075 492 16 325 052	1 056,6 1 067,6	37,1 36,3	449 355 429 607	425 402	6,3 5,9	15.781 14.622	51,7 47,9	71 882 73 323	2 524 2 496	68,0 68,7
Wrocław	47 46	903,5 943	41 041 41 133	2 547 364 2 539 464	12 078 622 12 437 569	873,2 894,2	45,4 43,6	256 992 270 382	294 302	4,7 4,9	13.369 13.189	43,8 43,2	54 199 55 206	2 821 2 693	62,1 61,7
Zielona Góra	19 19	309 324	17 762 16 229	1 129 210 996 664	3 944 218 3 991 721	934,8 854,2	57,5 50,1	207 590 210 091	222 246	3,5 4,0	12.764 12.320	41,8 40,4	59 432 52 456	3 654 3 076	63,6 61,4
R a z e m	435 436	9 174 9 502	422 725 428 962	27 135 499 26 367 104	136 294 088 140 574 144	971,8 983,9	46,1 45,1	313 520 322 418	322 328	5,0 5,3	14.857 14.794	48,7 48,5	62 380 60 475	2 957 2 775	64,0 61,5
Wzrost — spadek w %	+0,2	+3,6	+1,5	—2,8	+3,1	+1,2	—2,2	+2,9	+1,9	+6,0	— 0,4	—0,4	—3,1	—6,2	—3,9

*) = 1955 r. **) = 1956 r.

TABELA nr 3

WSKAŹNIKI ILOŚCIOWE CZYNNOŚCI W KOMÓRKACH OBSŁUGI BUDŻETU PAŃSTWA w 1956 r. (w porównaniu z 1955 r.)

Oddział Wojewódzki	P O D S T A W A O B L I C Z E N I A									Ś R E D N I A I L O Ś Ć						
	I l o ś ć									jednostek na		r-ków analit. na:		kart klasyfikacyjnych na:		
	Oddz. OBP	prac. OBP	jednostek			r-ków analit.	kart klasyfikacji budżetowej			Oddz.	i prac.	Oddz.	i prac.	Oddz.	i prac.	BC
			BC	BT	razem		dochody	wydatki	razem							
Białystok	13*) 13**)	39 38	310 263	869 854	1 179 1 117	1 958 2 304	1 096 1 161	772 718	1 868 1 879	91 86	30 29	151 177	50 61	144 145	48 49	6 7
Bydgoszcz	23 24	75 66	495 494	1 106 1 027	1 601 1 521	3 022 3 484	1 928 2 123	1 430 1 398	3 358 3 521	70 63	21 23	131 145	40 53	146 147	45 53	7 7
Gdańsk	16 16	61 58	458 457	739 688	1 197 1 145	2 801 2 848	1 465 1 474	1 428 1 114	2 893 2 588	75 72	20 20	175 178	46 49	181 162	47 45	6 6
Katowice	29 29	111 109	1 034 997	1 188 1 241	2 222 2 238	5 567 6 064	3 087 3 165	2 970 2 379	6 057 5 544	77 77	20 21	192 209	50 56	209 191	55 51	6 6
Kielce	16 16	48 58,5	329 328	1 212 1 102	1 541 1 430	2 788 3 015	1 540 1 621	1 066 915	2 606 2 536	96 89	32 24	174 188	58 51	163 159	54 43	8 8
Koszalin	15 15	34,5 33,5	394 416	536 579	930 995	1 630 1 987	992 1 063	853 756	1 845 1 819	62 66	27 30	109 132	47 59	123 121	53 54	5 4
Kraków	23 23	67,5 66,5	590 634	1 410 1 408	2 000 2 042	3 917 4 089	1 882 1 884	1 680 1 399	3 562 3 283	87 89	30 31	170 178	58 61	155 143	53 49	6 5
Lublin	15 15	53 54,5	401 379	1 241 1 211	1 642 1 590	2 856 2 931	1 378 1 520	1 182 1 249	2 560 2 769	109 106	31 29	190 195	54 54	171 185	48 51	6 7
Łódź	17 18	61 65	582 599	1 406 1 396	1 988 1 995	3 893 4 315	1 963 2 313	1 868 1 605	3 831 3 918	117 111	33 31	229 240	64 66	225 218	63 60	7 7
Olsztyn	20 19	33 36,5	421 466	910 925	1 331 1 391	2 557 2 739	1 337 1 322	1 072 930	2 409 2 252	66 73	40 38	128 144	77 75	120 119	73 62	6 5
Opole	14 14	36 37	320 384	718 780	1 038 1 164	2 287 2 526	1 166 1 395	942 923	2 108 2 318	74 83	29 31	163 180	64 68	151 166	59 63	7 6
Poznań	32 32	103,5 104	727 762	1 499 1 448	2 226 2 210	4 327 5 057	3 109 3 358	1 889 2 147	4 998 5 505	70 69	22 21	135 158	42 49	156 172	48 53	7 7
Rzeszów	21 22	41 55	461 402	1 142 1 093	1 603 1 495	2 686 3 014	1 652 1 545	1 093 995	2 745 2 540	76 68	39 27	128 137	66 55	131 115	67 46	6 6
Szczecin	13 13	41 40	366 279	606 577	972 856	1 639 1 926	1 155 1 123	964 850	2 119 1 973	75 66	24 21	126 148	40 48	163 152	52 49	6 7
Warszawa	33 33	119 121	1 377 1 420	1 945 2 014	3 322 3 434	7 026 7 473	4 298 4 059	6 012 5 181	10 310 9 240	101 104	28 28	213 226	59 62	312 280	87 76	7 7
Wrocław	37 37	112 110	891 912	1 617 1 698	2 508 2 610	5 036 5 406	2 780 2 958	2 702 2 221	5 482 5 179	68 71	22 24	136 146	45 49	148 140	49 47	6 6
Zielona Góra	17 17	44 42,5	346 367	650 642	996 1 009	2 115 2 114	1 359 1 387	924 881	2 283 2 268	59 59	23 24	124 124	48 50	134 133	52 53	7 6
R a z e m	354 356	1 079,5 1 095	9 502 9 559	18 794 18 683	28 296 28 242	56 105 61 292	32 187 33 471	28 847 25 661	61 034 59 132	80 79	26 26	158 172	52 56	172 166	57 54	6 6
Wzrost — spadek w %	+0,6	+1,4	+0,6	-0,6	-0,2	+9,2	+4,0	-11,1	-3,1	-1,3	—	+8,9	+7,7	-3,5	-5,3	—

*) = 1955 r. **) = 1956 r.

WSKAŹNIKI OPERACJI KASOWO-SKARBOWYCH w 1956 r. (w porównaniu z 1955 r.)

Oddział Wojewódzki	PODSTAWA OBLICZENIA							Stosunek wpłat do wypłat	Przec. ilość przel. paczek na 1 wpła- tę	Przec. mies. kwota różnic na 1 prac. kasowo-skarbc. ***)	
	I l o ś ć										
	oddzia- łów opera- cyj- nych	pracowni- ków kasowo- skarbcow- ych	kasje- rów	operacji kasowych			paczek biletów bankowych w ciągu roku na 1 prac. kasowo- skarbcow.				
				wpłat	wypłat	razem					
s z t u k											
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
Białystok	*) 15 **) 15	68 68	21 21	545 587 598 081	314 530 299 761	860 117 897 842	555 956 612 788	1,7:1 2,0:1	1,0 1,0	14,5 11,4	7,9 16,2
Bydgoszcz	30 32	125 132	45 44	1 585 933 1 697 417	672 167 642 995	2 258 100 2 340 412	1 216 506 1 202 940	2,4:1 2,6:1	0,8 0,7	8,0 15,5	12,3 7,5
Gdańsk	19 19	124 123	32 31	1 357 991 1 449 874	530 326 498 701	1 888 317 1 948 575	1 079 438 1 144 608	2,6:1 2,9:1	0,8 0,8	11,1 15,4	13,5 16,0
Katowice	41 40	322 313	86 81	3 164 351 3 562 892	1 003 542 934 825	4 167 893 4 497 717	3 031 121 3 292 563	3,1:1 3,8:1	1,0 9,0	9,7 11,9	9,9 11,8
Kielce	19 19	92 88	23 21	833 421 885 664	414 500 375 756	1 247 921 1 261 420	804 965 821 335	2,0:1 2,4:1	1,0 0,9	7,9 14,8	7,1 102,4
Koszalin	19 19	59 55,5	24 23	681 418 727 650	310 384 292 226	991 802 1 019 876	607 122 565 370	2,2:1 2,5:1	0,9 0,8	13,7 19,0	10,5 31,9
Kraków	30 30	176 178	46 44	1 565 436 1 919 298	697 115 652 883	2 262 551 2 572 181	1 707 174 1 823 730	2,2:1 2,9:1	1,1 1,0	11,5 14,6	41,2 16,6
Lublin	18 18	57 58	27 28	810 851 904 122	408 813 383 883	1 219 664 1 288 005	1 140 348 788 502	2,0:1 2,3:1	1,4 0,9	29,3 30,6	31,4 24,1
Łódź	22 23	195 199	44 45	1 846 548 1 857 667	700 105 614 116	2 546 653 2 471 783	1 735 252 1 728 069	2,6:1 3,0:1	0,9 0,9	7,4 13,0	6,7 18,7
Olsztyn	24 23	82 81	26 26	689 161 712 368	396 195 361 428	1 085 356 1 073 796	720 449 735 018	1,7:1 2,0:1	1,0 1,0	6,9 13,9	10,0 34,7
Opole	18 18	74 75	28 29	737 200 833 956	394 243 360 162	1 131 443 1 194 118	669 871 687 874	1,9:1 2,3:1	0,9 0,8	9,4 11,6	12,7 12,4
Poznań	37 37	204 206	54 55	2 145 455 1 951 933	923 176 875 344	3 068 631 2 827 277	2 023 866 1 915 940	2,3:1 2,2:1	0,9 1,0	6,5 8,6	6,9 4,8
Rzeszów	24 25	100 107	28 31	889 742 1 016 387	452 376 437 324	1 342 118 1 453 711	815 392 906 928	2,0:1 2,3:1	0,9 0,9	7,6 8,9	6,0 6,6
Szczecin	15 15	94 96	24 23	594 123 649 178	316 869 291 011	910 992 940 189	673 638 750 130	1,9:1 2,2:1	1,1 1,2	16,1 14,5	24,3 9,5
Warszawa	38 38	309 306	86 90	2 573 509 2 021 592	1 176 635 1 123 915	3 750 144 3 145 507	3 236 183 3 396 019	2,2:1 1,8:1	1,3 1,7	12,4 12,4	16,1 11,5
Wrocław	47 46	221 231	73 75	2 161 290 2 112 427	945 983 896 088	3 107 273 3 008 515	2 187 905 2 165 881	2,3:1 2,4:1	1,0 1,0	14,4 12,0	13,4 19,3
Zielona Góra	19 19	55 53	25 23	606 258 684 969	330 418 315 981	936 676 1 000 950	522 384 536 361	1,8:1 2,2:1	0,9 0,8	14,9 26,2	20,4 14,8
R a z e m	435 436	2 357 2 369,5	692 690	22 788 274 23 585 475	9 987 377 9 356 399	32 775 651 32 941 874	22 727 565 23 074 056	2,3:1 2,5:1	1,0 1,0	10,9 13,4	14,3 17,6
Wzrost — spadek w %	+0,2	+0,5	—0,3	+3,5	—6,3	+0,5	+1,5	+8,7	—	+22,9	+23,1

*) = 1955 r. **) = 1956 r. ***) liczby podane nie obejmują kwot różnic do zł 30.—.

USTAWIENIE GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH W NBP *)

Uchwała z dnia 20.I.1950 roku o obowiązkach i prawach głównych księgowych wprowadzona została w bankach schematycznie i bez uprzedniego zbadania czy intencja ustawodawcy, która mogła mieć uzasadnienie do bardzo znacznej ilości przedsiębiorstw, miała zastosowanie do banków. Nie braki organizacyjne w pracy banków, lecz rzekoma konieczność dostosowania się do Gosbanku, jako wzorca organizacji, była przyczyną jej wprowadzenia. Decydującym momentem więc nie były wyniki badań opartych na zasadach krytycyzmu — jako podstawowej dyrektywy metodologicznej wszelkiego naukowego poznania. Twierdzenie to potwierdza również fakt, że przy przeszczepianiu przepisu z Gosbanku nie uwzględniono zarówno genezy jego powstania jak i warunków miejsca dokąd przepis ten miał być przeniesiony,

a wiadome jest, że nieuwzględnienie tych dwóch podstawowych elementów przesądza z góry właściwość rozwiązania.

Tak się też stało, czego dowodem są krytyczne odgłosy w prasie czy periodykach fachowych jak i żądania poddana generalnej rewizji a nawet likwidacji instytucji głównych księgowych w zrozumieniu uchwały Prezydium Rady Ministrów z dnia 20.I.1950 roku.

Rozciągnięcie uchwały o głównych księgowych na banki (uchwała Prezydium Rady Ministrów z dnia 20.12.1953 roku) stworzyło paradoksalną sytuację wynikłą z faktu że:

*) Publikując na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy artykuły ob. R. Grabiańskiego, stanowiące próbę oceny pracy operacyjno-rachunkowej Banku, Redakcja podkreśla ich dyskusyjny charakter i prosi czytelników o szeroki udział w dyskusji na poruszone tematy.

a) uchwałę z dnia 20.I.1950 roku wydaną dla przedsiębiorstw wprowadzono — przy niemal dosłownej jej interpretacji — w bankach, natomiast,

b) przepisy dla banków do wydania których Minister Finansów uzyskał delegację (uchwała Prezydium Rady Ministrów z dnia 20.12.1953 roku) dotychczas nie ukazały się, bowiem Uchwała Ministra Finansów z dnia 26.I.1953 r. w sprawie stanowisk głównych (starszych) księgowych w bankach i gminnych kasach spółdzielczych, nie porusza istotnego zagadnienia tj. przystosowania Uchwały z dnia 20.I.1950 r. do pracy w bankach.

W tej sytuacji nasuwają się następujące pytania:

1) jeśli główni księgowi w bankach są obecnie właściwie ustawieni, to po co udzielono Ministrowi Finansów upoważnienia do wydania dla nich odpowiednich przepisów,

2) jeśli wydanie nowych przepisów dla banków jest konieczne, to znaczy, że obecne ustawienie głównych księgowych jest niewłaściwe.

W wyniku powyższych rozważań jak i krytyki sposobu wprowadzenia w bankach uchwały o głównych księgowych dla przedsiębiorstw, krytyki prasowej i w periodykach fachowych (Rachunkowość, Finanse) wydaje się w pełni uzasadniona potrzeba poddania generalnej rewizji aktualnego ustawienia głównych księgowych i zmienienia go w sposób odpowiadający warunkom istniejącym w bankach. Wydaje się, że dla szczegółowego zbadania tego zagadnienia należałoby przeprowadzić badania i dokonać ustaleń:

1) specyfiki pracy banków,

2) procentowego stosunku (przyjmując określenia umowne) finansów własnych do finansów obcych.

3) charakteru pracy komórek obsługi finansów obcych,

4) charakteru pracy komórek obsługi finansów własnych,

5) możliwości oddziaływania kierownictwa na kształtowanie się elementów wchodzących w grę w finansach obcych i własnych wychodząc z założenia, że: sens funkcji zarządzania czy też merytorycznej kontroli warunkowany jest możliwością rzeczywistego oddziaływania na układ elementów stanowiących przedmiot zarządzania czy kontroli.

Ad 1. Bank jest instytucją usługową dysponującą olbrzymim zasobem jednorodnych środków (pieniądz), uruchomienie których wymaga stosunkowo niewielkiego nakładu sił.

Ad 2. Stosunek finansów własnych (B B) do finansów obcych wyraża się nikłym ułamkiem procentu — tak pod względem kwotowym, jak i częstotliwości czynności związanych z ich obsługą.

Ad 3. Charakter pracy komórek związanych z obsługą finansów obcych (klientów) jest typowo usługowy, polegający na:

— przyjmowaniu, kwalifikowaniu i realizowaniu wniosków kredytowych, z prawem nadzoru nad właściwością wykorzystania udzielonych środków oraz

— przyjmowaniu, kwalifikowaniu i wykonywaniu poleceń klientów w zakresie rozliczeń i obsługi kasowej, ewidencji roszczeń klientów do momentu ich realizacji, ewidencjonowaniu zobowiązań i należności na rachunkach klientów i zawiadamianiu klientów o aktualnych stanach na ich rachunkach.

Niezależnie od ewidencji na rachunkach klientów, komórka księgowości księguje zakwalifi-

kowane do realizacji polecenia komórek usługowych jak i zakwalifikowanych do wykonania przez komórki usługowe poleceń klientów na kontach bilansowych. Z powyższego wynika, że:

1) charakter usługowy Banku wyraża się:

a) w dostarczaniu środków,

b) w dbałości o najwłaściwszy przebieg ich rotacji z najszerszym uwzględnieniem interesu klienta, przy równoczesnym nadzorze zgodności z przepisami:

— zewnętrznymi — w zakresie obrotu gotówkowego, — wewnętrznymi — wynikającymi z umów o dostarczenie środków.

2) istnieje ściśle powiązanie między dwoma komórkami usługowymi, to jest planistyczno-kredytową i komórką operacyjną. Łącznikiem między tymi komórkami jest — w obecnym systemie kredytowym — dysponent rozliczeń.

Ad 4. Charakter pracy komórek obsługi finansów własnych jest identyczny z charakterem pracy w księgowości jednostek budżetowych, wykonujących polecenia kierownika jednostki w zakresie wydatków własnych, nadzorowanych przez głównego księgowego od strony pokrycia na poszczególnych tytułach,

Ad 5. Z porównania treści definicji dotyczącej charakterystycznych cech funkcji zarządzania z założeniami jednoosobowego kierownictwa, stwierdzić należy całkowitą zbieżność.

Dyrektor jednostki posiada możliwości rzeczywistego oddziaływania na układ wszystkich elementów stanowiących przedmiot zarządzania. Zasięg jego uprawnień nie może być w żadnym przypadku i w żaden sposób zawężony, toteż wszelkie przepisy czy sugestie idące w tym kierunku są sprzeczne z założeniem generalnym o jednoosobowym kierownictwie.

Mniej prosta jest sprawa właściwego podziału kompetencji między pracowników banku pełniących funkcje kierownicze (nadzoru). Zachodzi pytanie, kto i w jakim zakresie wykonywać powinien w banku nadzór odpowiadający warunkom pracy, jak i założeniu podanym w wyżej wymienionej definicji.

Nie ma wątpliwości co do tego, że kierownik komórki planistyczno-kredytowej posiada wszelkie warunki po temu, aby powierzony mu nadzór wykonywać w pełni — to jest zgodnie z treścią definicji — mając możliwości rzeczywistego oddziaływania na układ elementów stanowiących przedmiot nadzoru i kontroli (w przedsiębiorstwach).

Nasuwają się jednak poważne wątpliwości co do tego czy nadzór wykonywany obecnie przez głównego księgowego w odniesieniu do komórek operacyjnych odpowiada warunkom podanym w wyżej wymienionej definicji. Odpowiedź na postawione pytanie poprzedzić należy omówieniem charakteru czynności, które zwykliśmy nazywać „manipulacyjnymi“, czy „operacyjnymi“. Czynności te, wykonywane w komórce operacyjnej mają niewątpliwie w swej końcowej fazie charakter czynności manipulacyjnych (wyplata, przelew itp.), ale są one (w przeważającej ilości) wynikiem uprzednio przeprowadzonej analizy o charakterze ekonomicznym. I tu dochodzimy do istotnej różnicy charakteru tych czynności w bankach kapitalistycznych i w bankach socjalistycznych. Klient banków kapitalistycznych dysponuje swobodnie wierzytelnościami, natomiast w bankach socjalistycznych poszczególne dyspozycje poprzedzone są badaniami celowości i zgodności z przepisami. Dlatego też w komórce operacyjnej ustawiony został dysponent rozliczeń, jako swego rodzaju przedstawiciel komórki planistyczno-kredyto-

wej, który w zasadniczych kwestiach konsultuje się zawsze z kierownikiem tej komórki, a nie z głównym księgowym, który jak to wykazano w artykule w Wiadomościach NBP Nr 11/56 strona 580, nie zawsze zna bliżej pracę dysponenta rozliczeń i nie potrafi rozstrzygnąć kwestii o charakterze ekonomicznym.

Konfrontując wnioski wynikłe z powyższego toku rozumowania z rozwiązaniem praktycznym, ukształtowanym w toku przeprowadzonych prób doświadczalnych w II Oddziale Miejskim w Katowicach, stwierdzić można, że istnieje zbieżność wyników rozważań teoretycznych z rozwiązaniem praktycznym. Dla przedstawienia zaistniałej zbieżności podajemy poniżej treść sprawozdania II Oddziału Miejskiego w Katowicach, dotyczącą usprawnień osiągniętych w wyniku reorganizacji wydziału planowania i kredytów.

„W maju 1956 roku zreorganizowano w tutejszym oddziale wydział planowania i kredytów. Reorganizacja polegała na częściowym przeniesieniu pracowników z tego wydziału do zespołu dysponentów, który zakresem swego działania objął również wszelkie czynności manipulacji kredytowej i planowania kasowego oraz fundusz płac. Zespół dysponentów i sekcję rozliczeń objął kompetencyjnie naczelnik wydziału planowania i kredytów, **praca bowiem wymienionych komórek wiąże się raczej z pionem planowania i kredytów niż z pionem głównego księgowego.**

W związku z upływem półrocznego okresu czasu stwierdzamy następujące korzyści wynikające z przeprowadzonych zmian organizacyjnych:

1) **klienci są szybko i wszechstronnie załatwiani**, mając do czynienia w zasadzie tylko z dysponentem, lub prowadzącym rejestr. Przeprowadzone próby czasowe wykazały, że załatwienie klienta od momentu podejścia do okienka do chwili wypłaty gotówki w kasie nie przekracza 20 minut. Wpłaty załatwiane są jeszcze szybciej. Zaznaczyć należy, że zlikwidowane zostały kolejki przy okienkach dysponentów i przy kasach. Usprawnienie obsługi klientów jest znaczne — bardzo pozytywne wypowiedzi i opinie przedsiębiorstw na temat wprowadzonego systemu — mieliśmy możliwość słyszeć w oddziale jak i również poza bankiem,

2) inspektorzy kredytowi, uwolnieni od balastu manipulacyjnego, mają więcej czasu na czynności analityczne, kontrolne, (zabezpieczenie kredytów), wykonanie planu kasowego, kontrolą funduszu płac i inne prace o charakterze merytorycznym.

3) spodziewamy się, że w niedalekiej przyszłości przedsiębiorstwa otrzymają pełną dyspozycyjność i dotychczasowi dysponenti będą musieli przestawić się w swojej pracy na likwidatorów poleceń przedsiębiorstw. Dysponenti, po gruntownym przeszkoleniu w zakresie planowania, kredytów i rozliczeń (przyjmowanie podaży faktur) są w pełni przygotowani do objęcia funkcji likwidatora.

Powyższe zmiany dokonane próbnie na podstawie zezwolenia oddziału wojewódzkiego zdały niewątpliwie egzamin praktycznie i zasługują — naszym zdaniem — na zastosowanie ich w innych oddziałach Banku oraz potraktowanie jako usprawnienia administracji szczególnie w zakresie obsługi klientów“.

Tyle ze sprawozdania II Oddziału Miejskiego w Katowicach. A jakie stąd można wyciągnąć wnioski? Wnioski nasuwają się dwojakie, związane z założeniami naukowej organizacji pracy i wnioski związane z obecnym ustawieniem głównego księgowego w oddziałach operacyjnych NBP. Wnioski związane z założeniami naukowej organizacji pracy są następujące:

1) **działanie „prawa podziału pracy“** — co uwidoczniło się w podporządkowaniu naczelnikowi wydziału planowania i kredytów grupy dysponentów, na których czynności i układ elementów wchodzących w ich skład ma on rzeczywisty i decydujący wpływ,

2) **działanie „prawa koncentracji“** — to jest łączenia wszystkich czynności mających ze sobą ścisły związek w jednym ośrodku dyspozycyjnym, co umożliwia kompleksowe ich załatwienie.

3) **działanie „prawa harmonii“** — wyrażającego się w sprawnym przebiegu załatwiania wszystkich czynności, co w konsekwencji spowodowało usprawnienie obsługi klientów.

Należy przy tym podkreślić, że istnieje bezwzględne oddziaływanie tych praw, które choć nie zawsze są znane, jednak w przypadkach właściwych rozwiązań, podświadomie wprowadzane są w życie. Rozwiązanie organizacyjne zastosowane w II Oddziale Miejskim w Katowicach choć sprzeczne z obecnie stosowaną zasadą „pionowości“ i „kompetencyjności“, odpowiada niewątpliwie warunkom pracy w NBP, wynikłym z roli i zadań Banku socjalistycznego jak i z obecnie stosowanej metody kredytowania.

Powyższy przykład świadczy poza tym i o tym, że przy rozwiązywaniu zagadnień, które na pozór wydawałoby się, że dotyczą jedynie komórek operacyjnych jak **usprawnienie obsługi klientów** nie może być związane w ramach tylko tej komórki lecz należy sięgnąć głębiej do istotnych przyczyn, które jak wskazuje przykład II Oddziału Miejskiego w Katowicach tkwi w niewłaściwej koncentracji, a właściwie w braku odpowiedniej koncentracji czynności tak zwanych „manipulacyjnych“. Przykład ten wyjaśnia dlaczego dotychczas pomimo usilnych prób — lecz zawsze ograniczonych w swym zasięgu, do komórek operacyjnych — nie osiągnięto zadowalających efektów w obsłudze klientów.

Wnioski związane z obecnym ustawieniem głównego księgowego wynikają automatycznie z wniosków podanych wyżej.

Stwierdziwszy, że obecnego ustawienia głównego księgowego dokonano bez uwzględnienia tych wszystkich momentów, które warunkują sens wykonywanego nadzoru, w konsekwencji nasuwa się wniosek, że nadzór głównego księgowego nad pracami komórek operacyjnych ma charakter czysto porządkowy i formalny, a więc niezgodny z zasadami nauki zarządzania.

Generalny wniosek jaki należy wyciągnąć z powyższego toku rozumowania popartego i potwierdzonego w pełni przykładem z życia jest, że: aktualne ustawienie głównych księgowych w NBP należy poddać szczegółowej rewizji z uwzględnieniem tych wszystkich elementów, które warunkują prawidłowe rozwiązanie tego zagadnienia.

R. Grabiański

KILKA UWAG O KREDYTOWANIU DROBNEGO ROLNICTWA

Kredyt posiada pierwszorzędne znaczenie dla zwiększenia towarowości indywidualnych gospodarstw chłopskich. Uzupełniając bowiem własne środki rolnika pozwala mu się na podjęcie zamierzeń gospodarczych, których o własnych siłach nie mógłby zrealizować. W okresie walki o rzeczywisty wzrost produkcji rolnej szczególnego znaczenia nabiera postulat dostarczania kredytu przede wszystkim tam, gdzie pożyczka przyniesie największy wzrost produkcji rolnej. Istnieje liczna grupa gospodarstw, gdzie bez dopływu obcych środków, w tym również poważnych pożyczek długoterminowych — trudno mówić o wzroście produkcji rolnej i racjonalnej gospodarce. Wiele gospodarstw nie ma widoków na wydzwignięcie się z częściowej a czasem całkowitej ruiny gospodarczej nawet przy stosunkowo obfitym dopływie pożyczek, o ile nie zostaną umorzone zaległości podatkowe i inne zadłużenia wobec państwa, lub też bieżący ich wymiar nie zostanie poddany korekcie.

Różnorodne potrzeby wsi nie pozwalają na wiązanie kredytu ze wzrostem produkcji rolnej w sposób schematyczny, co postuluje udzielanie pożyczek również na różne cele nie wiążące się na pozór bezpośrednio z produkcją rolną a nawet na pilne potrzeby płatnicze.

Z każdą pożyczką, z istotą kredytu wiąże się jego zwrotność i to w określonym terminie jak również istnieją klasowe kryteria polityki kredytowej.

Kredytowanie rolnictwa nie jest więc sprawą prostą ani łatwą, na co wpływa jeszcze wiele innych momentów.

Zastanowienie się w dyskusyjnej formie nad niektórymi sprawami związanymi z kredytowaniem drobnego rolnictwa może więc być pożyteczne.

ZALICZKI KONTRAKTACYJNE

Najpoważniejszym źródłem pożyczek jest system zaliczkowania kontraktacji roślinnej i zwierzęcej za pośrednictwem instytucji kontraktujących i kas spółdzielczych, gdzie gotówkowe zaliczki kontraktacyjne rozprowadzane są wśród rolników obok stosowania innych form pomocy, nadzoru i zachęty (nadzór planacyjny, nawozy sztuczne, węgiel itp.).

Nie wdając się szerzej w dyskusję na temat kontraktacji, jako metody włączania gospodarki chłopskiej w orbitę planów państwowych, wypada stwierdzić, że zaliczki kontraktacyjne są swego rodzaju kredytem wiążącym się z cyklem produkcji rolnej i uzupełniającym środki własne producenta w okresie kiedy kontraktowany produkt wymaga nakładów a nie daje jeszcze dochodów.

Z drugiej jednak strony zaliczki kontraktacyjne są czynnikiem popierającym nieraz konsumpcję zanim gospodarstwo wypracuje środki na poniesione już wydatki; stanowią one kredytową formę zapłaty za artykuły, których rolnik jeszcze nie wyprodukował. Wysokość zaliczek kontraktacyjnych uzależniona jest jedynie od ilości kontraktowanych kultur lub żywca a nie od konkretnych warunków gospodarstwa. Zaliczkę otrzymuje zarówno gospodarstwo, któremu kredyt nie jest potrzebny jak też rolnik dla którego wysokość kredytu — zaliczki kontraktacyjnej — jest niewystarczająca.

Porównując wysokość środków przeznaczonych na zaliczkowanie kontraktacji z kredytami obrotowymi z planu Narodowego Banku Polskiego, rozprowadzany-

mi przez kasy spółdzielcze — obserwujemy, że stosunek ten zmienia się, przynajmniej na terenie powiatu siedleckiego, na przestrzeni ostatnich lat na korzyść zaliczek kontraktacyjnych, przy wzroście w kwotach bezwzględnych obydwu źródeł kredytowania.

Kredyty rozprowadzone wśród rolników okręgu bankowego Oddziału w Siedlcach

w tysiącach złotych

	rok 1950	rok 1951	rok 1952	rok 1953	rok 1954	rok 1955	rok 1956
kasy spółdzielcze zaliczki kontraktacyjne	1289	1985	3491	2301	4295	5646	7141
kredyty obrotowe	681	539	1710	1210	1718	2077	2697
Bank rolny	do roku 1954 o przydziale pożyczek decydował oddział wojewódzki				3000	2200	3300

Do tej sytuacji można mieć zastrzeżenia, gdyż kredyty obrotowe kas spółdzielczych dostosowane są w większym stopniu do indywidualnych potrzeb gospodarstw niż zaliczki kontraktacyjne.

W terenie występuje masowo zjawisko fikcyjnej kontraktacji, to jest podpisywania umów kontraktacyjnych w celu wyłudzenia zaliczki kontraktacyjnej bez zamiaru dostarczenia przewidzianej umową masy towarowej. Według ostrożnych szacunków obejmuje ono 10 proc. kwot przeznaczonych na kontraktację, co w skali powiatu, idąc w setki tysięcy złotych, stanowi dla nieuczciwego kontraktowicza źródło niskoprocentowanego kredytu lub też — jak uczy praktyka — darowiznę ze skarbu państwa. Podajmy kilka przykładów.

— rolnik posiadający 2 ha ziemi kontraktuje 60 kwintali żyta, otrzymując zaliczkę w wysokości 6.000, — złotych.

— poborowy, nie posiadający ziemi kontraktuje 10 tuczników i pobiera 4.000, — złotych zaliczki.

Z tych krótkich uwag dotyczących funkcjonowania zaliczek kontraktacyjnych, jako formy kredytowania wsi, wypływają następujące wnioski:

— należy poddać szerszej dyskusji tę formę kredytowania, biorąc pod uwagę postulat dostosowania wysokości pożyczki — (zaliczki) do potrzeb gospodarstwa i przede wszystkim stosunek środków przeznaczonych na zaliczkowanie kontraktacji do innych form kredytu. Zdaniem autora istnieje konieczność wydatnego zwiększenia pożyczek obrotowych i inwestycyjnych.

— trzeba wydać walkę „lipnej” kontraktacji przez wnikliwą kontrolę działalności kontraktacyjnej.

Postawienie tej sprawy w sposób zasadniczy jest konieczne nie tylko ze względu na istniejące marnotrawstwo środków finansowych i interesy zdrowej kontraktacji, ale w równym a nawet większym stopniu na skutek demoralizującego charakteru fikcyjnej kontraktacji, która rzutuje mocno w sensie ujemnym na inne formy kredytowania rolnictwa indywidualnego.

Trudno zapominać również o tym, że za fikcyjną kontraktację chwyta się czasem chłop przyciśnięty wieloma trudnościami, który nie miał możliwości otrzymania kredytów w normalny sposób, co jest jeszcze jednym argumentem przemawiającym za zwiększeniem dla wsi kredytów krótko — i długoterminowych.

Przesunięcie środków finansowych 'zużywanych do-
tychczas na fikcyjną kontraktację do kas spółdzielczych
pozwoliłoby na zwiększenie puli pożyczek obrotowych
o około 15 — 20 proc.

KREDYTY KRÓTKOTERMINOWE

Uzyskanie pożyczki w kasie spółdzielczej (kredyt
krótkoterminowy) i w Banku Rolnym (kredyt średnio
i długoterminowy) nie jest takie łatwe jak przy za-
liczkach kontraktacyjnych a dysproporcja między za-
potrzebowaniem rolników i sumami stawianymi do ich
dyspozycji za pośrednictwem aparatu bankowego jest
poważna, znacznie większa, niż wynikałoby to z danych
statystycznych (ewidencja nie załatwionych zgłoszeń).
Zwłaszcza obecnie istnieje bardzo silny nacisk rolników
na kasy spółdzielcze, które nie są w możności zaspoko-
ić zgłaszanych potrzeb.

Do wzrostu zapotrzebowania na kredyty przyczynia
się przede wszystkim zmiana stosunku do chłopów,
wzrost jego aktywności jak również występujący na
przestrzeni ostatnich lat spadek siły nabywczej złotego
i traktowanie przez wielu pożyczkobiorców swoich po-
treb jako pierwszoplanowych w oderwaniu od własnych
możliwości płatniczych. „Najważniejsze dostać pienią-
dze a jak się da, to się zwróci” — jest maksymą nie-
których pożyczkobiorców. Obok lekceważenia zaciąg-
niętych zobowiązań przez nieuczciwych pożyczkobior-
ców mamy nieraz do czynienia z sytuacją, gdzie w gos-
podarstwie konieczne jest poczynienie pewnych nakła-
dów wymagających dofinansowania środkami obcymi.
Rolnik zadłuża się wtedy zarówno u rodziny, sąsiadów
jak też w kasie spółdzielczej, uprawia fikcyjną kon-
traktację, nie płaci podatków i nie odstawia dostaw
obowiązkowych.

O pełnym zaspokojeniu potrzeb kredytowych drob-
nego rolnictwa a nawet o jakiejś przybliżonej równo-
wadze między zapotrzebowaniem na kredyt a limitami
trudno byłoby jeszcze mówić. Dlatego też jak najlep-
sze wykorzystanie istniejących funduszy jest sprawą
bardzo ważną.

Za kryteria dobrego ulokowania kredytu można uz-
nać zgodność pożyczki z następującymi wymogami:

- osiągnięcie możliwie dużego wzrostu produkcji w
stosunku do kwoty pożyczki,
- zabezpieczenie kredytu na majątku pożyczkobior-
cy i poręczycieli, przy zapewnieniu terminowego zwro-
tu pożyczki,
- nadanie pożyczkom możliwie szybkiej rotacji,
zgodnie jednak z cyklem ekonomicznym kredytowanego
przedsięwzięcia,
- wciągnięcie poprzez kredyt do produkcji własnych
środków rolnika i właściwe ich wykorzystanie,
- klasowy rozdział pożyczek, polegający na zaspoko-
janiu w pierwszym rzędzie potrzeb biedniejszych
chłopów, przy ścisłym przestrzeganiu zasady zabezpie-
czenia i zwrotności kredytu,
- stosowanie w praktyce zasady pierwszeństwa
członków kasy w uzyskiwaniu pożyczek,
- udział kredytu w kształtowaniu struktury rolnej
okręgu odpowiadającego jego warunkom i ogólnym po-
trebom,
- inne względy.

Dla prawidłowej oceny pożyczkobiorcy, uwzględnia-
jącej powyższe postulaty, trzeba posiadać dobrą zna-
jomość zagadnień rolnictwa a przede wszystkim ludzi
i gospodarstw swego okręgu.

Ocena ta musi być samodzielna, gdyż żaden formu-

larz nie jest w stanie uwzględnić wszystkich jej kry-
teriów, często ze sobą sprzecznych.

Zbyt jednostronne branie pod uwagę możliwości
wzrostu produkcji mogłoby prowadzić w określonych
warunkach do skierowania strumienia kredytów wy-
łącznie do niektórych większych gospodarstw, ze szko-
dą dla gospodarstw biedniackich.

Dążenie do nadania pożyczkom jak najszybszej ro-
tacji mogłoby bez uzasadnienia uprzywilejować niektó-
re gospodarstwa i pozbawić inne możliwości dokony-
wania nakładów powodujących wprowadzić mniej szyb-
ki ale za to trwalszy wzrost produkcji rolnej.

Lekceważenie znaczenia członkostwa kasy powo-
duje tracenie oparcia przez kasę w masach chłopskich,
gorszą spłacalność pożyczek, nie pozwala na rozszerze-
nie działalności pożyczkowej z własnych funduszy
a tym samym zagraża spółdzielczym podstawom kasy.

Zarządy dużych kas spółdzielczych, obejmujących
wiele gromad, na terenie których działa kilka punktów
kasowych nie posiadają dostatecznie dobrego rozezna-
nia pożyczkobiorców a opinie gromadzkiej rady narodo-
wej nie są zdolne zastąpić własnej oceny kasy.

Przy ocenie przez kasę decydująca jest znajomość
ludzi nabyta przez długoletnie z nimi stosunki, oparte
o środowisko, zwłaszcza, że ilość i wysokość udziela-
nych pożyczek jest tego rodzaju, że ze względów tech-
nicznych dodatkowe wywiady, informacje i udokumen-
towanie niektórych okoliczności nie mogą być brane
pod uwagę z wyjątkiem większych pożyczek (powyżej
dwóch — czterech tysięcy złotych).

Trudności w rozpoznawaniu potrzeb pożyczkobiorców
i decydowanie o przyznaniu pożyczki określonemu rol-
nikowi odczuwają nie tylko kasy duże ale również
mniejsze jak na przykład KS Skórzec, posiadająca je-
den punkt kasowy w Domanicach (powiat Siedlce).
Kasa widzi możliwości rozwiązania tych trudności w
drodze powołania komisji kredytowej o nie określonym
jeszcze bliżej składzie, która by zajmowała się przy-
dzielaniem pożyczek i współdziałała w ich windykacji.
Rozważane jest wejście w skład komisji członka zarzą-
du zamieszkującego w Domanicach, dwóch dawnych
działaczy spółdzielczości kredytowej oraz kasjera punk-
tu kasowego z głosem doradczym, gdyż orientuje się
on dobrze w zadłużeniu i spłacalności pożyczek i za-
liczek kontraktacyjnych przez poszczególnych pożycz-
kobiorców. Rozważa się trzy warianty prowadzenia
działalności pożyczkowej przez zarząd (a raczej przez
powołaną przez zarząd komisję — działającą w ramach
uprawnień i w sposób przewidziany przez uchwałę za-
rządu). Na trzy gromadzkie rady narodowe, obsługiwa-
ne przez punkt kasowy w Domanicach ustalony jest
limit działalności pożyczkowej z własnych funduszy
i w zakresie pożyczek ogólnobrotowych. W ramach
tego limitu komisja podejmuje decyzje we własnym za-
kresie, lub tylko opiniuje je do zatwierdzenia przez
zarząd albo wreszcie załatwia podania we własnym
zakresie na kwoty mniejsze a zgłoszenia przekracza-
jące określoną kwotę przedkłada, po zaopiniowaniu, do
decyzji zarządu.

Decentralizacja ta ma za zadanie nie tylko uspra-
wienie kredytowania wielu wsi ale zbliżyć ma kasę do
rolników, przyczynić się do wzrostu ilości członków
i funduszu udziałowego a tym samym do rozszerzenia
działalności pożyczkowej z własnych funduszy.
W Domanicach istniała swego czasu dość zasobna Kasa
Stefczyka; połączenie jej z kasą w Skórcu spotkało się
z oporem i niechęcią miejscowej ludności. Zarząd spo-

dziewa się, że w ten sposób można by odzyskać zaufanie i poparcie rolników.

Obecny system kredytowania rolnictwa, opierający się o limity kredytowe i plan windykacji — stara się przez odpowiednie ustalenie tych elementów nadać kredytom odpowiednią rotację. Czyni to jednak w sposób zbyt sztywny, administracyjny, nie mający w sobie bodźców o charakterze ekonomicznym, które by dopin-gowały kasę do poświęcenia sprawom szybkości ro-tacji i windykacji dostatecznie dużo uwagi.

Posiada on tę zaletę, że ustalając kwartalne limity kredytowe i plany windykacji pozwala na dostosowanie kredytowania do potrzeb sezonowych, czyni to jednak w sposób niedoskonały i nie jest powiedziane, że przy innym systemie uwzględnianie sezonowego cyklu pro-dukcji rolnej nie byłoby również dobre lub lepsze. Wydaje się, że operowanie limitem zadłużenia rolników w KS przyczyniłoby się do pobudzenia aktywności zar-ządu w kierunku nadania kredytowi szybszej rotacji, to znaczy wnikliwszego ustalania terminów spłat po-życzek, lepszej analizy pożyczkobiorcy i większej dba-łości i windykacji, gdyż w dobrym prowadzeniu akcji pożyczkowej tkwiłyby rezerwy jej rozszerzenia. W tym systemie konsekwencje prowadzenia złej działalności pożyczkowej obciążłyby KS, która nie dba o windy-kację i dobór pożyczkobiorców podczas, gdy kasa pro-wadząca działalność pożyczkową w sposób bardziej prawidłowy miałyby warunki do jej rozszerzenia.

W ramach obowiązujących obecnie przepisów (a tym bardziej w przyszłości) możliwe i celowe jest prowa-dzenie pewnej lokalnej polityki kredytowej zarówno przez kasy spółdzielcze jak i oddziały NBP. W odnie-sieniu do oddziałów polityka ta polegać może nie tyle na funkcjonowaniu kredytu refinansowego, ile na od-powiednim operowaniu limitami kredytowymi.

Nie mówiąc o innych kryteriach rozdziału limitów kredytowych logiczne jest chyba pewne uprzywilejo-wanie kas dobrze pracujących i ostrożniejsze przydzie-lanie limitów kasom źle rozdzielającym pożyczki, nie zabezpieczającym rozprowadzanych kredytów, to jest prowadzącym nieprawidłowo działalność pożyczkową (w tym również windykację).

O ile zasada pierwszeństwa członków w uzyskiwaniu pożyczek ma być realizowana w praktyce konieczne jest branie pod uwagę przy rozdziale limitów kredyto-wych stanu „uczłonkowania“ kasy, to jest stosunku procentowego ilości członków do ilości gospodarstw.

Kierowanie się tymi kryteriami powinno pociągnąć za sobą usprawnienia działalności pożyczkowej w ka-sach, wzrost roli i aktywności samorządu, rozszerzenie działalności pożyczkowej z własnych funduszy, wzrost tychże — o ile polityka oddziału będzie konsekwentna, elastyczna, rozsądna i niemechaniczna.

Sprawy te ilustruje poniższa tabela, obejmująca kasy spółdzielcze powiatu siedleckiego i łosickiego (okręg bankowy Oddziału w Siedlcach).

	Mokobody	Mordy	Siedlce	Skórzec	Wodynie	Zbuczyn	Zeliszew	Hołow-czyce	Łosice	Platerów
Ilość gospodarstw	1 121	2 742	6 897	3 848	2 275	3 654	2 870	1 628	8 807	3 625
Ilość członków na 31.12.56 r.	134	385	2 001	961	356	781	480	339	1 220	423
stosunek procentowy	29,7%	14%	29%	24%	15%	21%	24%	20,8%	13,8%	11,6%
Fundusz udziałowy faktyczny	12 251	11 300	64 998	17 537	4 029	28 894	17 395	10 895	40 414	16 573
Fundusz według statystyki	16 700	19 250	100 050	48 050	17 800	39 050	24 000	16 950	61 000	21 150
stosunek procentowy	73%	58,7%	64%	36,5%	22,6%	73,9%	72,4%	64%	66%	78%
rozprowadzone kredyty w 1955 r.	127 148	161 134	580 211	321 176	126 604	139 750	117 951	184 883	330 659	217 231
ilu rolników otrzymało pożyczki	301	521	979	734	343	395	302	249	649	526
przeciętna wysokość pożyczki	420	310	590	440	370	350	390	742	510	410
rozprowadzone kredyty w 1956 r.	141 741	135 692	758 000	265 539	130 408	312 718	172 597	165 262	603 990	265 990
ilu rolników otrzymało pożyczki	205	184	853	355	360	449	299	230	904	399
przeciętna wysokość pożyczki	690	740	890	750	360	696	577	718	670	670
kwota kredytu na jedno gospo-darstwo w 1955 r.	113	31	84	83	55	38	63	113	52	59
wysokość kredytu na jedno go-spodarstwo w 1956 r.	126	49	109	66	57	85	86	101	68	73
osiągnięta spłata w 1955 r.	133 357	190 627	570 369	276 017	101 786	151 851	128 927	186 000	312 170	176 138
procent wykonania planu	111%	95%	112%	107%	106%	112%	102%	100%	83%	118%
osiągnięte spłaty w 1956 r.	113 511	93 201	723 771	255 654	96 778	215 609	162 075	206 960	496 391	239 808
procent wykonania planu	126%	85%	103,9%	99%	77%	121%	116%	94%	71%	111%

Oparcie kas spółdzielczych w masach chłopskich przez członków jest bardzo rozmaite, gdyż członkowie stanowią od 11,6 proc. (Platerów) i 13 proc. (Łosice) do 29,7 proc. (Mokobody) i 29 proc. (Siedlce) ogółu rolników gospodarujących indywidualnie. Stan ten jest wprost niepokojący jeśli weźmiemy pod uwagę wpła-calność udziałów, gdyż trudno uważać za członków ludzi, którzy w ciągu roku nie wpłacili zadeklarowa-nych udziałów lub też nie wyrównali ich do przewi-dzianej statutem wysokości.

Po wprowadzeniu odpowiedniej korekty z tytułu niewpłacania udziałów otrzymamy alarmujący obraz „uczłonkowania“ kas, świadczący o całkowitym oder-waniu się niektórych kas od mas członkowskich i chłop-skich, w świetle którego nazywanie kas spółdzielniami staje się nieporozumieniem.

Faktyczny stosunek (po przeprowadzeniu wspomnia-nej korekty) ilości członków do ilości gospodarujących samodzielnie rolników w niektórych kasach spółdziel-czych wygląda z dużym przybliżeniem następująco:

Wodynie	1,5%	Mordy	6%
Platerów	6%	Hołowczyce	10%
Łosice	6%	Siedlce	13%
Skórzec	6%	Mokobody	16%

Analiza powyższych tabel nasuwa wiele spostrzeżeń a przede wszystkim:

a) kasy o małej ilości członków w stosunku do ogółu gospodarstw i słabej wpłacalności udziałów rozprowa-dziły najmniejsze ilości kredytów w przeliczeniu na jedno gospodarstwo. W części tylko jest to wynikiem realizowania przez oddział zasady pierwszeństwa człon-ków w korzystaniu z pożyczek,

b) kasy o słabym „uczłonkowieniu“ i nieproporcjo-nalnie małych funduszach udziałowych najsłabiej wy-konują plany windykacji, co zmuszało oddział do sto-sunkowo ostrożniejszego rozdziału limitów kredyto-wych,

c) kasy nie mające dostatecznego oparcia w masach członkowskich nie zawsze potrafiły rozprowadzić przyznane im kredyty, podczas gdy w kasach lepszych

zapotrzebowanie znacznie przekracza limity kredytowe. Uderzająco wprost wypada porównanie KS Mokobody i KS Mordy a zwłaszcza KS Wodynie.

W bieżącym roku rozpoczął się werbunek nowych członków do KS i tak w KS Mokobody przybyło do 15 lutego bieżącego roku ponad 30 nowych członków, co stanowi wzrost ilości członków o 10 proc. W KS Siedlce przybyło ponad 60 nowych członków, to jest 4 proc. stanu dotychczasowego, podczas gdy w kasach słabych nie widać dotychczas prawie żadnych wyników.

Podczas gdy oddział przy rozdziale limitów kredytowych uwzględnia znaczenie członkostwa kasy (z założenia — bądź z konieczności), to kasy często zdają się nie dostrzegać tego problemu i zasada pierwszeństwa członków przy korzystaniu z pożyczek staje się fikcją.

W takim stanie rzeczy trudno mówić o rozbudowaniu kasy i rozszerzeniu kredytowania z własnych funduszy, gdyż rolnik nie odczuwa żadnego bodźca skłaniającego go do starań o uzyskanie członkostwa kasy a zarząd nieraz w ogóle nie wychodzi z tymi sprawami do ludzi. Możliwości kryjące się w fikcyjnej kontrakcji, jako źródle pożyczek, są jeszcze jedną barierą oddzielającą rolników od kasy spółdzielczej. Dlatego też walka z tym zjawiskiem jest akcją zmierzającą do umocnienia KS.

Wydaje się nie podlegać żadnej wątpliwości, że oddziały powinny w tych sprawach zająć określone stanowisko i zapoznać z nim zarządy kas spółdzielczych.

Niektóre zarządy KS zamierzają wyjść na walne zgromadzenia z projektem zwiększenia obowiązkowej ilości udziałów przy ewentualnym uwzględnieniu wielkości i dochodowości gospodarstw.

Ta zdrowa inicjatywa przynieść może członkom i kasie korzyści o ile wokół niej odbędzie się szeroka i szczera dyskusja z rolnikami.

Stan obecny, kiedy udział wynosi zaledwie 50 złotych i często nie jest wyrównany do tej wysokości nie może być uznany za normalny i — ze względów psychologicznych — stanowi on nieraz kryterium oceny znaczenia członkostwa kasy. Wiele KS posiada warunki, aby w 1957 roku zwiększyć poważnie ilość członków i podnieść wysokość udziałów do 150 — 200 złotych na członka. Rozbudowanie bazy członkowskiej i zwiększenie funduszy własnych, tą drogą, jak też przez podniesienie wysokości udziałów mogą pozwolić na przestrzeni jednego — trzech lat na znaczne rozszerzenie działalności pożyczkowej z funduszy własnych.

Wydaje się, że organiczanie akcji kredytowej z własnych funduszy do pilnych potrzeb płatniczych członków nie znajduje uzasadnienia zarówno w chwili obecnej a tym bardziej w pewnej perspektywie rozwojowej kas jako spółdzielni kredytowych.

Bank Rolny rozprowadza pożyczki długo i średnio-terminowe przy czym te ostatnie nie różnią się wiele od pożyczek udzielanych przez KS. Bank Rolny udziela pożyczek średnioterminowych na okres do lat trzech, kasy do osiemnastu miesięcy. W Banku Rólnym często spotyka się pożyczki w wysokości 3.000.— złotych

i kasy udzielają również pożyczek w nie mniejszych kwotach. Podział akcji kredytowej w odniesieniu do pożyczek średnioterminowych nie ma już obecnie żadnego uzasadnienia zwłaszcza, iż kasy mogą posiadać znacznie lepszą znajomość pożyczkobiorców niż oddziały Banku Rolnego.

Uwagi końcowe

Istnieje liczna grupa rolników, którzy potrzebują pożyczek w stosunkowo wysokich kwotach. Są to między innymi gospodarstwa:

— wielohektarowe „trupy gospodarcze“ i inne większe i średnie gospodarstwa, gdzie nastąpiło w ostatnich latach zmniejszenie zdolności produkcyjnej,

— zaniedbane gospodarstwa różnej wielkości w których naturalne możliwości ziemi od dłuższego czasu nie były wykorzystywane na skutek braku odpowiednio dużych środków,

— gospodarstwa, gdzie potrzeby inwestycyjne występują w związku z rozwojem okręgu na przykład przeprowadzona melioracja bez pobudowania obór nie pozwoli na wykorzystanie zwiększonej produkcji siana,

— słabo zagospodarowani osadnicy i parcelanci, którzy mimo wielu wysiłków nie są w stanie bez obcych środków postawić gospodarstwa na znośnym poziomie itp.

W tych przypadkach potrzebne są często poważne kredyty inwestycyjne. Środki jakie mogą być na razie postawione do dyspozycji rolników przez kasy spółdzielcze przeważnie nie będą wystarczające zarówno ze względu na terminy płatności jak też wysokość pożyczek.

Przy obecnym podziale czynności pomiędzy bankami potrzeby te powinny być zaspakajane przez Bank Rolny a wyjątkowo przy posiadaniu przez rolnika własnych środków w odpowiedniej wysokości przez KS. Połowiczne rozwiązanie, zbyt małe pożyczki o krótkich terminach płatności w wielu przypadkach nie pomogą rolnikowi a odwrotnie mogą mu zaszkodzić.

Wydaje się, że do rozdziału limitów kredytowych na powiaty jeśli nie na województwa można mieć zastrzeżenia. W numerze drugim Poradnika Informatora z lutego bieżącego roku w artykule „Przygotujmy dobre sprawozdanie na walne zgromadzenie“ zamieszczono sprawozdanie roczne KS Grodzisk Wielkopolski.

Wynika z niego, że kasa licząca 658 członków z ośmiu gromad rozprowadziła w 1955 roku kredytów ogólnobrotowych na kwotę 563.000.— złotych, wykorzystując około 70 proc. przyznanych limitów, co oznaczałoby że limit roczny tej kasy sięgałby 800.000.—900.000.— złotych.

Kasy tej wielkości w naszym okręgu bankowym mogłyby w tym samym okresie liczyć w najlepszym razie na limit trzykrotnie jeśli nie pięciokrotnie mniejszy, co stanowi rażącą dysproporcję.

K. Harbich

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

Doświadczenia z pracy oddziału z radami robotniczymi

Pierwsze rady robotnicze zaczęły powstawać na terenie Wałbrzycha samorzutnie bezpośrednio po VIII Plenum. Ponieważ oddział nasz, a w szczególności wydział kredytów i planowania, śledził i omawiał na swych zebraniach prowadzoną w prasie fachowej i codziennej dyskusję o nadchodzących przemianach społecznych i gospodarczych, przeto pracownicy oddziału byli na ogół zorientowani w problematyce i przygotowani między innymi do ewentualnego włączenia się w sprawy organizacyjne rad. Gdy więc na prośbę miejscowego wieczorowego uniwersytetu marksizmu-leninizmu wygłosił dyrektor oddziału referat na temat celów i zadań rad gospodarczych i w ożywionej dyskusji wyjaśnił szereg zagadnień organizacyjnych i ekonomicznych samorządu robotniczego, poszczególne rady robotnicze zaczęły zwracać się do oddziału o pomoc przy układaniu swych statutów, szczególnie w części omawiającej uprawnienia i obowiązki rad w zakresie finansowym. W ten sposób brałmy udział w opracowywaniu statutu wielu rad bądź bezpośrednio na ich posiedzeniach organizacyjnych, bądź w komitecie miejskim PZPR łącznie z pozostałymi członkami komisji ekonomicznej komitetu. Ukonstytuowane już rady robotnicze w trzech miejscowych fabrykach porcelany zwróciły się przed kilku tygodniami do dyrektora oddziału o pomoc w szkoleniu ich w zakresie zagadnień ekonomicznych, gospodarki finansowej i kredytowania. Oddział włączył się

chętnie do tego szkolenia, omawiając w przystępny sposób wymienione wyżej zagadnienia i wywołując żywy oddźwięk ze strony członków rady. Niezależnie od tego podjął się dyrektor oddziału, jako przewodniczący miejscowej delegatury Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, zorganizowania grona prelegentów, którzy obsłużyliby istniejące już u nas 27 rad w zakresie szkolenia na tematy ekonomiczne i finansowe, uzupełniając tym szkolenie z zakresu problematyki załadu pracy, prowadzone przez fachowców z danego przedsiębiorstwa. W samym oddziale zorganizowano punkt konsultacyjny dla rad robotniczych, w którym referenci kredytowi udzielają radom w razie potrzeby wyjaśnień o sytuacji finansowej przedsiębiorstwa i wskazują na istniejące trudności oraz na ich przyczyny. Zawiadomienie o uruchomieniu takiego punktu, jak również uprzednio o szkoleniu zostało zamieszczone w prasie miejscowej.

W ten sposób staraliśmy się ze swej strony dopomóc formującym się, jak również — potem już — istniejącym radom, przy czym uważamy to za pierwszy etap naszej działalności, którą zamierzamy nadal utrzymywać i rozwijać.

Fiszemy o tym w przeświadczeniu, że z doświadczeń naszych skorzystają może te oddziały, które nie miały dotychczas sposobności do rozwinięcia podobnej akcji.

T. Gretschel
Wałbrzych

W sprawie nowych zasad kredytowania przedsiębiorstw przemysłowych

Z początkiem bieżącego roku niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe rozpoczęły pracę w oparciu o nowe, eksperymentalne zasady gospodarowania. Wyrazem oparcia gospodarki tych przedsiębiorstw na nowych zasadach jest odmienny od dotychczasowego sposób finansowania ich działalności gospodarczej, określony indywidualnie dla każdego przedsiębiorstwa w umowie z właściwym oddziałem Banku. Jakkolwiek nowe zasady finansowania są odmienne dla poszczególnych przedsiębiorstw, można podjąć próbę określenia kierunku zmian wprowadzonych przez nie w dotychczas obowiązującym systemie finansowym.

W związku z tym pragnę zająć stanowisko wobec kilku zasadniczych zmian wprowadzonych nowymi zasadami kredytowania w systemie finansowym niektórych przedsiębiorstw eksperymentujących naszego okręgu bankowego.

Zagadnieniem podstawowym dla kredytowania omawianych przedsiębiorstw jest określenie wysokości normatywu środków obrotowych. Normatyw obliczany jest w sposób przyjęty w naszym systemie finansowym, z tym jednak, że wszystkie wskaźniki niezbędne do jego wyliczenia oparte są na kalkulacji ekonomicznej.

W dotychczasowej praktyce wskaźnik ten był w zdecydowanej większości przypadków wynikiem obliczenia pozbawionego ekonomicznego sensu, polegającego na przyrównaniu zapotrzebowania przedsiębiorstw na określoną grupę środków obrotowych do kwoty przyznanej przez jednostkę nadrzędną, w celu realizacji tego zapotrzebowania. Jeżeli uwzględnimy zasady jakimi zmuszone są kierować się centralne zarządy, w określaniu wysokości funduszy przyznawanych przedsiębiorstwom w celu finansowania normatywnych środków obrotowych staje się oczywiste, że obliczony podany sposóbem wskaźnik rotacji może być ustalony na poziomie uzasadnionym ekonomicznie tylko przypadkowo. Dlatego uważam, że nawet mając zastrzeżenie w odniesie-

niu do metodologicznej prawidłowości sposobu obliczania wysokości normatywu, należy podkreślić jako zjawisko pozytywne, że przy ustalaniu normatywu przedsiębiorstw eksperymentujących przyjmowano za podstawę obliczeń wielkości uznane za ekonomicznie uzasadnione. W ten sposób w przedsiębiorstwach tych zrobiono pierwszy krok w kierunku wypełnienia pojęcia normatywu treścią ekonomiczną, wyrażającą się w określeniu rozmiarów środków obrotowych niezbędnych dla prowadzenia prawidłowej działalności gospodarczej.

Przyjęcie normatywu za podstawę kredytowania środków obrotowych wydaje się uzasadnione. Normatyw reprezentuje bowiem rozmiary środków obrotowych w jakich stale muszą one występować w przedsiębiorstwach dla zapewnienia prawidłowego przebiegu produkcji. Środki te o ile występują w wysokości stale niezbędnej są warunkiem prawidłowej pracy przedsiębiorstwa. Nagromadzenie natomiast w przedsiębiorstwach środków obrotowych w większych rozmiarach odbija się ujemnie zarówno na wynikach ich działalności gospodarczej jak i na stanie całej gospodarki narodowej.

Podobne będą skutki niewystarczającego wyposażenia przedsiębiorstw w środki obrotowe. Dlatego występowanie środków obrotowych w przedsiębiorstwach w wysokości oscylującej wokół stałego na nie zapotrzebowania leży zarówno w interesie samych przedsiębiorstw jak również w interesie całej gospodarki narodowej, której są one ogniwami. Z tych względów należy uznać za istotny mankament naszego systemu finansowego brak w nim bodźców ekonomicznych, których działanie stanowiłoby dla przedsiębiorstw skuteczną zachętę do ustalania normatywów w minimalnych, uzasadnionych rozmiarach. Istnieje u nas nie-normalna sytuacja, w której przedsiębiorstwa nie odnoszą żadnych istotnych korzyści ze zmniejszenia zaangażowania

funduszy w stale występujących środkach obrotowych. Oczywiście tym samym przedsiębiorstwa nie są zainteresowane, ze szkoda dla gospodarki narodowej, w ustalaniu zapotrzebowania na te środki w minimalnych rozmiarach. Tym przede wszystkim tłumaczy się nagminne dążenie przedsiębiorstw do podwyższania rozmiarów środków obrotowych, określanych jako stale niezbędne do prowadzenia działalności gospodarczej.

Dla uzależnienia wyników działalności od oszczędnej gospodarki środkami obrotowymi, w omawianych przedsiębiorstwach eksperymentujących przyjęto zasadę finansowania środków normatywnych kredytem bankowym. Sądzić można, że odsetki od tego kredytu, obciążające koszty produkcji, stanowią bodziec skłaniający przedsiębiorstwa do określania rozmiarów środków normatywnych na minimalnym poziomie i oszczędnego nimi gospodarowania.

Aczkolwiek w przedstawionym wyżej sposobie finansowania normatywu niewątpliwie występują czynniki mobilizujące przedsiębiorstwa do prawidłowej gospodarki środkami obrotowymi, można mieć zastrzeżenia czy po pierwsze, są one dostatecznie skuteczne i po drugie, czy jest ekonomicznie słuszne, aby przedsiębiorstwo ponosiło koszty z tytułu wykorzystywania środków obrotowych w wysokości stale niezbędnej dla normalnego przebiegu produkcji, czyli w warunkach dobrego nimi gospodarowania.

Odnosnie pierwszego zastrzeżenia należy podkreślić, że koszty odsetek w wysokości 2 lub 3% w stosunku rocznym, z tytułu finansowania normatywu kredytem bankowym stanowią drobny ułamek całkowitego kosztu własnego produkcji i niewątpliwie nie będą miały istotnego wpływu na jego wysokość. Nie kształtując natomiast w sposób odczuwalny wysokości kosztów własnych produkcji odsetki płacone Bankowi nie będą przedmiotem szczególnego zainteresowania przedsiębiorstw, którego pracownicy powinni odnosić osobiste korzyści z potaniania produkcji. Zagadnienie to wiąże się ściśle z drugim zastrzeżeniem, poddającym w wątpliwość słuszność oprocentowania tej części środków obrotowych, która jest stale konieczna dla zapewnienia prawidłowego przebiegu procesu produkcyjnego. Wydaje się, że oprocentowanie wszystkich środków normatywnych jest niekonsekwencją w traktowaniu odsetek jako czynnika materialnego zainteresowania w oszczędnym gospodarowaniu środkami obrotowymi. Niekonsekwencja ta wyraża się w tym, że oprocentowanie wszystkich środków normatywnych, to znaczy zarówno środków w danych warunkach obiektywnie niezbędnych, jak również ewentualnej ich nadwyżki ponad tę ilość, jednak mieszczącej się w granicach przyjętego normatywu, determinowało konieczność ustalenia względnie bardzo niskiej stopy procentowej. Natomiast w istocie charakter bodźca materialnego zainteresowania w prowadzeniu oszczędnej gospodarki środkami obrotowymi ma niecała kwota odsetek z tytułu finansowania normatywu kredytem bankowym, a tylko jej część odnosząca się do ewentualnej różnicy między środkami w rozmiarach obiektywnie niezbędnych, a nadwyżką ponad tę ilość mieszczącą się w granicach normatywu. Ze względu na niską stopę procentową wspomniana część odsetek będzie względnie tak niewielka, że praktycznie nie będzie miała przypuszczalnie widocznego wpływu na wysokość kosztów własnych. Natomiast jeżeli normatyw ustalony będzie w przedsiębiorstwach na poziomie bezwzględnie w danych warunkach minimalnym, odsetki z tytułu finansowania go przez Bank stanowią będą element kosztów stałych, oczywiście bez znaczenia bodźca ekonomicznego.

Dlatego, nie twierdząc bynajmniej, że oprocentowanie normatywu w pełnej wysokości pozbawione jest uzasadnienia, sądzę, że ze względu na ekonomiczną skuteczność oprocentowania byłoby jednak bardziej celowe finansowanie kredytem jedynie części normatywu, na przykład w wyso-

kości ewentualnej różnicy między kwotą wyposażenia przedsiębiorstw przez jednostki nadrzędne we własne środki obrotowe a rozmiarami środków stale koniecznych dla zapewnienia normalnej produkcji, określonymi w oparciu o przesłanki ekonomiczne. Jednocześnie należałoby znacznie podwyższyć stopę procentową. W tym przypadku przedsiębiorstwa nie ponosiłyby kosztów stałych z tytułu finansowania normatywu kredytem bankowym i jednocześnie byłyby zainteresowane w zmniejszaniu zapotrzebowania na względnie wysokooprocentowany kredyt normatywny. Należy podkreślić, że obecnie przedsiębiorstwa nie są zainteresowane w zmniejszaniu kwoty kredytu normatywnego o sumę dostaw niefakturowanych i nieprzeterminowanych zobowiązań fakturowych.

Dodatkowe potrzeby finansowe przedsiębiorstw wynikające z przekroczenia normatywu środków obrotowych pokrywane są kredytami na zapasy ponadnormatywne. Udzielenie tego kredytu uzależnione jest od stwierdzenia przez Bank, że przekroczenie normatywu w określonych grupach zapasów nie jest następstwem nieprawidłowej gospodarki przedsiębiorstw.

W odróżnieniu od dotychczasowego trybu finansowania zapasów ponadnormatywnych, podlegających kredytowaniu przedsiębiorstwa eksperymentujące mają w zasadzie tylko jeden rachunek kredytu ponadnormatywnego. Dwa rachunki pożyczkowe wprowadzono jedynie tam, gdzie z uwagi na charakter produkcji występują niekiedy w rozmiarach znacznie przekraczających normatywy zapasy materiałów importowanych. Kredyt na te zapasy jest niższej oprocentowany niż stan zadłużenia na podstawowym rachunku pożyczkowym kredytu ponadnormatywnego.

W przedsiębiorstwach eksperymentujących uznano za konieczne odstąpienie od stosowanej dotychczas kwalifikacji zapasów ponadnormatywnych dla celów kredytowania. Wydaje się, że w tym kierunku postępować będzie również ewolucja powszechnie obowiązującego systemu kredytowania, ponieważ obecna kwalifikacja zapasów ponadnormatywnych nie jest zapewne wyrazem potrzeb gospodarki narodowej. Wprowadzenie w życie tej kwalifikacji spowodowało podział zapasów ponadnormatywnych na grupy, których sens ekonomiczny jest w niektórych przypadkach bardzo problematyczny. Sądzę, że trudno byłoby uzasadnić dla czego jednorodne pod względem ekonomicznym, na przykład tak zwane przejściowe zapasy materiałów tracą przejściowy charakter po czterech miesiącach, o ile występują w przedsiębiorstwach dobrze pracujących i po trzech miesiącach w pozostałych, a nie po dwóch miesiącach we wszystkich przedsiębiorstwach. Dlatego uważam, że odrzucenie w omawianych przedsiębiorstwach eksperymentujących podziału zapasów ponadnormatywnych w oparciu o przesłanki formalne, nieekonomiczne, jest całkowicie uzasadnione.

Jak z powyższego wynika finansowanie zapasów środków obrotowych w przedsiębiorstwach eksperymentujących przebiega odmiennie niż w sposób uregulowany przepisami obowiązującego systemu finansowego. Natomiast zasadniczą cechą wspólną obydwu sposobów finansowania jest zachowanie kategorii normatywu jako kryterium podziału środków obrotowych dla celów finansowania. Wyrazem odmiennych warunków kredytowania zapasów normatywnych i przekraczających normatywy w omawianych przedsiębiorstwach jest odpowiednie zróżnicowanie stopy procentowej. Wynosi ona dla kredytu normatywnego 2 do 3%, dla ponadnormatywnego 4 do 6% w stosunku rocznym, w zależności od przedsiębiorstwa i charakteru rachunków pożyczkowych kredytu ponadnormatywnego.

Ze względu na zasadnicze, moim zdaniem, znaczenie stopy procentowej w systemie kredytowym uważam za celowe szersze omówienie tego zagadnienia w związku z zasadami

oprocentowania kredytów w przedsiębiorstwach eksperymentujących.

Wydaje się, że jedną z istotnych przyczyn braku możliwości skutecznego oddziaływania za pośrednictwem kredytu na działalność gospodarczą przedsiębiorstw jest niedocenia nie w naszym systemie finansowym znaczenia manewrowania zmienną stopą procentową. Na skutek stosowania stałej, niezależnej od konkretnych warunków stopy procentowej zakres oddziaływania kredytem na pracę przedsiębiorstw został znacznie ograniczony. W obecnych warunkach oddziaływanie kredytem na gospodarkę przedsiębiorstw kończy się w zasadzie z chwilą zakwalifikowania zapasów środków obrotowych do kredytowania. Skuteczność oddziaływania w drodze ustalania odpowiednich terminów płatności transz kredytu jest wątpliwa, ponieważ prawidłowo ustalone terminy spłaty kredytu powinny pozostawać w ścisłym związku z ruchem określonych kredytowanych zapasów. Spłata w ustalonych terminach płatności kredytu na zapasy, które nie wykazują ruchu nie jest jak sądzę w sensie ekonomicznym formą oddziaływania na przedsiębiorstwa, ale raczej naprawą błędu, jakiego popełnił Bank, kredytuując do tego czasu dane zapasy.

Natomiast umiejętne stosowanie zmiennej stopy procentowej umożliwiłoby istotne oddziaływanie Banku na gospodarkę narodową, oczywiście pod warunkiem materialnego zainteresowania pracowników przedsiębiorstw w oszczędnym gospodarowaniu. Na przykład względnie niskie oprocentowanie kredytu na tanie materiały zastępcze może stanowić w wielu przedsiębiorstwach poważną zaletę do ich zastosowania w procesie produkcyjnym. Podobnie, niskie oprocentowany kredyt na produkcję wyrobów poszukiwanych na rynku może stanowić zachętę do podjęcia lub rozszerzenia ich produkcji. Względnie wysokie oprocentowanie kredytu na produkcję realizowaną w warunkach zagrażających bezpieczeństwu lub higienie pracy robotników, skłaniałoby przedsiębiorstwa do polepszenia warunków pracy lub niezwłocznego wykorzystania środków przeznaczonych na ten cel. Dlatego obciążenie odsetkami kredytów na środki obrotowe powinno być w określonych granicach ustalane indywidualnie dla każdego kredytobiorcy.

Wysokość kosztów z tytułu odsetek od udzielonych kredytów kształtuje się w naszym systemie finansowym w zależności od kwalifikacji zapasów środków obrotowych, podlegających kredytowaniu. Wysokość oprocentowania kredytów nie jest natomiast uzależniona od stanu gospodarki kredytobiorcy, pomimo przeprowadzania podziału przedsiębiorstw dla potrzeb kredytowania.

Wydaje się, że celowość podziału kredytobiorców w zależności od jakości ich pracy jest konieczna. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stosunek Banku do przedsiębiorstw dobrze pracujących musi być inny niż do prowadzących gospodarkę nieprawidłową. W przeciwnym przypadku Bank nie miałby możliwości oddziaływania na nie w kierunku zgodnym z interesami gospodarki narodowej jako całości. Oddziaływanie to może przynieść pozytywne rezultaty tylko w przypadku realizacji ekonomicznie słusznej polityki kredytowej. Sądzę natomiast, że nie znajduje ona wyrazu w dotychczasowych odmiennych warunkach kredytowania przedsiębiorstw przez Bank w zależności od jakości ich pracy. Zagadnienie to nie zostało również moim zdaniem uregulowane w sposób właściwy w omawianych przedsiębiorstwach eksperymentujących.

Zasadnicze różnice w kredytowaniu przedsiębiorstw dobrze lub źle pracujących sprowadzają się do przyznania kredytobiorcom prowadzącym prawidłową gospodarkę tak zwanych przywilejów kredytowych. Przywileje te znajdują wyraz w kredytowaniu przeterminowanych należności fakturowych dobrze pracujących przedsiębiorstw oraz w łatwości uzyskania kredytu na fundusz płac.

Wydaje się, że sens ekonomiczny stosowania wymienionych, tak zwanych przywilejów kredytowych jest wątpliwy.

Kredytowanie przeterminowanych należności fakturowych w kwotach ograniczonych rozmiarami przeterminowanych zobowiązań jeżeli jest uzasadnione, to z pewnością w jednakowym stopniu w stosunku do wszystkich przedsiębiorstw. Pozbawienie przedsiębiorstwa źle pracującego możliwości korzystania z tego kredytu ma charakter sankcji wybitnie administracyjnej, bez cech oddziaływania ekonomicznego. Analogiczny charakter mają sankcje w stosunku do przedsiębiorstw źle pracujących w przypadku udzielania im kredytu na fundusz płac. Przejawem ekonomicznego oddziaływania na przedsiębiorstwa korzystające z tego kredytu są jedynie odmienne warunki jego spłaty w zależności od dobrej lub nieprawidłowej gospodarki kredytobiorcy. Znaczenie tego oddziaływania jest jednak ograniczone na skutek przyznania przedsiębiorstwom prawa do pięciodniowej akumulacji środków na wypłatę uposażeń. Okres ten w wielu przypadkach umożliwia nagromadzenie źle pracującym przedsiębiorstwom, w drodze odpowiedniego fakturowania wyrobów gotowych potrzebnej ilości środków na rachunku rozliczeniowym, wobec czego nie są one zmuszone ubiegać się o kredyt na fundusz płac.

Wydaje się, że oddziaływanie kredytem na działalność gospodarczą przedsiębiorstw źle pracujących nie może mieć charakteru dyskryminacji, jak to ma miejsce obecnie w przypadku udzielania kredytu na przeterminowane należności fakturowe. Nie może się ono odbywać również w drodze uruchamiania bodźców administracyjnych, nieodłącznych od obecnego systemu kredytowania funduszu płac. Wszelkie oddziaływanie instytucji kredytowej na życie gospodarcze powinno mieć wyraźny charakter ekonomiczny i znajdować wyraz w odmiennych warunkach kredytowania różnych kredytobiorców. Odmienne warunki kredytowania powinny się wyrażać przede wszystkim w istotnym wpływie Banku na kształtowanie się kosztów produkcji, rozmiary których mają dla gospodarczego rozwoju kraju znaczenie zasadnicze. Oczywiście skuteczność tego oddziaływania zależna będzie od stopnia materialnego zainteresowania pracowników przedsiębiorstw w potanianiu produkcji.

Z powyższego wynika, że ważnym instrumentem oddziaływania Banku na działalność gospodarczą przedsiębiorstw powinno być odpowiednie manewrowanie w określonych granicach zmienną stopą procentową. Wysokość oprocentowania pozostawałaby przede wszystkim w zależności od opartego na analizie ekonomicznej zaufania Banku do kredytobiorcy. Dla przedsiębiorstw dobrze pracujących oprocentowanie powinno być względnie niskie. Natomiast górna granica oprocentowania kredytu w przedsiębiorstwach źle pracujących powinna być tak wysoka, aby odczuwały one wyraźnie wpływ odsetek na koszty.

Wydaje się zatem, że w systemie finansowania omawianych przedsiębiorstw eksperymentujących Bank nie zapewnił sobie możliwości skutecznego oddziaływania środkami ekonomicznymi na ich gospodarkę. Stopa procentowa kredytu ponadnormatywnego określona została bowiem w wysokości stałej bez możliwości zmiany w zależności od gospodarki kredytobiorcy.

Ustalenie stałego oprocentowania kredytu ponadnormatywnego, niezależnie od dobrej lub nieprawidłowej pracy kredytobiorcy sprawia wrażenie, że Bank w stosunku do przedsiębiorstw eksperymentujących spełniać będzie w dużym stopniu jedynie funkcję biernego finansowania ich działalności gospodarczej. Oznacza to, że Bank, jako instytucja kredytowa, zrezygnował w zasadzie w stosunku do omawianych przedsiębiorstw z prowadzenia własnej polityki ekonomicznej, służącej interesom gospodarki narodowej jako całości.

Zagadnienie zabezpieczenia kredytów bankowych w GS nierentownych

Niejednokrotnie zastanawialiśmy się nad zabezpieczeniem kredytów bankowych, udzielanych gminnym spółdzielniom nierentownym. Problem ten w świetle obecnie obowiązujących przepisów przedstawia się bardzo niekorzystnie dla Banku. Utrzymanie istoty kredytu przeterminowanego nie wyklucza kredytowania strat i innych zamrożeń środków obrotowych, których on jest odzwierciedleniem.

Oddziaływanie na przedsiębiorstwo za pomocą kredytu sprowadza się obecnie niemal wyłącznie do dokonywania wyłączeń z kredytowania, które z kolei mają swe odbicie w kredycie przeterminowanym. W kredycie przeterminowanym mają też swe odbicie i inne nieprawidłowości w gospodarce GS jak: ponoszenie ponadplanowych kosztów i posiadanie nierealnych aktywów (nieściągalne manka, prekludowanie należności itp.), które ulegają okresowemu odpisywaniu na straty.

Kredytowanie na obrót jest bardzo elastyczną formą kredytowania i nadaje się ona bardziej dla spółdzielni rentownych. Obecnie obowiązujące przepisy kredytowania na obrót nie stwarzają natomiast możliwości skutecznego oddziaływania za pomocą kredytu na spółdzielnie nierentowne. Występowanie kredytu przeterminowanego w spółdzielniach nierentownych ma tendencję stałą i zarząd takiej GS patrzy na ten kredyt jako na zjawisko najzupełniej normalne. PZGS a po części WZGS, znając złą sytuację finansową niektórych GS i będąc poniekąd bezradnym wobec braku możliwości udzielenia podupadłym finansowo spółdzielniom dotacji z FWS również nie zwracają większej uwagi na ujemne zjawiska gospodarcze, jakie nękać spółdzielnie nierentowne. Sytuacja tych GS jest tym bardziej niekorzystna, że jednostki nadrzędne ze swej strony nie idą po linii ani ich likwidacji, ani też radykalnych posunięć zmierzających do uzdrowienia. Wobec tego kredyty bankowe tracą systematycznie na swym zabezpieczeniu. W Wiadomościach NBP Nr 1 z 1957 roku J. Gładysz w artykule „Problem zabezpieczenia kredytu bankowego” podsuwa myśl pobierania od jednostek nadrzędnych gwarancji zabezpieczającej udzielone kredyty na funduszach scentralizowanych. Wobec tendencji zmierzającej w kierunku likwidacji funduszu wyrównawczego strat w pionie CRS gwarancja taka nie stanowiłaby również zabezpieczenia a równałaby się w przybliżeniu planom uzdrowienia zatwierdzanym przez jednostki nadrzędne, które w praktyce w większości przypadków były raczej formalnością.

W obecnie obowiązujących przepisach niemożliwe jest przy kredytowaniu gminnych spółdzielni według IS o kredytowaniu przedsiębiorstw handlowych kredytem normatywnym na obrót nawet częściowe wycofywanie kredytu bankowego i w związku z tym należałoby stworzyć dla gminnych spółdzielni nierentownych taki system kredytowania, który nie dopuściłby do powstawania odrębnego kredytu przeterminowanego, finansującego straty i nieprawidłowości.

Jak już wspomniano wyżej, Bank za pomocą kredytu nie ma obecnie możliwości skutecznego oddziaływania na przedsiębiorstwo, ponieważ wszelkie wyłączenia z kredytowania z kredytów obrotowych mają swe natychmiastowe odbicie w kredycie przeterminowanym. Następuje w praktyce jedynie zamiana kredytów kredytujących obrót towarowy na kredyt przeterminowany.

Kredyt przeterminowany zawsze jest kredytem bez zabezpieczenia a jego zwrotność stawia się przeważnie pod wielkim znakiem zapytania, tym bardziej przy obecnie obowiązującej kolejności pokrywania zobowiązań. Aby zapewnić zabezpieczenie i zwrotność kredytów udzielonych spółdzielniom nierentownym, nasunęła nam się następująca koncepcja.

Należałoby bezwzględnie zmienić system kredytowania spółdzielni nierentownych w ten sposób, aby wyeliminować całkowicie wystąpienie kredytu przeterminowanego. W tym celu najodpowiedniejsze, zdaniem naszym, byłoby zastosowanie dla spółdzielni jednego rachunku debetowo-kredytowego, z którego przedsiębiorstwo mogłoby czerpać środki do wysokości ustalonego limitu. Podstawą do ustalenia górnej granicy limitu byłoby oświadczenie o stanie środków obrotowych, bilans kwartalny, na podstawie którego zostałyby wyliczone fundusze własne w obrocie i nierealne aktywa oraz bieżące materiały z inspekcji dotyczące ewentualnych wyłączeń.

Przykład

Stan faktyczny zapasów towarów według oświadczenia o stanie zapasów minus

1.000

1) faktyczne fundusze własne w obrocie wyliczone na podstawie aktualnego bilansu kwartalnego

— 10

2) nie pokryte dotacjami straty wyliczone na podstawie aktualnego bilansu

5

3) prawidłowe zobowiązania fakturowe

150

4) dostawy niefakturowane

5

5) zapasy wyłączone z kredytowania na podstawie protokołów z inspekcji

15

6) należności wątpliwe na podstawie rozoznania i analizy bilansu

10

Obowiązujący limit kredytu obrotowego w wyniku analizy oświadczenia

= 805

Ustalony w ten sposób limit służyłby jako górna granica wypłat z rachunku obrotowego. Spółdzielnia miałaby w tych warunkach pełną swobodę dysponowania wolnym limitem. Jednocześnie zbyteczne byłoby prowadzenie rachunku rozliczeniowego. Zniknąłby też kredyt przeterminowany. Pozostałe kredyty jak: kredyt na skup (obecny 38/1) i kredyt na należności fakturowe powinny być w dniach regulacji skorespondowane z rachunkiem kredytu obrotowego. Dla uelastycznienia rachunku kredytu obrotowego marża z rachunku 38/1 odprowadzona byłaby na uznanie rachunku obrotowego w obecnie obowiązujących okresach.

Regulacja kredytu obrotowego powinna być dokonywana jeden raz w miesiącu w terminach obecnie obowiązujących. O ustalonym limicie każdorazowo powiadamiane byłoby przedsiębiorstwo i dysponent rozliczeń oddziału, który dając dyspozycje płatnicze komórce rozliczeń inkasowych czuwałby nad wykorzystaniem środków wyłącznie do wysokości ustalonego limitu, o ile przedsiębiorstwo nie dałoby innej dyspozycji samo.

Nadwyżki zadłużenia stwierdzone w wyniku analizy następnych oświadczeń spowodowałyby wstrzymanie wszelkich płatności z kredytu obrotowego aż do czasu spłacenia z wpływów całej nadwyżki zadłużenia ponad wyliczone zabezpieczenie. W zasadzie powstała w wyniku regulacji nadwyżka zadłużenia ponad ustalony limit równałaby się kredytowi przeterminowanemu, jednak przedsiębiorstwo z uwagi na wstrzymane dyspozycje z rachunku obrotowego zmuszone byłoby do ciągłego analizowania swojej działalności, gdy obecnie na istniejące kredyty przeterminowane poszczególne zarządy GS nie zwracają w ogóle uwagi. Dalsze dysponowanie rachunkiem przez spółdzielnię nastąpiłoby w miarę ukazania się wolnych środków, to znaczy w chwili ukształtowania się zadłużenia kredytu obrotowego w wysokości niższej od ustalonego limitu. Rzecz jasna, że w pierwszym momencie spółdzielnie nierentowne, obciążone wielo-

ma nieprawidłowościami w ich gospodarce a więc posiadające: wysokie ujemne fundusze własne w obrocie, nierealne i wątpliwe należności i wyłączenia z kredytowania zapasów niepełnowartościowych i bezwartościowych, odczują bardzo poważnie powyższy sposób kredytowania. Zarząd spółdzielni i jego jednostki nadrzędne (FZGS, WZGS) będą zmuszone do podjęcia jakichś bardziej radykalnych kroków w celu uzdrowienia sytuacji finansowej lub przeanalizowania problemu egzystencji w ogóle danej GS pod kątem widzenia jej rentowności.

W tej formie kredytowania spółdzielnia odczuje natychmiast swą wadliwą gospodarkę z jednej strony a z drugiej Bank będzie miał pełną gwarancję co do realnego zabezpieczenia i zwrotności udzielonych kredytów obrotowych. Dotrzymana też zostanie ogólnie przyjęta zasada niekredytowania strat. W miarę gdy gospodarka finansowa GS ulegać będzie poprawie, kredytowanie kredytem obrotowym stanie się coraz mniej uciążliwe. O ile oddział stwierdzi, że gospo-

darka finansowa uległa na tyle poprawie, że spółdzielnia wykazuje tendencję dodatnią w wykonawstwie zadań planowych, wówczas należałoby zmienić formę kredytowania tej spółdzielni, przyjmując ją do kredytowania kredytem normalnym na obrót, ponieważ ta ostatnia forma jest zdaniem naszego oddziału formą bardzo elastyczną, którą zastosować można tylko dla przedsiębiorstw dobrze pracujących (rentownych).

Przedsiębiorstwo nierentowne odczuwałoby faktyczne oddziaływanie kredytem bez żadnego nacisku administracyjnego ze strony Banku. Zdaniem naszym podany wyżej sposób kredytowania rozwiązałby problem kredytowania przedsiębiorstw nie gwarantujących spłacalności kredytów bankowych.

S. Bogatkiewicz

S. Zaborowski

Augustów

Usprawniamy rozliczenia w handlu wiejskim

Ciągły i systematyczny przebieg dostaw towarowych od powiatowych związków gminnych spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” do gminnych spółdzielni powiatu wymaga odpowiednio sprawnie funkcjonującego przebiegu rozliczeń, który byłby jak najmniej pracochłonny a jednocześnie zapewniał właściwy obieg środków finansowych i bezbłędną ewidencję dostaw.

Ten postulat w części tylko spełniany jest przez stosowany dotychczas system rozliczeń drogą inkasa. Towary z powiatowego związku odbiera zarówno magazyn rozdzielczy gminnej spółdzielni jak i bezpośrednio sklepowi dla sklepów, a ponieważ powiatowy związek fakturuje w rozbiciu na branże, to jest niektóre rodzaje towarów są zawsze fakturowane osobno, mimo że przeznaczone dla tego samego odbiorcy, zatem i ilość dokumentów, które wraz z żądaniem zapłaty przekazywane są do gminnej spółdzielni jest bardzo znaczna.

W gminnej spółdzielni załączniki do żądania zapłaty muszą być osobno konfrontowane z danymi magazynowymi oraz służą do obciążania osób materialnie odpowiedzialnych (sklepowych) za przyjęty towar. Jednocześnie biegnie odnośnie tych dokumentów termin akceptu, w czasie którego trzeba zadecydować ostatecznie o przyjęciu lub nieprzyjęciu towaru. W międzyczasie wpływają nowe żądania zapłaty z nowymi dokumentami.

Rozpatrując zagadnienie zmniejszenia ilości dokumentów oraz usprawnienia pracy Banku i kontrahentów w tych rozliczeniach, należało w pierwszym rzędzie wziąć pod uwagę możliwość wprowadzenia rozliczeń planowych, które pozwalają na zmniejszenie ilości dokumentów finansowych i pewne uniezależnienie ich od specyfikacji towarowych — te zatem mogą być kontrolowane przez odbiorcę bez specjalnego pośpiechu.

Próby podjęto w Oddziale w Tarnowie w województwie krakowskim. Metoda rozliczeń planowych okazała się jednak niewłaściwa już po pierwszych próbach. Przede wszystkim określenie wysokości planowych przelewów, tak aby w grubszych choćby zarysach odpowiadały one wartości przejmowanej masy towarowej okazało się niemożliwe, wobec bardzo poważnych różnic w wysokości dostaw. Ostatecznie oczywiście różnice kompensowały się w skali miesięcznej, co jednak nie zmienia faktu, że nie mogło być mowy o koniecznym przy tym rodzaju rozliczeń zsynchronizowaniu strumienia pieniądza ze strumieniem towarów. Ponadto gminne spółdzielnie ustosunkowały się do zagadnienia ustalania wysokości przelewów i terminowości zapłaty dość obojętnie, uważając ścisłość w tej mierze za zbędną, gdyż ostatecznie

i tak wszystko się wyrówna. Stąd niedbałość w zapłatach, nieterminowość przelewów planowych i wyrównań. Z drugiej strony powiatowy związek uzyskiwał możliwość pewnego nacisku na gminne spółdzielnie, przez to, że odmowa akceptu w normalnym znaczeniu nie jest w tym przypadku możliwa. Również w kredytowaniu kontrahentów wystąpiły trudności, gdyż jest ono zależne od jednolitego i prawidłowego wykazywania w księgowości przedsiębiorstw dostaw niefakturowanych i towarów wysłanych za okres od ostatniego rozliczenia, co w pionie wiejskim nie zawsze ma miejsce.

Tak więc rozliczenia planowe nie zdały ostatecznie egzaminu, pozwoliły jedynie na stwierdzenie, że metoda pewnego oddzielenia rozliczenia finansowego od dokumentów czysto towarowych okazała się słuszną i właściwą. Sprawdzanie dostaw w gminnych spółdzielniach i obciążanie sklepów przebiegało daleko lepiej i sprawniej, jeżeli dokonywane było na podstawie specyfikacji nie związanej z dokumentem czysto finansowym, jakim jest żądanie zapłaty. W celu zachowania dobrych stron tego systemu oddział wojewódzki postanowił wypróbować system fakturowania okresowego, przewidzianego zresztą obowiązującymi zarządzeniami (uchwała Nr 527). System ten, jak okazało się po jego kilkomiesięcznym stosowaniu zdał całkowicie egzamin i nadaje się przynajmniej na tutejszym terenie do jak najszerzego wykorzystania. A oto jego zasady.

Powiatowy związek gminnych spółdzielni podpisuje z gminnymi spółdzielniami odpowiednie umowy, przewidujące wystawianie faktur za pobrane przez gminną spółdzielnię towary dwa razy w miesiącu. Za okres od pierwszego do piętnastego fakturę wystawia się do dnia dwudziestego, a za ostatni okres do dnia piątego następnego miesiąca. Oddział banku dostawcy wyraża jednocześnie zgodę na przedłużenie terminu fakturowania do dni pięciu.

Specyfikacje za towar pobierany przez gminne spółdzielnie nie są doręczane codziennie, lecz w okresach pięciodniowych przy specjalnym zestawieniu. Metoda ta jest wynikiem doświadczeń Powiatowego Związku w Tarnowie, który doszedł do wniosku, że bieżące wydawanie obydwóch egzemplarzy specyfikacji może powodować nieporządki w ewidencji gminnej spółdzielni.

Specyfikacje przesyłane do gminnej spółdzielni podlegają sukcesywnej kontroli i są podstawą obciążenia osób materialnie odpowiedzialnych (kierowników sklepów). Kontrola ta przebiega bieżąco i jest niezależna od finansowego rozliczenia z powiatowym związkiem.

Wobec tego, że nawet specyfikacja za ostatni pięciodniowy okres pozostaje w gminnej spółdzielni około dziesięciu

dni zanim nadejdzie konieczność zapłaty, pozostaje dosyć czasu na szczegółową kontrolę. Ostatnie zestawienie specyfikuje bowiem dostawy za okres 25 do 30 danego miesiąca i gminna spółdzielnia otrzymuje je najpóźniej pierwszego następnego miesiąca, gdyż specyfikacje sporządzane są bieżąco a jedynie zestawienie sporządzane jest co dni pięć.

Faktura wystawiona przez powiatowy związek za okres ostatnich piętnastu dni złożona będzie w Banku w dniu szóstego (przedłużony okres fakturowania) i wykupiona najwcześniej po czterech dniach, jeżeli bank płatnika jest jednocześnie bankiem dostawcy. O ile w międzyczasie przypadają dwie niedziele (a zawsze przypadnie jedna), to okres od otrzymania ostatniej specyfikacji do zapłaty zobowiązania wobec powiatowego związku wyniesie zawsze więcej niż dni dziesięć, co jest okresem więcej niż wystarczającym do uzgodnienia wszystkich dostaw z ostatniego okresu. Kontrola dostaw jest zatem niezależna od biegnących terminów rozliczeń finansowych. W celu ściślejszego jej prowadzenia wprowadzono w księgowości przedsiębiorstwa dwa konta dla rozliczeń z powiatowym związkiem. Na koncie 066 — Separato — rejestruje się po stronie „Ma” poszczególne specyfikacje w kolejności ich otrzymywania, a równoważność zapłaconego wezwania do zapłaty (inkasa) księguje się po stronie „Winien” konta 065. Okres uważa się za zamknięty księgowo, po przeksięgowaniu salda w ciężar konta 066 — Separato — na dobro konta 065. Salda obu kont powinny po tym przeksięgowaniu okazać się zerowe. Jeżeli pozostaje jakiegokolwiek saldo, oznacza to, że zapłacona kwota nie była równa sumie specyfikacji. Dodatkowe księgowanie stworzono po to, aby uniezależnić się od pionu branżowego w uzgadnianiu dostaw, jak jednak wynika z przeprowadzonych kontroli nie zdarzył się ani jeden przypadek, aby konta nie zamknęły się prawidłowo. Istnieją czasami pewne różnice, są one jednak uzgadniane wcześniej, zanim dojdzie do ostatecznego przeksięgowania.

Podobnie postępuje powiatowy związek, prowadząc w stosunku do gminnych spółdzielni odpowiednio konta 061 i 062. U obu kontrahentów upraszcza się znacznie kontrola dostaw i odpada konieczność wypełniania licznych żądań zapłaty oraz innych związanych z tym czynności. Największe obciążenie w pracy odczuwa Bank, który dla każdej gminnej spółdzielni swego terenu otrzymuje tylko dwa razy w miesiącu dokumenty rozliczeniowe.

System powyższy nasuwa pewne wątpliwości odnośnie kredytowania kontrahentów, gdyż u dostawcy cała wartość dostaw z nie rozliczonej jeszcze połowy miesiąca ujęta być powinna jako „towary wysłane” a u odbiorcy jako „dostawy niefakturowane”. Trudność ta jednak nie ma zasadniczego znaczenia, gdyż w skali okręgu bankowego nic się nie zmieni, a jedynie część kredytów przesunie się z gminnych spółdzielni do powiatowego związku gminnych spółdzielni. Wątpliwości może jedynie nasuwać metoda ewidencji tych pozycji w gminnych spółdzielniach, które nie zawsze prawidłowo wykazują pozycje dostaw niefakturowanych. I ta trudność jednak nie jest poważna, skoro się zważy, że suma pozycji „dostaw niefakturowanych” w gminnych spółdzielniach powinna się równać pozycji „towarów wysłanych” w powiatowym związku lub ją przewyższać, ale nigdy nie może być mniejsza. Powiatowy związek skła-

da więc razem z oświadczeniem do Banku specyfikację do pozycji „towary wysłane” w rozbiciu na poszczególnych odbiorców, co bierze się odpowiednio pod uwagę regulując kredyty gminnym spółdzielniom.

W celu dalszego usprawnienia pracy zastosowano jednocześnie w rozliczeniach inkasowych projekt racjonalizatorski dyrektora Oddziału NBF w Tarnowie Ob. Wojciechowskiego, polegający na wyeliminowaniu z rozliczeń inkasowych formularza żądania zapłaty i zastąpienia go fakturą. (Prób dokonano na podstawie specjalnego zezwolenia dyrektora oddziału wojewódzkiego w porozumieniu z wydziałem techniki bankowej). W tym systemie dostawca wystawia fakturę przynajmniej w sześciu egzemplarzach, z których jeden wysyła bezpośrednio do płatnika, 3 do banku płatnika, a jeden składa w swoim banku. Pozostałe egzemplarze pozostają w księgowości dostawcy.

Bank podawcy oznacza otrzymaną fakturę terminem obiegu dokumentów i umieszcza ją w portfelu „A”, nie dokonując poza wciągnięciem do ewidencji żadnych innych czynności (wysyłkowych). Podobnie postępuje bank płatnika z otrzymanymi egzemplarzami faktury, które po oznaczeniu terminem akceptu umieszcza w kartotece Nr 1. Płatnik ma prawo zgłoszenia w normalnym terminie odmowy akceptu na podstawie otrzymanej bezpośrednio od dostawcy faktury, gdyż otrzymuje ją mniej więcej w tym samym czasie co bank płatnika.

Jeżeli płatnik nie zgłosi we właściwym terminie odmowy akceptu, Bank wykupuje faktury posługując się wyłącznie posiadanymi egzemplarzami, z których jeden służy do obciążenia płatnika, drugi otrzymuje płatnik przy wyciągu z rachunku bankowego, a trzeci wysyła się do banku podawcy. Bank podawcy dysponuje zatem dwoma egzemplarzami faktury, z których jeden pozostaje jako dowód uznaniowy w oddziale, drugi otrzymuje podawca.

Poza zlikwidowaniem dodatkowego formularza, jakim jest żądanie zapłaty, likwiduje się w tym systemie wszelkie czynności pocztowe Banku, związane z wysyłką i przyjmowaniem dokumentów inkasowych przed ich wykupieniem. Dokumenty te oddziały Banku otrzymują bezpośrednio od płatnika. W tym systemie pracowitość opracowywania dokumentów przez komórkę inkasową zmniejsza się średnio o około 40%.

Należy zauważyć, że Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Tarnowie opracował w porozumieniu z Bankiem specjalne egzemplarze faktur w celu ułatwienia i ujednolicenia pracy inkasa bankowego.

Jak dotychczas stosowany system daje jak najlepsze wyniki, oszczędzając wiele pracy zarówno kontrahentom jak i Bankowi i — co jest równie ważne, usprawniając kontrolę dostaw w gminnej spółdzielni. Jednocześnie zmniejsza się poważnie zużycie papieru i formularzy. Najlepszym dowodem prawidłowości wprowadzonego systemu jest fakt, że Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” w Nowym Sączu i w Krakowie, po zapoznaniu się z doświadczeniami Tarnowa wprowadzają go na swoim terenie, po czym okaże się być może, że zasługuje on na wprowadzenie na terenie całego województwa.

J. Katiński
Kraków

Znaczenie kredytów bankowych dla rozwoju rzemiosła

Kolega T. Kulas w artykule omawiającym kredytowanie prywatnego rzemiosła, zamieszczonym w „Wiadomościach NBF”, wspomina o objawach nadmiernego sformalizowania akcji kredytowania rzemiosła, występujących w niektórych oddziałach operacyjnych, przypisując to obawie przed zwiększoną odpowiedzialnością pracowników oddziałów za

zwrotność pożyczek udzielanych osobom prywatnym. Zdaniem moim tendencja do formalizowania procedury udzielania pożyczek i objawy przeczuwania na punkcie odpowiedzialności za ich spłatę są wynikiem niedorzecznego jeszcze rozeznania przez personel oddziałów skomplikowanej problematyki indywidualnego rzemiosła, a częściowo spo-

wodowane są nadmierną ramowością niektórych przepisów wydanej niedawno instrukcji o kredytowaniu rzemieślników. Brak dostatecznego naświetlenia zadań gospodarczych, jakie mają spełnić kredyty bankowe na odcinku rzemiosła, spowodowały, że w oddziałach sprawa zabezpieczenia spłaty pożyczek wysunęła się na plan pierwszy, przysłaniając częściowo sens ekonomiczny prowadzonej akcji kredytowej.

Udzielanie pomocy finansowej jednostkom gospodarki nieuspołecznionej, a ten charakter posiada przecież rozpoczęta akcja kredytowania indywidualnego rzemiosła, jest na terenie NBP zagadnieniem nowym, toteż wymaga przedyskutowania i wyjaśnienia przesłanek ekonomicznych, na których akcję kredytowania gospodarki nieuspołecznionej należy oprzeć.

Obecnie dokonano wielu zmian zmierzających do usprawnienia naszego modelu gospodarczego. Jedną z nich jest dopuszczenie gospodarki nieuspołecznionej do szerszego rozwinięcia działalności w celu współdziałania z gospodarką uspołecznioną w lepszym niż dotychczas zaspokajaniu potrzeb społeczeństwa. Wobec poważnych zadań postawionych sektorowi prywatnemu powstaje w ramach naszego ogólnonarodowego systemu socjalistycznej gospodarki planowej „koegzystencja“ dwóch sposobów gospodarowania o całkowicie różnych metodach i celach działania oraz oczywiście o całkowicie różnej wadze gatunkowej. W minionych latach sektor nieuspołeczniiony również istniał, lecz był on zaledwie tolerowany i systematycznie ograniczany w swej działalności. Jednym ze środków zmierzających obecnie do umożliwienia jednostkom gospodarki nieuspołecznionej wywiązania się z nałożonych na nie zadań jest rozpoczęta niedawno akcja kredytowania przez NBP indywidualnych rzemieślników i prywatnych przedsiębiorstw.

System kredytowy NBP dostosowany jest do potrzeb i wymogów przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, pracujących w oparciu o plany, prowadzących szczegółową rachunkowość i przestrzegających zasady obowiązującego systemu finansowego. Przedsiębiorstwa te, działając samodzielnie na swoich odcinkach, ściśle współpracują ze sobą w wykonywaniu planu ogólnonarodowego, a podstawowym celem ich działania jest zaspokajanie potrzeb państwa i społeczeństwa. W przeciwieństwie do tego gospodarka nieuspołeczniiona, reprezentowana przez indywidualnych rzemieślników, prywatnych kupców, producentów itp., rozwija działalność w oparciu o zasadę nieskrepowanej swobody dysponowania swoimi środkami finansowymi, w celu uzyskania maksymalnych zysków. Na skutek tego w sektorze tym działa w pełni prawo podaży i popytu wraz z wszelkimi jego konsekwencjami. Działanie prawa podaży i popytu, w miarę rozwoju sektora prywatnego, spowoduje najprawdopodobniej z jednej strony podniesienie jakości produkcji, obniżenie cen oraz wzbogacenie asortymentu wyrobów, z drugiej strony jednak wzmoczona konkurencja powodować będzie eliminację tych prywatnych producentów i kupców, którzy nie potrafią dostosowywać się do zmieniających się wymogów rynku, angażując posiadane środki finansowe w działalności deficytowej. W tych warunkach udzielanie pomocy finansowej przez państwo w formie pożyczek bankowych dla jednostek gospodarki prywatnej powinno odbywać się na innych zasadach niż kredytowanie przedsiębiorstw państwowych, a mianowicie powinno ograniczać się wyłącznie do tych przypadków, gdy pomoc ta ma spełniać ściśle sprecyzowane zadanie.

W wyniku wydania zarządzeń, zmierzających do stworzenia sprzyjających warunków dla rzemiosła, obserwujemy poważny wzrost ilości nowouruchamianych warsztatów rzemieślniczych oraz rozszerzenie i rozbudowę warsztatów istniejących. Zadaniem kredytów bankowych jest przyspieszenie tego naturalnego wzrostu rzemiosła, dzięki cze-

mu będzie ono mogło szybciej dostarczać gospodarce narodowej zwiększoną ilość potrzebnych jej towarów i usług.

Dla właściwego ustawienia pod tym kątem widzenia akcji kredytowania rzemiosła należy mieć jasny pogląd na to, jaką rolę powinny spełniać kredyty bankowe w gospodarce rzemieślników indywidualnych. Przed tym prowadzili oni swoje warsztaty wyłącznie w oparciu o własne środki finansowe. Środki te umożliwiały im wykonywanie produkcji na określonym poziomie, a w rezultacie przynosiły im zyski stanowiące źródło utrzymania rzemieślników i ich rodzin. Obecnie mają oni możliwości uzupełniania swych własnych środków finansowych pożyczkami bankowymi krótko- i średnioterminowymi.

Pożyczki krótkoterminowe „obrotowe“ wraz z własnymi środkami — obrotowymi rzemieślników przeznaczone są do finansowania kosztów wytwarzania towarów lub usług. Po wyprodukowaniu i sprzedaniu każdej partii towarów zwracają się rzemieślnikom wyłożone koszty i równocześnie wpływa zysk otrzymany na danej partii towarów.

Zaangażowanie w produkcję dodatkowych środków obrotowych, pochodzących z pożyczek bankowych, pozwala rzemieślnikom na pełniejsze wykorzystanie możliwości produkcyjnych swych warsztatów i w rezultacie na wykonywanie większych partii towarów, a tym samym na osiągnięcie dodatkowych zysków. Ponieważ cykl produkcyjny w rzemiośle jest krótki, a marża zysku jak dotychczas jeszcze dość wysoka, to zyski dodatkowe w stosunkowo niedługim czasie umożliwią rzemieślnikom uzupełnienie swych własnych środków obrotowych do wysokości potrzebnej do prowadzenia zwiększonych obrotów warsztatów, bez potrzeby korzystania nadal z pożyczek bankowych.

Pożyczki średnioterminowe „inwestycyjne“, udzielane są rzemieślnikom na zakup maszyn i urządzeń, w celu zwiększenia zdolności produkcyjnej warsztatów, co w rezultacie umożliwia zwiększenie ilości produkowanych i sprzedawanych towarów lub usług. Zyski dodatkowe uzyskane ze zwiększonych obrotów posłużą rzemieślnikom do spłacenia kredytów bankowych, wykorzystanych już poprzednio na zakup maszyn i urządzeń.

Wychodząc z założenia, że akcja kredytowania jednostek gospodarki nieuspołecznionej ma na celu przyspieszenie wzrostu produkcji, w oparciu o pobieżną analizę roli, jaką powinny spełniać te kredyty w gospodarce kredytobiorców, sprzeczyć można przesłanki na jakich akcję kredytową należy oprzeć, a mianowicie:

- 1) pożyczki bankowe powinny być udzielane jedynie tym rzemieślnikom, którzy dzięki uzyskaniu pomocy finansowej będą mogli wydatnie zwiększyć produkcję towarów lub usług potrzebnych gospodarce narodowej;

- 2) udzielanie kredytów bankowych jest wtedy tylko gospodarczo uzasadnione, gdy pożyczkobiorca będzie mógł spłacić pożyczkę w ustalonych terminach z zysków uzyskiwanych ze zwiększenia obrotów swego warsztatu;

- 3) zadaniem pożyczek bankowych nie jest stałe finansowanie procesów produkcyjnych rzemiosła, lecz jedynie okazanie mu przejściowej pomocy przy zwiększaniu produkcji rzemieślniczej w zależności od potrzeb gospodarki narodowej.

Pierwsza z tych przesłanek pokrywa się w zasadzie z przepisem instrukcji, że pożyczki udzielać należy w wypadkach gospodarczo uzasadnionych. Zawiera ona jedynie sprecyzowanie, że gospodarczym zadaniem tych kredytów jest przyspieszenie wzrostu produkcji rzemieślniczej. Wychodząc z tego założenia kredyty dla indywidualnych rzemieślników posiadają szczególne znaczenie w okresie niedorozwoju rzemiosła w stosunku do potrzeb rynku. Rzemieślników podzielić można na dwie grupy. Pierwsza z nich, prowadząc warsztaty na dość dużą skalę, osiąga zyski, z których jedynie część zużywa na koszty utrzymania. Ta grupa ma możliwości rozszerzenia swej działalności w oparciu o zwiększające

się środki własne, a kredyty bankowe przyspieszają jedynie ten wzrost. Grupa druga, reprezentowana przeważnie przez warsztaty mniejsze, osiąga zyski jedynie w wysokości koniecznej do pokrycia kosztów utrzymania. Dla tej grupy możliwości rozszerzenia działalności stwarza jedynie uzyskanie kredytów bankowych. Po rozbudowie sieci warsztatów udzielanie kredytów powinno być ograniczone do przypadków koniecznego poparcia rozwoju jakiejś specjalności potrzebnej w danym okresie względnie na danym terenie.

Przesłanka druga jest logicznym wynikiem pierwszej. Wychodząc z założenia, że uzupełnienie środków własnych rzemieślników pożyczkami bankowymi przyczynia się do zwiększenia produkcji warsztatów, to chcąc utrzymać produkcję na zwiększonym poziomie, nie można wypożyczonych środków wycofywać z gospodarki rzemieślniczej wcześniej, nim zyski rzemieślników uzupełnią ich własne środki do wysokości koniecznej do prowadzenia zwiększonych obrotów warsztatów. Formułując inaczej — pożyczki bankowe udzielane rzemieślnikom powinny stanowić równowartość ich przyszłych zysków, które uzyskują oni w okresie korzystania z pożyczek. Jak z tego wynika, wszelkie decyzje odnośnie udzielania pożyczek, a szczególnie odnośnie wysokości i terminów spłaty, powinny być wynikiem szczegółowej analizy produkcji, zbytu i rentowności warsztatu, jego perspektyw rozwojowych oraz — na tym tle — możliwości zwiększenia obrotów i zysków. W przeciwnieństwie do tego w części oddziałów punktem ciężkości przy przyznawaniu pożyczek jest analiza stanu majątkowego wnioskodawcy dla określenia tak zwanej zdolności kredytowej. Zdolność kredytowa, a właściwie stan majątkowy wnioskodawcy ma poważny wpływ na decyzję o udzielenie pożyczki a zarazem przesądza najczęściej wysokość przyznawanej kwoty, gdyż w myśl niepisanych praw zdolność kredytowa stanowi górny limit przyznawanego kredytu. Taki tryb postępowania stosuje się w celu zabezpieczenia zwrotności udzielanych pożyczek. Niezależnie od tego, że tego rodzaju podejście spacyć może w wielu przypadkach sens ekonomiczny akcji kredytowania jednostek gospodarki nieuspołecznionej, to właśnie uzależnianie wysokości pożyczek od stanu majątkowego stanowić może zagrożenie przyszłej spłacalności, gdyż dotychczasowa praktyka kredytowania rzemieślników wykazuje, że ścisłe określenie ich stanu majątkowego następuje poważne trudności. Składa się na to szereg przyczyn, z których najważniejsze są:

- 1) brak danych rachunkowych, gdyż rzemieślnicy albo w ogóle nie prowadzą rachunkowości, albo prowadzą jedynie rachunkowość skróconą,
- 2) brak jakiejkolwiek dokumentacji przy większości dokonywanych zakupów surowca, maszyn itp., oraz,
- 3) ogromne zróżniczkowanie rodzajów i typów maszyn używanych przez rzemieślników i związane z tym trudności w ustalaniu ich realnej wartości w zależności od stopnia zużycia i przydatności.

Określenie w tych warunkach stanu majątkowego zależne jest w dużym stopniu od dobrej woli i rzetelności rzemieślnika, który na przykład przyzna się, że ma prywatne długi. W braku tej dobrej woli, co stanowi właśnie okoliczność obciążającą, zachodzi obawa sugerowania się przy udzielaniu pożyczek zawyżoną zdolnością kredytową. W przeciwnieństwie do trudności w ustalaniu stanu majątkowego znacznie łatwiej jest ustalić realne obroty i rentowność, chociażby z tego względu, że są one przedmiotem opodatkowania, a więc liczyć się należy prędzej z ewentualnością zaniżania tych danych.

Wysuwając twierdzenie, że pożyczki dla rzemieślników mają charakter kredytów antycypacyjnych na poczet ich przyszłych zysków i kwestionując zarazem słuszność kierowania się przy kredytowaniu rzemieślników przesłankami czysto finansowymi miałem na myśli jedynie dwie czynności związane z udzielaniem pożyczek, a mianowicie:

a) powzięcie decyzji czy udzielenie pożyczki jest gospodarczo uzasadnione oraz,

b) czy wysokość pożyczki i terminy spłaty podane we wniosku kredytowym odpowiadają przyszłej zdolności płatniczej wnioskodawcy.

Nie dotyczyło to trzeciej czynności — zabezpieczenia należności Banku. Jakkolwiek niejaką gwarancją spłacalności jest właściwe rozpracowanie dwóch pierwszych czynności, to jednak należy zawsze liczyć się z możliwością złej woli kredytobiorcy, jego nieudolnością jak również możliwością poniesienia niezawinionych strat, spowodowanych zmiennością koniunktury rynkowej. Z tego punktu widzenia, to jest od strony zabezpieczenia udzielanej pożyczki, możliwie dokładne rozeznanie stanu majątkowego kredytobiorcy ma dla Banku duże znaczenie i konieczność tego rozeznania oczywiście nie podważam.

Trzecią i ostatnią przesłanką, na której oprzeć należy akcję kredytowania rzemiosła, powinna być zasada, że kredyty bankowe stanowią przejściową pomoc udzielaną rzemieślnikom jedynie w okresie rozszerzania produkcji rzemieślniczej. Dzięki udzielaniu tej pomocy rzemieślnicy mają możliwości uzupełnienia do potrzebnej im wysokości własnych środków finansowych, po czym mogą już swoją działalność prowadzić samodzielnie, wyłącznie w oparciu o środki własne. Dalsze kredytowanie bieżących operacji rzemieślników, na zasadach przyjętych przy kredytowaniu przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, powodowałoby angażowanie bez wyraźnych korzyści dla gospodarki narodowej społecznych środków finansowych w niekontrolowanej i obliczonej wyłącznie na zysk działalności prywatnych rzemieślników, a tym samym stwarzałoby niebezpieczeństwo wykorzystania tych funduszy we wzajemnych rozgrywkach konkurencyjnych lub nawet w akcjach spekulacyjnych.

W. Ruszczyk

Kredytowanie spółek jawnych, wytwarzających materiały budowlane

Przy kredytowaniu prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, produkujących materiały budowlane, ZP A-112/56 zezwala również na kredytowanie spółek jawnych.

Ta forma kredytobiorców występuje w praktyce bankowej coraz częściej, ponieważ produkcja materiałów budowlanych wymaga poważnego nakładu majątkowego oraz podziału funkcji przy prowadzeniu przedsiębiorstwa, związanych z przygotowaniem fachowym.

Zespół ludzi prowadzących takie przedsiębiorstwo nie pracuje zazwyczaj w oparciu o wzajemne zaufanie bez jakiejkolwiek umowy czy też w formie cichej spółki, lub tak zwanej spółki prawa cywilnego, tylko posiadając cha-

rakter przedsiębiorstwa o znacznych rozmiarach — tworzy spółkę jawną w oparciu o przepisy Kodeksu Handlowego Dział IX (Rozporządzenie Prezydenta RP z dnia 27.6.1934 roku Dz. U. RP Nr 57, pozycja 502).

Spółka prawa cywilnego opiera swoją działalność o przepisy Kodeksu Zobowiązań — tytuł XII w artykule 546—591.

Przy tego rodzaju spółce obowiązek wpisu do rejestru handlowego, ponieważ nie wchodzi tu w grę pojęcie przedsiębiorstwa w większym rozmiarze. Zdarza się jednak często, że osoby zawiązujące spółkę jawną nie zdają sobie sprawy z konsekwencji związanych z tego

rodzaju formą spółki. Bank — stojąc na straży obowiązujących przepisów — domaga się przedstawienia wyciągu z rejestru handlowego, aby mieć niezbity dowód co do formy prawnej występującej spółki.

Osoby organizujące taką spółkę często nie zdają sobie również sprawy, że z chwilą zarejestrowania spółki jawnej są między innymi zobowiązani do prowadzenia księgowości spółki.

W praktyce bankowej wytwarza się trudność z samym sprecyzowaniem przedsiębiorstwa o znacznych rozmiarach, ponieważ artykuł 75 paragraf 1 Kodeksu Handlowego podaje, że spółką jawną jest spółka, która prowadzi we własnym imieniu przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze, a nie jest inną spółką jawną. Artykuł 442 Kodeksu Handlowego przewiduje wydanie specjalnego rozporządzenia wykonawczego, które ma określić, jakie przedsiębiorstwo uważa się za prowadzone w większym rozmiarze.

Rozporządzenie takie wydał minister przemysłu i handlu w dniu 23.10.1936 roku (Dz. U. Nr 84, pozycja 590) w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami. W rozporządzeniu tym za przedsiębiorstwo w większym rozmiarze uważało się wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, których obrót przewyższa kwotę zł 100 tysięcy w stosunku rocznym.

Rozporządzenie to zostało uchylone rozporządzeniem ministerstwa przemysłu, aprowizacji i handlu z dnia 11.7.1946 roku (Dz. U. Nr 36, pozycja 223) w porozumieniu z zainteresowanymi ministerstwami.

Cytowane rozporządzenie za przedsiębiorstwo w większym rozmiarze uważało także, którego obrót przewyższał kwotę zł 5.000.000 — w stosunku rocznym (według starej waluty). Za obrót uważa się obrót ustalony ostatecznym orzeczeniem władzy skarbowej do wymiaru podatku obrotowego za ostatni rok. Kwota obrotu była zmieniona rozporządzeniem z dnia 2.10.47 roku (Dz. U. Nr 73, pozycja 465) na zł 12.000.000.—, a rozporządzeniem z dnia 21.12.49 roku (Dz. U. Nr 64, pozycja 514) na sumę zł 18.000.000.— według starej waluty, co w przeliczeniu na nową walutę daje obrót zł 540.000.— w stosunku rocznym.

Odnosnie przedsiębiorstw produkujących materiały budowlane będzie miało w praktyce zastosowanie rozporządzenie ministra finansów z dnia 28.12.1956 roku o zryczałtowaniu podatku obrotowego i dochodowego (Dz. U. Nr 2 z 16.1.57 roku).

Z rozporządzenia tego wynika, że przedsiębiorstwa produkujące materiały budowlane obowiązane są do prowa-

dzenia księgowości przy obrocie przewyższającym zł 660.000.— w stosunku rocznym. Wobec tego obrót ten należy przyjmować jako kryterium do określenia przedsiębiorstwa o znacznym rozmiarze.

Dalej w praktyce bankowej już po przyznaniu kredytu spółce jawnej wyłania się zagadnienie, kto ma podpisać weksel gwarancyjny jako kredytobiorca, a kto — jako poręczyciel.

Wątpliwość tę należałoby rozwiązać w oparciu o postanowienia artykułu 79 paragraf 3 Kodeksu Handlowego, a mianowicie w ten sposób, że weksel gwarancyjny powinny podpisać osoby uprawnione do reprezentowania spółki, których wzory podpisów są zgłoszone do rejestru sądowego.

Oddział może jednak zażądać, aby weksel podpisał również wspólnik wskazany przez Bank, ponieważ zgodnie z artykułem 85 Kodeksu Handlowego za zobowiązania spółki odpowiada każdy wspólnik wobec wierzycieli, bez ograniczenia całym swym majątkiem z pozostałymi wspólnikami oraz ze spółką. Zasada ta obowiązuje także w razie upadłości spółki.

Warto przy tym jeszcze dodać, że zgodnie z artykułem 141 Kodeksu Handlowego — roszczenia przeciwko wspólnikom z tytułu zobowiązań spółki przedawniają się z upływem lat pięciu od daty zarejestrowania wykreślenia firmy lub ustąpienia wspólnika, chyba że roszczenie przeciwko spółce ulega krótszemu przedawnieniu. Jeżeli roszczenie staje się płatne dopiero po zarejestrowaniu — przedawnienie zaczyna biec od dnia płatności.

Zachodzi też pytanie czy Bank może przyjmować również dodatkową formę zabezpieczenia w formie prawa zastawu na posiadanych przez spółkę jawną maszynach oraz, czy może stosować w stosunku do poszczególnych wspólników zabezpieczenia hipoteczne.

Tego rodzaju zabezpieczenie wydaje się, że będzie w wielu przypadkach wskazane, ponieważ przez takie formy zabezpieczenia Bank będzie miał pierwszeństwo przy ściąganiu swoich zobowiązań w przypadku likwidacji spółki.

Tego rodzaju ewentualność oddział zawsze powinien mieć na uwadze, aby nie spotkać się z zarzutem, przy nieściągalności przyznanego kredytu, że zaniedbał dokonania odpowiednich formalności prawnych, przez co Bank poniósł stratę.

T. Kulas
Łódź

Jeszcze o organizacji pracy w komórkach operacyjno-rachunkowych

W numerze 11 „Wiadomości NBP” z 1956 roku ukazał się ciekawy artykuł R. Grabiańskiego traktujący o organizacji techniki pracy w komórkach operacyjno-rachunkowych i o „ustawieniu” głównych księgowych, jak również zawierający pewne koncepcje zmierzające do wprowadzenia zasadniczych zmian w dotychczasowym systemie pracy.

Autor tego artykułu w sposób ostry zaatakował dotychczasowe wyniki pracy komórek operacyjno-rachunkowych. Można też domniemywać, że nie spodziewa się poprawy jakości pracy bez gruntownych zmian w organizacji techniki pracy. Zmiany mają polegać między innymi na zastosowaniu w pracy aparatu bankowego tak zwanej orgatechniki. Mówiąc lapidarnie praca powinna być wykonywana systemem taśmowym. Zastanówmy się nad tym czy istotnie ten system pracy eliminuje wszystkie błędy. Na pewno nie. Przyczynia się on do wykonania prawie wszystkich czynności objętych pewnym cyklem, lecz nie

decyduje o jakości tych prac. Wystarczy na przykładzie zakładów produkcyjnych, które stosują właśnie te metody pracy, przypomnieć sobie ile było i jest zabiegów wokół problemu brakoróbstwa, zmierzających do wyeliminowania z produkcji wyrobów złej jakości, a co najmniej do utrzymania ilości braków w granicach rozsądnej proporcji do wielkości całej produkcji. Wydano nawet odpowiednie przepisy przewidujące sankcje karne za wprowadzenie do obrotu produktów złej jakości. Mimo to braki pojawiają się nadal na rynku.

Z tego można wywnioskować, że automatyzacja nie wyleczy nas z dolegliwości natury gospodarczej. Przyczyna powstawania błędów ma swoje źródło w nieprzestrzeganiu wielu innych zasad dobrej pracy. Automatyzacja pracy ma niewątpliwie swoje zalety, nie podlegające zresztą dyskusji. Stwierdziły to już dawno znane autorytety z zakresu naukowej organizacji pracy. Wydaje się jednak, że

tej zasady dobrej pracy nie można przeceniać szczególnie w odniesieniu do Banku.

Bank wykonuje szereg czynności których nie da się zautomatyzować. Nie potrzeba ich nawet wyliczać. Praca komórek operacyjno-rachunkowych nie polega jedynie na liczeniu, stemplowaniu i podpisywaniu. Przy szeregu czynnościach trzeba jednak trochę myśleć, a ta okoliczność sprawia, że automatyzacja myślenia jest niemożliwa. Zasadniczą trudnością we wprowadzeniu taśmowego systemu pracy jest niejednakowe nasilenie czynności w ciągu miesiąca oraz nieprzewidziane absencje pracowników.

Poniższy wykres ilustruje natężenie pracy w oddziałach tylko w zakresie wpłat i wypłat gotówkowych.



Nierytmiczność w pracy bardzo mocno utrudnia wprowadzenie automatyzacji, jeżeli nie dysponuje się rezerwą sił roboczych. Można za wszelką cenę wprowadzić automatyzację, lecz na to trzeba dodatkowych etatów, a przecież nie o to chyba chodzi. Nie można nie liczyć się z kosztami. Jesteśmy obecnie świadkami radykalnych cięć etatów w administracji do której prawdopodobnie zalicza się banki. Wszelkie tendencje z naszej strony, zmierzające w innym kierunku niż polityka rządu nie znalazłyby zrozumienia.

Zastanówmy się z kolei nad sprawą zgodności księgowości analitycznej z syntetyczną. Czy są możliwości wprowadzenia takich metod pracy, które wyeliminowałyby raz na zawsze błędne księgowania na rachunkach klientów?

Możliwości takie należy niestety wykluczyć i to na dłuższy okres. Jeżeli stwierdziliśmy, że nie uda się wprowadzić automatyzacji w Banku, to musimy zgodzić się z tym, że i w zakresie księgowości na rachunkach klientów stanu idealnego nie osiągniemy. Oczywiście można by wprowadzić takie metody pracy, które wyeliminowałyby błędy, lecz pod warunkiem, że wszystkie oddziały zostałyby zaopatrzone w maszyny wielolicznikowe do księgowania i to w takiej ilości, która pozwoliłaby na to, aby księgować na rachunkach klientów dwukrotnie, na dwóch kartach księgowych lub na karcie i na wyciągu oddzielnie. Podsumowane obroty na zbiorniku byłyby podstawą do księgowania wprost na księdze głównej.

Zrealizowanie takiej koncepcji wymagałoby jednak dostarczenia z importu poważnej ilości maszyn i chyba zwiększenia etatów w oddziałach. Jak sytuacja obecnie na tym odcinku wygląda wiemy doskonale. Trzeba też znów dodać, że podwójne księgowanie na rachunkach analitycznych nie pozbawiłoby nas zupełnie kłopotów. Błędy byłyby nadal, oczywiście w ilościach mniejszych, a to dlatego, że pewna część dowodów jest źle wypełniona przez klientów (niezgodny numer rachunku z brzmieniem) i w przypadku, gdy obaj pracownicy księgujący za podstawę przyjmują numer rachunku, wystąpi błąd.

Trzeba się w ogóle zastanowić, czy błędne księgowania stanowią poważny problem dla Banku. Chyba nie. Błędy zawsze będą przy opracowywaniu tak poważnej ilości dokumentów (dziesiątki milionów). Klienci nie mogą mieć pretensji do Banku o te błędy, jeżeli nieraz sami są przyczyną i ich jeżeli Bank wykonuje wszystkie usługi bezpłatnie. Można wymagać od klienta, aby co najmniej

sprawdził swój wyciąg z rachunku. Wydaje się, że niedługo klienci zostaną zmuszeni do tej kontroli, gdy zniesiona zostanie kolejność pokrywania zobowiązań z rachunku, a co nawiasem mówiąc klienci walczą, i gdy staną się faktycznymi dysponentami swoich środków.

Ze sprawą zgodności syntetyki z analityką wiąże się kwestia rozdziału tych dwóch rodzajów księgowości. Jest to zagadnienie dość skomplikowane i trzeba je w spokoju przemyśleć. Trudności w dokonaniu idealnego rozdziału polegają przede wszystkim na tym, że praca „syntetyki” koncentruje się w godzinach rannych i popołudniowych a analityki po południu. Nieprzestrzeganie natomiast ścisłego rozdziału jest wynikiem głównie okresowych nasileń pracy i trudności personalnych.

Można rozdzielić te dwa rodzaje księgowania w sposób bardzo łatwy. Po prostu wyznaczyć inne godziny pracy dla poszczególnych zespołów pracowników. Pracownicy analityki powinni (przykładowo) rozpoczynać pracę o godzinie 11,00, a kończyć o 18,00, a syntetyki pracować od 8,00—12,00 i od 15,00—18,00.

Taki rozdział czasu pracy wkracza jednak w warunki bytowe pracownika i komplikuje wprowadzenie zmian.

Wszelkie fizyczne i lokalowe wyodrębnienia stanowiska księgowości syntetycznej w czasie od godziny 8,00 do 15,00, co natrafi na trudności i nie przyniesie spodziewanych efektów dlatego, że:

- 1) w wielu oddziałach brak jest oddzielnych pomieszczeń dla księgowości syntetycznej;
- 2) trzeba by ustanowić dodatkowe stanowisko dla kontrolowania pracowników syntetyki i analityki w momentach stykania się ich.

Wiemy przecież doskonale, że większość pracowników zatrudnionych w komórkach operacyjno-rachunkowych to ludzie młodzi, pracujący już po kilka lat w Banku. Doskonale znają się, stanowią w wielu wypadkach grono kolegów i przyjaciół.

Trudno sobie wyobrazić, aby ci pracownicy w czasie pracy stale pamiętali o „patosie urzędowania” i nie kontaktowali się. Gdyby stworzyć z nich dwa wrogie obozy, to wtedy dopiero rozdział syntetyki od analityki byłby pełny.

Ze sprawą syntetyki i analityki wiąże się ściśle proponowane „ustawienie” głównego księgowego oddziału jako kierownika komórki księgowości syntetycznej.

W większości oddziałów to stanowisko pracy składa się z jednego — dwóch pracowników, nie licząc dysponentów rozliczeń. Jeżeli więc czasowy główny księgowy miałby interesować się tylko tym, to wystarczyłoby tylko stanowisko „księgowego”. Praca komórki syntetycznej nie jest skomplikowana. Wystarczy plan kont, umieć liczyć i porównać kwoty wykazane przez analitykę z kwotami wynikającymi z zapisów w syntetyce. Dla tego rodzaju pracy nie potrzeba specjalnych kwalifikacji.

Pomysł powierzenia tylko tej komórki głównemu księgowemu jest chyba nieporozumieniem.

Wykorzystanie prawidłowo wszystkich funkcji kontrolnych należących do głównego księgowego zależy przede wszystkim od stabilizacji przepisów, ich uproszczenia i właściwego doboru pracowników.

Obecna sytuacja na rynku pracy wskazuje na to, że możliwości stworzenia zespołów pracowniczych w komórkach operacyjno-rachunkowych pod względem kwalifikacji i wartości ogólnych pracownika istnieją.

Zwiększone wymagania pod adresem pracowników muszą iść w parze ze wzrostem funduszu płac. Dopiero wtedy będzie można śmiało mówić o większej wydajności pracy, zniesieniu instruktażu itp., a przejawy przestępczości należeć będą do rzadkości.

M. Nowak

O nieprawidłowościach placówek pocztowych na odcinku odprowadzania nadmiarów kasowych do oddziałów NBP

Na podstawie porozumienia zawartego między Narodowym Bankiem Polskim a Ministerstwem Łączności oddziały mają obowiązek przyjmować od placówek pocztowych — za pośrednictwem zbiorczych urzędów pocztowych — ich nadmiary kasowe, zawierające wszystkie rodzaje banknotów w pełnych i niepełnych paczkach, jak też bilon w pełnych i niepełnych rulonach, torebkach i woreczkach z zastrzeżeniem obowiązującego ich opaskowania lub rulowania w odniesieniu do bilonu i przesyłania w workach czy pakietach, odpowiednio zabezpieczonych.

Tryb postępowania przy przyjmowaniu i liczeniu wymienionych nadmiarów przez oddziały jest ujęty w zbiorze obowiązujących zarządzeń pion B dział IV strona 9.

Placówki pocztowe obowiązują, w zakresie prawidłowego odprowadzania nadmiarów, Regulamin XR1.

Zdawałoby się, że uzgodnienie na szczeblu centralnym wzajemnych obowiązków powinno doprowadzić do prawidłowego ich wykonywania. Tak jednak nie jest.

Ze strony placówek i urzędów pocztowych oddziały nasze mają do zanotowania cały szeroki wachlarz nieprawidłowości na odcinku odprowadzania nadmiarów kasowych. Wśród tych niewłaściwości jest wiele drobnych, ale jest i wiele zasadniczych, mogących w konsekwencji spowodować straty materialne wśród personelu licarskiego naszych oddziałów a nawet Banku.

Do nieprawidłowości typowych, najczęściej spotykanych w Oddziale w Radomiu, zaliczyć należy:

- 1) formowanie paczek, jednego rodzaju banknotów, w ilościach przekraczających 100 sztuk,
- 2) formowanie z jednego rodzaju banknotów kilku paczek niepełnych (po kilkanaście i kilkadziesiąt sztuk),
- 3) nieukładanie biletów jedną stroną obrazu,
- 4) wysypywanie luzem do woreczków różnych wartości i różnej ilości bilonu,
- 5) formowanie rulonów z ilości przekraczającej 50 sztuk monet,
- 6) brak na opaskach i rulonach odcisków datowników urzędu pocztowego,
- 7) brak na opaskach: sztuk biletów, kwot i podpisów pracowników upoważnionych, odpowiedzialnych za sformowanie paczek,
- 8) niestemplowanie datownikami opasek paczek, formowanych przez klientów pocztowych,
- 9) nieprzesyłanie specyfiki odprowadzanej gotówki (rewersów kontrolnych),
- 10) wykazywanie na rewersach tylko ogólnych sum nadmiarów bez specyfikowania poszczególnych rodzajów biletów,
- 11) nieoznaczanie rewersów datownikami placówek z równoczesnym brakiem na nich podpisów odpowiedzialnych pracowników,
- 12) zawiązywanie worków przesyłkowych u samej góry, co powoduje podczas transportu zupełne popękanie opasek, rulonów i pomieszczenie zawartości.

Jak z powyższego wynika nieprawidłowości te mówią za siebie i dalsze ich tolerowanie z jednej strony spiętrza czynności w oddziałach a z drugiej może spowodować straty materialne u pracowników i Banku.

Błędy w formowaniu paczek, końcówek i rulonów wymienione w punktach 1—5 muszą powodować zwiększenie czynności na jednego pracownika sortowni. Im więcej z tych błędów popełni jakaś placówka, tym dłużej trwa przeliczenie jej nadmiaru. Im więcej placówek prześle swe nadmiary z podobnymi nieprawidłowościami, przeliczenie całej odprowadzonej w danym dniu gotówki będzie mozolniejsze i w czasie dłuższym, to jest w godzinach nadlicz-

bowych, przyjmując przeciętny czas odwożenia do oddziałów nadmiarów na godzinę 11—12.

Jest zjawiskiem niepokojącym, że do popełniania takich nieprawidłowości dopuszczają placówki nawet większe, zatrudniające w swoich komórkach kasowych po kilka osób.

Druga seria nieprawidłowości dotyczy braku udokumentowania odpowiedzialności danej placówki i jej pracowników za odprowadzoną gotówkę w formie niestemplowania opasek datownikami, niepodpisywaniem ich i zrzućaniem odpowiedzialności za zawartość na jednostki dokonujące wpłaty w ich placówkach i formujące te paczki. Zawarte są one w punktach 6—8.

Stwierdzić należy, że wymienione nieprawidłowości są często spotykane w praktyce oddziałów i bardzo niebezpieczne dla personelu licarskiego. Przeoczenie bowiem braku datownika jakiegś placówki na opaskach może spowodować dla liczącego przykre następstwa w postaci płacenia istniejących w paczkach braków lub niemożności dokonania właściwego zwrotu nadwyżek, lub mogą zaistnieć kłopotliwe i niekorzystne dla oddziałów sytuacje.

Trzecia grupa niedociągnięć dotyczy rewersów kontrolnych, wymienione w punktach 9—11. Przez te uchybienia praca placówek spada automatycznie na pracowników oddziałów. Brak w nadmiarze rewersu w ogóle zmusza nas do sporządzenia rewersu zastępczego, brak na rewersie specyfikacji odprowadzonej gotówki zmusza naszych pracowników do jej uzupełnienia, co również może spowodować nieprzewidziane pomyłki i następstwa.

Wreszcie sprawa opakowania zawartości worków i jej stan w punkcie docelowym, to jest w oddziale.

Placówki pocztowe małą na ogół przywiązują wagę do właściwego opakowania zawartości wkładanej do worków przesyłkowych. Jeśli gotówka zostanie owinięta w papier i związana sznurkiem i tak zostanie włożona do worka — jest gwarancja, że oddział otrzyma ją w przyzwoitym stanie. Jeśli natomiast paczki zostaną włożone do worka luzem a do tego jeszcze worek zostanie zawiązany u samej góry — zawartość jego dojdzie do oddziału w bardzo opłakanym stanie, opaski i rulony popękane, gotówka pomieszana itp. Uporządkowanie tak otrzymanego nadmiaru wymaga wiele drogiego czasu i niepotrzebnego trudu.

Oddział w Radomiu od paru już miesięcy stara się usilnie o poprawienie jakości pracy na tym odcinku w placówkach przez nas obsługiwanych, przez:

a) reklamowanie w placówkach ich błędów i nieprawidłowości z równoczesnym wskazaniem właściwego i należytego odprowadzania ich nadmiarów,

b) kierowanie na placówki oporne odpisów reklamacji do Wojewódzkiego Zarządu Łączności w Kielcach

Stwierdzić należy, że w rzadkich przypadkach uciekamy się do interwencji Wojewódzkiego Zarządu Łączności. Poszczególne placówki na ogół chętnie stosują się do naszych wskazówek, co dowodzi, że placówki, w zakresie odprowadzania swych nadmiarów kasowych, nie są w dostatecznym stopniu instruowane i pouczane, że nie znają obowiązującego je regulaminu XR1, że wreszcie na styl ich pracy mogą mieć wpływ zmiany personalne.

W żadnym jednak razie nie możemy dopuścić, aby czynności placówek pocztowych były wykonywane przez naszych pracowników, aby niedociągnięcia placówek pocztowych mogły narazić naszych pracowników na straty materialne czy podważyć dobre imię Banku przez istnienie pozorów nadużyć i wreszcie, aby usunąć sprzyjające okoliczności na ich popełnienie.

Wł. Świętojański
Radom